

# PRZEGLĄD

# UNIWERSYTECKI

Rok XXV • styczeń – kwiecień 2013 • Nr 1-2 (141-142)



**PRO DEO ET ECCLESIA**

## Z KOLEKCJI

Pięć lat temu, w ramach obchodów 90. rocznicy powstania Uniwersytetu i jubileuszowego Zjazdu Absolwentów KUL, rozpoczęło działalność Muzeum Uniwersyteckie Historii KUL.

Uroczyste otwarcie odbyło się 30 maja 2008 r., podczas Świąta Patronalnego. Przez pięć lat swojego istnienia muzeum wzbogacało kolekcję eksponatów, udoskonalając także sposoby ekspozycji. Od bieżącego numeru „Przeglądu Uniwersyteckiego” prezentujemy wybrane przedmioty z naszych zbiorów, zachęcając równocześnie do przekazywania pamiątek i fotografii ilustrujących historię osób oraz wydarzeń związanych z KUL.



Pasy ks. Idziego Benedykta Radziszewskiego, założyciela i pierwszego rektora KUL, są jednymi z pierwszych eksponatów, które znalazły się w zbiorach Muzeum Uniwersyteckiego Historii KUL. Są one darami pani prof. Grażyny Karolewicz, wieloletniej badaczki historii KUL. Pasy były rodzinną pamiątką, należącą do siostry ks. Radziszewskiego. Pani Profesor w 70. latach XX w. otrzymała je od pani Aldony Wdowiakowej - siostrzenicy ks. Rektora.

Urszula Jankiewicz-Dzierżak  
Muzeum Uniwersyteckie Historii KUL



## Przegląd Uniwersytecki

### Wydawca

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

### Rada Programowa

ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński  
o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk  
dr hab. Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik, prof. KUL  
dr hab. Krzysztof Narecki, prof. KUL  
dr hab. Paweł Smoleń, prof. KUL

### Redaktor naczelna

dr Marzena Krupa

### Projekt graficzny, skład i łamanie

Anna Kowalczyk

### Zdjęcia

Roman Czyrka

### Adres

20-950 Lublin  
Al. Racławickie 14, pokój 103  
telefon 81 445 40 56  
e-mail: [przegląd@kul.pl](mailto:przegląd@kul.pl)

### Druk: Pasaż, Kraków

Nakład: 1200 egz.

### Okładka

Plac św. Piotra w Rzymie, fot. ks. E. Ziemann SCJ.  
Dziedziniec wewnętrzny KUL.

Numer zamknięto 20 maja 2013 r.



*Pro Deo et Ecclesia* – dla Boga oraz Kościoła w życiu i w służbie: prymas Polski kardynał Józef Glemp, papież Benedykt XVI, papież Franciszek, błogosławiony papież Jan Paweł II. Wydarzenia ostatnich miesięcy połączyły ich imiona, zaś chronologia tych wydarzeń uszeregowwała je w takiej właśnie kolejności. Pożegnanie Prymasa, rezygnacja Benedykta ze Stolicy Piotrowej, wybór prymasa Argentyny na 266. papieża, 8. rocznica odejścia do domu Ojca naszego Profesora-Papieża. Czas tych znaczących faktów w życiu Kościoła powszechnego oraz polskiego wypełniły też inicjatywy i obchody uniwersyteckie, a mianowicie, uroczystości liturgiczne, wydarzenia naukowe, imprezy kulturalno-artystyczne.

Uniwersytet Lubelski, założony w 1918 r. przez ks. Idziego Benedykta Radziszewskiego na wzór najlepszych europejskich uniwersytetów katolickich, od 1928 r. pod nową nazwą Katolicki Uniwersytet Lubelski i od 2005 r. noszący imię Jana Pawła II, obchodzi w bieżącym roku 95-lecie swego istnienia. Obecne i przyszłe dni, przybliżające do świętowania szczególnego jubileuszu 100-lecia Uczelni, stały się tematem wywiadu z JM Rektorem KUL ks. prof. drem hab. Antonim Dębińskim.

Szanowni Państwo, zapraszam do lektury pierwszego tegorocznego numeru „Przeglądu Uniwersyteckiego”, przygotowanego w odmienionej nieco formule z okazji 25-lecia periodyku, numeru podwójnego – po części ze względów merytorycznych, po części w wyniku zmian reorganizacyjnych i personalnych w redakcji.

Zapraszam również do współtworzenia pisma naszej Uczelni



dr Marzena Krupa  
redaktor naczelna

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania i redagowania tekstów, zmian tytułów oraz odmowy publikacji tekstów niezamówionych.

# Spis treści

## W KRĘGU TEMATU: PRO DEO ET ECCLESIA

Homilia Wielkiego Kanclerza KUL	6
Kochana Universitas Catholica Lublinensis!	8
<i>Krystyna Wawryszuk</i> Pamięci Księdza Prymasa Józefa Glempa	10
<i>Joanna Zasempa</i> Benedyktowi XVI w hołdzie - Biblioteka Uniwersytecka KUL	11
<i>Krzysztof Gózdź</i> Kościół - znak wśród narodów	12
<i>Pater Stephan Horn</i> Krąg Uczniów Papieża Benedykta	13
<i>Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik</i> Delegacja KUL na inauguracji pontyfikatu papieża Franciszka	16
<i>Arkadiusz Smagacz</i> Prezentacja pierwszej papieskiej biografii	17
Z okazji ósmej rocznicy	19

## Z GABINETU REKTORA

<i>Lidia Jaskóła</i> Z perspektywy półroczna	20
---	----

## WYDARZENIA

<i>Marta Ziółkowska</i> Papieski sekretarz na Wydziale Teologii	25
<i>Urszula Jankiewicz-Dzierżak</i> Program Ambasador KUL	26
<i>Krystyna Wawryszuk</i> 77. Ogólnopolska Akademicka Pielgrzymka na Jasną Górę	27
<i>Dorota Maj</i> Nasza oferta	28

## LAURY

Odznaczenia państwowe dla profesorów KUL	29
Promocje habilitacyjne	29
Doktorat honoris causa dla ks. dra hab. Marka Chmielewskiego, prof. KUL	30
Nagroda za pracę magisterską	31
Feniksy 2013 rozdane	31

## WOKÓŁ NAUKI

<i>Adam Kaczor</i> Źródła finansowania Kościoła w Polsce	32
<i>Paweł Rogalski</i> Prawo do wyrażenia sprzeciwu przez personel medyczny	33
<i>Imelda Chłodna</i> Edukacja ma rozdrożu	34
<i>Wojciech Daszkiewicz</i> Trzeci Dzień Kulturoznawcy	35
<i>Filip Ciepły</i> Sztuka czy bluźnierstwo?	35
<i>Radosław Krajewski</i> Między nauką a biznesem. Rzecz o komercjalizacji wiedzy	36
<i>Mateusz Kulczycki</i> LV Tydzień Filozoficzny	38

## BIOGRAFIE

<i>Anna Swęda, Łukasz Kaczmarek</i> Jubileusz księdza prof. dra hab. Franciszka Greniuka	39
---	----

## KULTURA

Muzyka Lutosławskiego na KUL	42
<i>Zdzisław Cieszkowski</i> Koncerty Chóru KUL	42
<i>Krzysztof Przylicki</i> Ex Thesaurio Universitatis	43
Pastele	44

## PIÓREM STUDENTA

<i>Barbara Piotrowicz, Ewa Szydłowska, Radosław Wdowski</i> Społecznik - frajer czy bohater?	45
<i>Anna Mizak</i> XXIII Tydzień Ekonomiczny	45
<i>Małgorzata Adamczyk</i> Nie taki zwykły teatr. Teatr ITP	46

## POŻEGNANI

<i>Krzysztof Kaucha</i> Śp. ks. prof. dr hab. Marian Jan Rusecki	48
<i>Teresa Paszkowska</i> Prof. dr hab. Antoni Jozefat Nowak OFM	51
<i>Ryszard A. Kuśmierczyk</i> Honourable Judge Paul Ignace Blaze Staniszewski	54

**PREZENTACJE***Monika Dobrogowska*

Wartości drogowskazem działania 56

*Tadeusz Malec*

Dialog z Nieobecny 56

**Z REKOMENDACJI WYDAWCY***Monika Dybowska*

Publikacje Wydawnictwa KUL 57

*Stanisław Sarek*

Publikacje TN KUL 58

**Goście Uczelni**

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce **STEPHEN MULL** spotkał się z władzami oraz studentami KUL (19 II 2013 r.).



Ambasador Belgii w Polsce **RAOUL DELCORDE** złożył wizytę JM Rektorowi KUL ks. prof. drowi hab. Antoniemu Dębińskiemu, spotkał się też ze studentami i pracownikami niderlandystyki (26 III 2013 r.).



Ambasador Ekwadoru w Polsce **FABIÁN VALDIVIESO** spotkał się z Prorektor ds. Promocji i Współpracy z Zagranicą dr hab. Ewą Agnieszką Lekką-Kowalik, prof. KUL, oraz przedstawicielami wydziałów w sprawie udziału pracowników naukowych KUL w programie Prometeusz, a także z hispanistami w Katedrze Historii i Kultury Krajów Języka Hiszpańskiego KUL (9 IV 2013 r.).



Rektor Yangtze Normal University w Chinach **LI LIN** oraz dyrektor Działu Współpracy i Wymiany Międzynarodowej Liu Min rozmawiali z JM Rektorem KUL ks. drem hab. Antonim Dębińskim oraz Prorektor ds. Promocji i Współpracy z Zagranicą dr hab. Ewą Agnieszką Lekką-Kowalik, prof. KUL, na temat współpracy obydwu uniwersytetów (24-26 IV 2013 r.).



W dniu 23 stycznia 2013 r. zmarł prymas senior kard. Józef Glemp. Uroczystości pogrzebowe trwały 26-28 stycznia w Warszawie. Mszy św. pogrzebowej, koncelebrowanej przez biskupów polskich i przybyłych z zagranicy oraz duchowieństwo archidiecezji warszawskiej i innych diecezji, z udziałem delegacji KUL z JM Księdzem Rektorem prof. drem hab. Antonim Dębińskim na czele, przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, kazanie wygłosił prymas Polski abp Józef Kowalczyk.

W kościele akademickim KUL Msza św. w intencji śp. księdza prymasa Józefa Glempa została odprawiona w dniu 15 II 2013 r. Przewodniczył jej i homilię wygłosił JE ks. abp Stanisław Budzik, Wielki Kanclerz KUL.

Społeczność Uczelni modliła się o spokój duszy swego wielkiego protektora, którego uhonorowała tytułem doktora honoris causa (1985) i *Deo et Patriae deditus* (2009).

# Homilia Wielkiego Kanclerza KUL

Jego Ekscelencji ks. abpa Stanisława Budzika



**Drodzy Bracia w biskupim i kapłańskim posługiwaniu!  
Magnificencjo, Czcigodny Księżę Rektorze!  
Szanowny Senacie!  
Drodzy Profesorowie i Studenci!  
Umiłowani w Chrystusie  
Bracia i Siostry!**

Uczniowie Jana Chrzciciela zdziwieni są faktem, że zwolennicy Jezusa nie zachowują postu tak jak oni i uczniowie faryzeuszów. Pewnego dnia postanawiają zapytać o to Mistrza z Nazaretu. A Jezus odpowiada im pytaniem: „Czy goście weselni mogą się smuć, dopóki pan młody jest z nimi?” (Mt 9,15).

Dla Izraelitów post był znakiem żalu, pokuty. Praktykowano go w czasie klęski, by wyjednać miłosierdzie Boże lub wyrazić żal za grzechy. Teraz jednak, gdy Syn Boży jest pośrodku swoich uczniów, kiedy świętuje swe gody weselne z ludzkością, post wydaje się niestosowny. Wkrótce jednak przyjdzie czas, kiedy

Jezusowym uczniom i uczennicom „zabiorą [...] pana młodego, a wtedy będą pościć” (Mt 9,15).

Dwa dni temu, w Środę Popielcową, ojciec święty Benedykt XVI odprawił swoją ostatnią publiczną Mszę Świętą i wygłosił ostatnią homilię. Kardynał sekretarz stanu Tarcisio Bertone, przemawiając pod koniec Eucharystii, powiedział: „Nie byłibyśmy szczerzy, Wasza Świętobliwość, gdybyśmy nie powiedzieli, że dziś wieczorem jest w naszych sercach cień smutku. W minionych latach Twoje nauczanie było oknem otwartym na Kościół i świat, pozwalającym na przenikanie przez nie promieni prawdy i miłości Boga, aby dać światło i ciepło na naszej drodze, nawet, a zwłaszcza w czasach, gdy na niebie gęstnieją chmury”.

Rzeczywiście na wielu twarzach pojawia się w tych dniach cień smutku, widać łzy wzruszenia i żalu. Ale równocześnie słychać zewsząd słowa podziwu dla odważnej decyzji Ojca Świętego, zrodzonej z serca miłującego Kościół i z umysłu, który oświecony blaskiem wiary, zawsze jasno ocenia rzeczywistość.

Widać także coraz wyraźniej, że czas rezygnacji ojca świętego Benedykta nie został wybrany przypadkowo. Papież, który tak świetnie rozumie ducha liturgii, wpisał swoje odchodzenie w rytm tajemnicy paschalnej Chrystusa. Odchodzi z niezwykłą godnością i prostotą, budząc podziw całego świata. Chce, aby jego przejście posłużyło temu, czemu służył cały jego pontyfikat: utwierdzeniu w wierze, dawaniu świadectwa, nowej ewangelizacji. Chce, abyśmy na początku Wielkiego Postu razem z nim poszli na pustynię, spotkali się z Bogiem, zobaczyli, że przemija postać tego świata, przeżyli nawrócenie i z radością przystąpili z nowym następcą św. Piotra do celebrowania świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

**Drodzy Bracia i Siostry!**

W ducha liturgii wielkopostnej wpisuje się także nasze dzisiejsze wspomnienie zmarłego ks. prymasa Józefa Glempa, wielkiego przyjaciela naszego Uniwersytetu, człowieka, który w sposób istotny współkształtował losy Kościoła w Polsce, a także wpływał na drogę naszej Uczelni.

Przez 23 lata był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Przez 25 lat pełnił posługę metropolity warszawskiego, 28 lat pełnił funkcję prymasa Polski. Przewodził Kościołowi w Polsce w przełomowych czasach: rodzącej się Solidarności, stanu wojennego, odzyskania wolności, wielkich reform strukturalnych Kościoła, włączenia Polski w struktury europejskie, wyzwań niesionych przez przemiany kulturowe i społeczne.

Podczas jego uroczystości pogrzebowych w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu oraz w archikatedrze św. Jana w Warszawie tłumy wiernych czuwały na modlitwie wokół zmarłego Pasterza. Wiele pięknych słów powiedziano pod adresem tego wielkiego świadka wiary. „W mojej pamięci kard. Glemp pozostanie człowiekiem szczerzej dobroci, którego cechowały: prostota, otwartość i serdeczne oddanie sprawie Kościoła w Polsce i na świecie” – napisał papież Benedykt XVI w telegramie kondolencyjnym.

„Świętej pamięci Kardynał – mówił abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski – był przydatny Kościołowi i Ojczyźnie, był potrzebny kapłanom, ludowi i swojej diecezji właśnie dlatego, że był autentycznym uczniem Chrystusa i synem Kościoła, któremu służył całym sercem.

Miał doskonałą pamięć. Jako pasjonat wiedzy historycznej umiał czerpać z niej dystans do współczesności, a przy tym był człowiekiem bardzo pokornym – nikomu nie narzucał swoich poglądów, mimo że wiele z jego bogactwa duchowego umykało nawet baczny obserwatorom”.

Wielką rolę odegrał w wydarzeniach przełomowych dla najnowszej historii polskiej, kiedy Kościół – jak to sformułował przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski – „stał się ponownie jedynym depozytariuszem polskiej tożsamości duchowej, odrębności kulturalnej i niezależności narodowej”.

Jak stwierdził abp Michalik, „testamentem prymasa Glempa, aktualnym także dziś, można by nazwać jego wezwanie z 13 grudnia 1981 r. o niepodejmowanie bratobójczej walki, Polaka przeciwko Polakowi. Także dzisiaj jakże aktualne jest jego przesłanie: podejmujcie dialog, postawcie interes biednych ludzi i dobro ponad interes grupy czy partii, uszanujcie przeciwników ideowych, oni także mają prawo do własnych przekonań, przestańcie znieważać krzyże i kościoły, przestańcie szukać pustej popularności przez deptanie prawdy i lekceważenie moralności w życiu społecznym i publicznym”.

## Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Zgromadziliśmy się dzisiaj w kościele akademickim, bo jesteśmy dłużnikami zmarłego Księdza Prymasa. Był zawsze blisko naszego Uniwersytetu. Wspierał nas w czasach, gdy Katolicki Uniwersytet Lubelski szukał nowych dróg pełnienia swej misji w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej.

Zmarły Ksiądz Prymas uczestniczył w niemal wszystkich ważnych wydarzeniach i uroczystościach naszej Uczelni. Jako prymas i przewodniczący Episkopatu

Polski zawsze troszczył się o sprawy Uniwersytetu, czego szczególnym dowodem jest fakt, że jedyną komisją episkopatu, której przewodniczył, była Komisja do spraw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był także oddanym ambasadorem KUL podczas licznych podróży zagranicznych.

Co roku przyjeżdżał na inaugurację roku akademickiego, także na ostatnią, niespełna cztery miesiące temu. Wszyscy z wdzięcznością przyjęliśmy jego obszerne i mądre dopowiedzenie do wykładu inauguracyjnego. Dotykając tematyki niewolnictwa i współczesnych zniewoleń, zakończył skierowanym do nas życzeniem: „Gorąco życzę Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu i wszystkim naszym uczelniom – w Polsce i poza Polską – abyśmy ocalili wolność nauczania, wolność do prawdy, wolność do dobra społecznego”.

W życzliwości dla Uniwersytetu prymas Glemp szedł śladem swojego mistrza, kard. Stefana Wyszyńskiego. W przemówieniu z okazji przyznania mu tytułu doktora honoris causa KUL 20 października 1985 r. kardynał Glemp mówił, że Prymas Tysiąclecia „otaczał KUL nie tylko troską hierarchy, ale osobistą miłością, która przymyka oczy na błędy, bo te zanikają, a dostrzega dobro, które trwa”. Tę życzliwość i troskę ks. prymas Glemp kontynuował przez dziesiątki lat. Wyrażał często życzenie, by nasz Uniwersytet „wychowywał ludzi uczciwie myślących”, by „jego absolwenci wnosili w życie społeczno-narodowe prawdziwą kulturę, która wyrasta z myślenia wspieranego postawą wiary”.

Jako pierwszy otrzymał w roku 2009 honorowy tytuł Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II *Deo et Patriae deditus*. Tytuł ten był wyrazem najwyższego uznania i szczególnej wdzięczności społeczności akademickiej KUL dla zasług Księdza Prymasa w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Przemawiając podczas uroczystości wręczenia tytułu, ks. dziekan Wydziału Filozofii Stanisław Janeczek przypomniał, że tytuł ten przyznawany jest „wybitnym Synom i Córkom Kościoła i Ojczyzny nie tylko po to, by oddać sprawiedliwość ich zasługom, ale także, by z pokorą wpatrywać się w przykład ich życia, heroicznie godzącego oddanie Bogu i Ojczyźnie. Nie dziwi więc – myślę – nikogo, że nasz Uniwersytet, spośród szerokiego kręgu czcicieli Jedyne Boga i osób oddanych służbie Ojczyźnie, pragnie uczcić najpierw Jego Eminencję, Prymasa Polski, kustosza relikwii św. Wojciecha i duchowego przywódcę naszej Ojczyzny, co znakomicie oddaje funkcja interreksa”.

Podpisujemy się wszyscy – także przez naszą obecność i modlitwę – pod słowami, które po śmierci Księdza Prymasa wypowiedział Ksiądz Rektor: „Nasz Uniwersytet był i niezmiennie jest wdzięczny za dar obecności i przyjaźni Księdza Prymasa. Na przestrzeni wielu lat towarzyszył nam nie tylko jako Pasterz, ale także – a może przede wszystkim – jako Przyjaciel”.

*Deo et Patriae deditus* – oddany Bogu i Ojczyźnie. Te słowa dobrze charakteryzują postawę zmarłego Prymasa. Streszczają one także specyficzne posłannictwo naszego Uniwersytetu. Niech się staną życiowym zadaniem dla jego profesorów, pracowników i studentów.

# Kochana Universitas Catholica Lublinensis!

## Fragmety wypowiedzi prymasa Józefa Glempa



Podczas odsłonięcia pomnika  
na dziedzińcu KUL  
– 27 V 1983 r.

„Dziś, kiedy Katolicki Uniwersytet Lubelski, ta także zasłużona dla dziejów naszej Ojczyzny i Kościoła Uczelnia, rozpoczyna pracę nowego roku, kiedy jest świadoma tych wielkich trudności i wielkiego kryzysu, który zwłaszcza jest kryzysem polegającym na dysonansie praktyki życia i wizji życia, to staje pytanie – jakie zadanie jawi się dzisiaj przed tą Uczelnią? Myślę, że odpowiedź na to pytanie podsuwa nam sama Ewangelia dzisiejsza.

Od uczelni katolickiej, w której studiuje się prawo i proroków, oczekuje się przede wszystkim prawdziwej wizji świata. Wielkiej wizji, mającej perspektywę, zawierającej w sobie prawdę o Bogu i człowieku, wybiegającej w przyszłość, opartej na elementach sprawdzonych i niepodważalnych, na miłości Boga i miłości bliźniego. Na tych dwóch przykazaniach musi być oparta chrześcijańska wizja świata. Są one nieodzowne w studiowaniu i urabianiu w sobie wizji świata. Muszą się one przewijać i w studium literatury, i w studium prawa kanonicznego, i w studium socjologii, i ekonomii, i teologii, wszystkich dziedzin teologii, i sztuki. Wszędzie tam trzeba dostrzec tę wizję” (25 X 1981).

„Charakter tej Uczelni winien kształtować także Wasze uczucia. Winny one być katolickie, czyli wypracowywane według nauki Chrystusa, którą przekazuje Kościół. Niech wśród uczuć Waszych nieobecna będzie nienawiść, bo to uczucie sprzeciwia się chrześcijaństwu i niczego nie buduje. Wy zaś macie budować – i Waszą osobowość, i naszą wspólną rzeczywistość” (23 I 1982).

„Chrystus wyraźnie wyodrębnia grupę tych uczonych, a właściwie pseudouczonych, fałszywych uczonych, ich to cechy przecież wyodrębnia, jaki to uczony jest ten, którego należy się strzec.

Fałszywy uczony to jest ten, który wykorzystuje swoje wykształcenie dla stwarzania pozorów własnej wielkości. A więc nosi odpowiedni strój, żeby była widoczna i podkreślona jego uczoność. Oczekuje pozdrowień, nie tych w formie grzeczności i szacunku, jaki jest przyjęty w konwencji kultury, ale jakichś odrębnych. Zasiada na pierwszych krzesłach. Odprawia nawet długie modlitwy po to, żeby społecznie widoczna była jego pobożność. Wszystko to, co nam Jezus Chrystus w Ewangelii św. przedstawił o fałszywych uczonych, daje obraz tego tragicznego dopełniania wiedzy. To tragiczne dopełnianie wiedzy przez pozory, przez iluzję dotyka różnych ludzi zajmujących się nauką. Niekoniecznie profesorów, ale tych, którzy mają lub są na drodze do zdobywania wiedzy, czy to przez odpowiednie ustawienie okularów, czy przez odpowiednio przystrzyżoną brodę, czy też wystudiowane spojrzenie, maniery, wyniosłość. A może z lekceważeniem spóźnia się na zajęcia naukowe? Może traktuje innych z góry? Może popisuje się znajomościami w kraju czy za granicą? Może obnosi się ze swoimi publikacjami? Czy to także nie jest ten typ, o którym Chrystus mówi: „strzeżcie się takich uczonych”?!

A tymczasem wiedza, to jest pokora. Prawdziwa wiedza jest pełna szacunku dla prawdy. W prawdziwej wiedzy nie ma pozorów. Jest to tylko po prostu zmaganie się dla jej osiągnięcia. Bowierni uczeni i badacze ciągle stają przed niewiadomymi. Nawet wtedy, kiedy opanuje swoją specjalność, widzi jak jest ona wąska w ogromnej panoramie wiedzy, jaka stoi przed ludzkością, jaka stoi przed człowiekiem. Nadal pozostaje przed nim tajemniczy świat Boga, tajemniczy świat człowieka, tajemniczy świat dzieł stworzonych, ożywionych i nieożywionych. A więc odkrywanie prawdy naukowej w każdej dziedzinie powinno zbliżać człowieka do Boga, bo na drodze własnego wysiłku, własnej pracy i wysiłku własnego intelektu odkrywa zaledwie ułamek prawdy. Odkrywa maleńki rąbek prawdy, którą jest Stwórca świata i Jego zamiary, którą skądinąd przecież może poznać z Objawienia. Jednakże jakąż wielką satysfakcją napędza człowieka to, że może własnym wysiłkiem dojść i sprawdzać zgodność Objawienia, zgodność postulatów wiary z tym, co jest pokornym, wytrwałym zdobywaniem wiedzy. Jest to wielki temat, który tak często i tak chętnie porusza ojciec św. Jan Paweł II. Jego teza o zgodności i jedności wiary i wiedzy bardzo często przeplata się w jego licznych przemówieniach.

Cytaty zostały zaczerpnięte  
z książki „Bogu i Ojczyźnie.  
Katolicki Uniwersytet Lubelski  
w wypowiedziach Prymasów  
Polski”, redakcja i wybór: A. Rynio,  
J. Gawrysiakowa, M. Butkiewicz,  
Lublin 2008.



[...] Uczni katolicycy pozostają więc także w służbie wielkiego organizmu Kościoła, który służy i narodowi, i światu. Taka jest rola Kościoła! Kościół modli się, a więc i uczeni powinni się modlić. Nie dla popisu, lecz po to, by być silniejszym, bo modlitwa daje siłę ducha, który jest potrzebny do wypełniania zadania uczonemu w tym pokornym, ale jakże trudnym dochodzeniu do zdobywania naukowej prawdy. Ile trzeba tu rzetelności. Ile zaparcia się siebie, żeby budować, żeby dodawać nową ofiarę do wielkiego skarbcza i Uczelni, i Kraju, i Kościoła” (7 XI 1982).

„I wreszcie w to dzieło wielkiego zmagania się o dobro, o wartości, włącza się także Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Katolicki. Hasło, które jest wypisane: *Veritatem in caritate facere*, to jest ogromny program. [...] Co to znaczy: *Facere veritatem*, wie każdy student i każdy wykładowca. To jest wspólne wszystkim uczelniom. Wiadomo, tego nie muszą tłumaczyć, jak żmudne jest zdobywanie prawdy, jakiej wymaga to cierpliwości, samozaparcia i pokory. Natomiast tutaj jest pewne *specificum*, napisaliśmy mianowicie: *in caritate*. A więc inaczej niżby można zdobywać *veritatem*, jak to się czyni powszechnie. Macie to czynić *in caritate*, nawiązywać więc do wielkich przesłanek Kościoła, Ewangelii, ażeby w tym *specificum* było wasze działanie. A więc: *in caritate*.

Katolicki Uniwersytet Lubelski istnieje, można powiedzieć, na Bożej Opatrzności. Nikt nie gwarantuje jego istnienia jak tylko Boże Miłosierdzie, które wyraża się w szczodropliwości ludzkiej. Jest to szczodropliwość tak trwała i tak hojna, że każdy nowy krok będzie kontynuowaniem jego pracowitej egzystencji w zdobywaniu prawdy. Jednakże trzeba, ażeby wszyscy studenci i profesorowie odpowiadali tej rzeczywistości o Opatrzności Bożej i o wielkiej ofiarności społeczeństwa. Tutaj trzeba wielkiego szacunku, poprzez który będzie się kształtowała rzeczywistość miłość. Potrzebny jest szacunek dla każdego przedmiotu, dla każdego pracownika, dla instytucji pojętej jako



Przed uroczystą inauguracją roku akademickiego 2012/2013 na KUL – 21 X 2012 r.

całość, jako *universitas* – potrzebna jest owa chrześcijańska miłość, która nadaje głębszy, jaśniejszy sens rzeczywistości materialnej, a zwłaszcza układom międzyludzkim, międzystudenckim, międzyprofesorskim. I dopiero w tym *specificum* może Uniwersytet także wносить wielki wkład w to, co jest zmaganiem się całego Kościoła i całej społeczności ludzkiej, pragnącej dobra, pokoju i sprawiedliwości, ze złem” (28 X 1984).

„Adresując słowa wdzięczności do Uczelni, przyjmuję ją jednocześnie i widzę w sposób idealny tak, jak odczuwa to każdy wierzący po katolicku Polak, czy to w kraju, czy poza granicami Ojczyzny. Katolicki Uniwersytet Lubelski od 67 lat symbolizuje bowiem wysiłek Kościoła, by wiara stała się oświecona, by za sercem szedł intelekt, aby ukazała się ufność i wytrwałość w przeciwnościach, by tworzyła się wspólnota wiary, która uczestnicząc w życiu intelektualnym społeczeństwa, umacnia się spójnią miłości ewangelicznej. Tak pojmuję funkcję narodową i kościelną Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wybaczcie, jeżeli jest ona wyidealizowana, ale właśnie taką otrzymałem w moim wychowaniu teologicznym. Do ideałów zaś trzeba ustawicznie dorastać.

Jeśli można wyrazić życzenie pod adresem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, to przede wszystkim to, aby jego absolwenci wnosili w życie społeczno-narodowe prawdziwą kulturę, jaką daje myślenie wspierane postawą wiary” (20 X 1985).

opracowała M.K.

Podczas uroczystości przyznania honorowego tytułu Uczelni *Deo et Patriae deditus* – 18 X 2009 r.



W kościele akademickim KUL w czasie Mszy św. żałobnej za duszę śp. Wielkiego Kanclerza KUL abpa Józefa Życińskiego – 18 II 2011 r.



# Pamięci Księdza Prymasa Józefa Glempa



Krystyna Wawryszuk

bibliotekarz  
Biblioteka

Uniwersytecka KUL

**W**e wspomnienie bł. męczenników podlaskich, dnia 23 stycznia 2013 r., odszedł do Pana po długich cierpieniach ks. prymas Józef Glemp – prymas trudnych, przełomowych czasów stanu wojennego (13 XII 1981 – 22 VII 1983) i przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce. Środowisko uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest mu w szczególności wdzięczne za ojcowską troskę i czujność, bo dzięki nim zostaliśmy uchronieni od grożącego nam niebezpieczeństwa, z którego wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy. Wydarzenia te miały miejsce tuż przed wybuchem stanu wojennego.

Pod koniec listopada 1981 r. studenci wszystkich uczelni w Polsce rozpoczęli strajk generalny, pozostając w murach uniwersytetów. Po długim namyśle i prośbie studentów z Duszpasterstwa Akademickiego KUL odpowiedzialni za tę wspólnotę duszpasterze: o. Mirosław Pacuszkiewicz, o. Zygmunt Kwiatkowski i o. Jerzy Świerkowski postanowili pomóc młodzieży z KUL i ogłosili rekolekcje adwentowe w nowej auli Uczelni od 1 grudnia. W ten sposób także i my przyłączyliśmy się do strajkujących. Na każdym uniwersytecie wyodrębniono komitet strajkowy, składający się ze studentów pod patronatem profesorów. Na KUL przewodniczącym Solidarności był ks. dr Kazimierz Ryczan, wykładowca katolickiej nauki społecznej. Każdego dnia odprawiana była Msza św. z nauką rekolekcyjną. Organizowano też konferencje i wykłady, w których uczestniczyli profesorowie z różnych kierunków. Pamiętam ks. prof. dra hab. Stanisława Kamińskiego, wykładającego główne prawdy wiary rzymskokatolickiej za pomocą zasad logiki. Profesor dr hab. Czesław Zgorzelski z wielką pasją przypominał postawę patriotyczną polskiego wieszcza Adama Mickiewicza. Profesor dr hab. Irena Sławińska odśpiewała prawdziwe piękno teatru polskiego oraz słowa, sztuki i kultury polskiej. Wieczorami spotykaliśmy się ponownie w auli, by dowiedzieć się o ogólnej sytuacji w Polsce i wspólnie zakończyć dzień *Apelem jasnogórskim*. Nadmienię, że do tego typu strajku przystąpiła w przeważającej części młodzież pierwszych roczników. Studenci nocowali głównie w salach na I piętrze starego gmachu, a posilali się w dawnej stołówce akademickiej, która mieściła się za pomnikiem Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego (obecnie znajduje się tam Muzeum Uniwersyteckie KUL). Pomimo towarzyszącej nam świadomości zagrożenia ze strony ówczesnych władz komunistycznych nie traciliśmy pogody ducha. Podobnie było na innych uczelniach. Panowała atmosfera modlitwy i zadumy, wyświetlano filmy *Jeżus z Nazaretu* i *Quo vadis, Domine*. Przecież jeszcze niedawno polska młodzież witała Jana Pawła II w Warszawie z ks. prymasem Wyszyńskim przed kościołem akademickim św. Anny (2 VI 1979 r.). Wówczas to papież apelował do nas jako ojciec do wspólnoty dzieci Bożych tej męczenniczej, polskiej ziemi o umiłowanie modlitwy do Ducha Świętego. Przywołał swojego śp. ojca, który podarował mu książeczkę do nabożeństwa z modlitwą do Ducha Świętego. Przez swoje nauczanie

wyraził ojcowską troskę papieża, któremu leży na sercu zbawienie każdego z nas, a przez to ojczyzny. Czuliśmy wtedy szczególną obecność i moc Ducha Świętego. Także i teraz nie opuszczało nas przekonanie, że czuwa nad nami Boża Opatrzność.

Nocą z 7 na 8 grudnia 1981 r. (w święto Niepokalane-go Poczęcia NMP) przewodniczący komitetu strajkowego zwołał wszystkich studentów do auli. Przybyli też profesorowie z Solidarności KUL z ks. drem Ryczanem na czele. Przewodniczący (student V r. teologii) zakomunikował, że ks. prymas Józef Glemp przysłał faks z prośbą, żeby studenci z racji święta i zbliżającego się Bożego Narodzenia opuścili mury uczelni, udali się do domów rodzinnych, by zgodnie z polską tradycją świąteczną połamać się opłatkiem. Zaprośił też wszystkich na Mszę św., którą miał odprawić na Jasnej Górze 13 grudnia o godz. 9.00. Po odczytaniu tego faksu jeden z profesorów głośno zawołał: „Skoro ks. Prymas prosi, to natychmiast opuszczamy Uczelnię”. Nastąpiła konsternacja i zapadła głęboka cisza. Byliśmy zmęczeni. Spojrzałam na ks. Ryczana i poruszona całą sytuacją, podbiegłam do mikrofonu, wzięłam do ręki ten faks i z wielkim przerażeniem zawołałam: „Gdzie mi tutaj ks. Prymas nakazuje opuścić Uczelnię o godz. 2.00 w nocy? Przecież musimy przekazać tę informację wszystkim strajkującym studentom w Polsce!”. Wówczas zdenerwowani profesorowie opuścili aulę. Pozostał jedynie ks. dr Ryczan, który udzielił nam błogosławieństwa, po czym udał się do konwiktu. Po pewnym czasie ustaliliśmy, że przewodniczący niezwłocznie przekaże treść faksu ks. Prymasa wszystkim komitetom strajkowym w Polsce i że do 11 grudnia wszyscy studenci opuszczą swoje uczelnie, a kto będzie mógł, 13 grudnia weźmie udział w Mszy św. na Jasnej Górze. Podjęto też decyzję o zorganizowaniu 10 grudnia spotkania przewodniczących komitetów strajkowych u ks. bpa Jerzego Stroby w Poznaniu.

Dane mi było pojechać na Jasną Górę. Tam, u stóp NMP Królowej Polski, dowiedzieliśmy się zaraz po pierwszej Mszy św. o godz. 6.00 o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Byliśmy przerażeni, a zarazem dziękowaliśmy Bogu za to, że studenci pokojowo rozjechali się do rodzinnych domów na święta Bożego Narodzenia. Tego fenomenu nie mógł zrozumieć świat, a szczególnie Michał Gorbaczow (ówczesny sekretarz KC PZPR w ZSRR), który w 1986 r. zorganizował międzynarodową konferencję na temat pokoju. Zaprośił też na nią ks. prymasa Józefa Glempa. Ksiądz Prymas przyjął zaproszenie, ale delegował na nią dziekana Wydziału Nauk Społecznych KUL ks. prof. dra hab. Joachima Kondziele. Po powrocie do Lublina ks. dziekan z wielką radością podzielił się z nami (pracownikami dziekanatu WNS) swoimi wrażeniami z tej konferencji. Przede wszystkim był zbudowany postawą Gorbaczowa, który nie mógł wyjść ze zdumienia i wciąż powracał do pytania, przywołującego wydarzenie sprzed 13 grudnia 1981 r.: „Jak to się stało, że młodzież posłuchała pny prymasa i nie doszło w Polsce do rozlewu krwi?”.



Joanna Zasempa  
młodszy bibliotekarz  
Biblioteka  
Uniwersytecka KUL

# Benedyktowi XVI w hołdzie – Biblioteka Uniwersytecka KUL

To tytuł wystawy, której inauguracja miała miejsce 1 marca 2013 r. o godz. 14.00 na IV piętrze Biblioteki Uniwersyteckiej KUL przy ul. Chopina 27. Wystawa dzieł Benedykta XVI oraz pamiątek związanych z jego osobą była wyrazem wdzięczności za duchowe, a także intelektualne bogactwo pontyfikatu. Prezentacja została zainspirowana decyzją ojca świętego o abdykacji. Na otwarcie wystawy przybyło wielu znakomitych gości z Wielkim Kanclerzem KUL ks. abpem Stanisławem Budzikiem i prorektorem KUL o. prof. Andrzejem Derdziukiem OFM Cap na czele. Wśród obecnych byli też m.in.: s. prof. J. Zdybicka, prof. S. Sawicki, ks. prof. S. Longosz, ks. prof. R. Dzwonkowi, ks. prof. A. Maryniarczyk, ks. prof. M. Szram, prof. J. Jeszke i ks. dr T. Pajurek.

Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL Barbara Zezula wyraziła wdzięczność środowiska akademickiego za osobę i twórczość Benedykta XVI. Podziękowała zaproszonym gościom za obecność, a wśród nich ks. prof. Krzysztofowi Gózdziowi i prof. Marzenie Góreckiej, redaktorom polskiej edycji *Opera omnia* J. Ratzingera. Słowa wdzięczności skierowała także do pomysłodawców i organizatorów wystawy: dr Anny Zmorzanki, mgr Krystyny Wawryszak, całego zespołu pracowników Czytelni Ogólnej i Czytelni Teologiczno-Filozoficznej.

Ks. abp S. Budzik wyraził swoją radość z faktu, że zrodził się pomysł oddania hołdu w formie ekspozycji odchodzącemu Benedyktowi XVI. Zwrócił uwagę na symboliczne znaczenie daty otwarcia, podkreślając, że jest to pierwszy dzień *sede vacante*, kiedy to papież przestaje być wspominany w modlitwie eucharystycznej Kościoła. Podkreślił jednak: „Papież dalej będzie przebywał w sercu Kościoła i będzie zajmował się tymi sprawami, które były dla niego najważniejsze. Nadal jest w naszych sercach, nie tylko przez wspomnienie Jego krótkiego, ale jakże intensywnego i pięknego pontyfikatu, ale przede wszystkim przez znakomite dzieła, które tutaj w takiej obfitości są pokazane, zwłaszcza jego *Dzieła zebrane*, których wydaniem Uniwersytet słusznie się szczyci”. Ks. arcybiskup przypomniał też, że 1 marca 2013 r. minęło 25 lat od momentu, gdy Senat KUL zatwierdził uchwałę Rady Wydziału Teologii o nadaniu tytułu doktora honoris causa prefektowi Kongregacji Nauki Wiary kard. Józefowi Ratzingerowi.

O. prof. A. Derdziuk zaznaczył, że „wydarzenie, w którym uczestniczymy, to także próba pokazania myśli teologa, który jest gigantem ducha, niezmordowanym świadkiem prawdy, sługą naszej radości”. Podkreślił, że w obecnych czasach, pełnych irracjonalizmu, bardzo ważne jest przypominanie, w jaki sposób o wierze pisał Benedykt XVI. „Sięganie do dorobku papieża jest czymś, co uczy myśleć, jednocześnie jego twórczość pokazuje, że nasza wiara jest oparta na bardzo twardych przesłankach, na objawieniu się Jezusa



Chrystusa, wokół którego chcemy się koncentrować”. Na koniec stwierdził, że eksponowane na wystawie dzieła są zachętą do nowych badań nad pismami ojca świętego.

Dr A. Zmorzanka opowiedziała o genezie wystawy, której pomysł zrodził się spontanicznie w pierwszą sobotę po ogłoszeniu przez Benedykta XVI decyzji o abdykacji. Na wystawę trafiły pamiątki z kolekcji prywatnych oraz pisma dokumentujące początki pontyfikatu. Istotne miejsce zajęły pisma papieskie: encykliki, adhortacje, listy, orędzia, katechezy, homilie, przemówienia okolicznościowe, medytacje i modlitwy, opublikowane dotychczas 3 tomy jego *Opera omnia*, a także różne wydania trylogii *Jezus z Nazaretu*. Wyodrębniono publikacje poświęcone pielgrzymce Benedykta XVI do Polski, listy do biskupów polskich oraz zdjęcia prywatne, m.in. z uroczystości wręczenia paliusza ks. abpowi S. Budzikowi. W osobnych gablotach pokazano różańce, monety, medale, kalendarze, zdjęcia z pielgrzymek, pisma J. Ratzingera, zdjęcia z nadania mu doktoratu honoris causa na KUL, kserokopie jego wpisów do *Księgi gości* WMSD w Lublinie, KUL oraz Instytutu Jana Pawła II.

Uroczystość otwarcia wystawy uświetnili młodzi artyści. A. Gładysz odśpiewał hymn *Veni Creator Spiritus*, D. Kramarek zagrała *Andante z II Sonaty* na skrzypce solo Jana Sebastiana Bacha.

Goście zaproszeni na uroczystość otwarcia wystawy (fot. Artur Podsiadły).

11 III 2013 r. wystawę obejrzał nuncjusz apostolski w Polsce ks. abp Celestino Migliore, który wpisał się do „Księgi pamiątkowej”.



W ramach międzynarodowego sympozjum „Dlaczego jeszcze jestem w Kościele?“, odbywającego się 5 III 2013 r. w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego na KUL, został zaprezentowany tom VIII *Opera omnia* Josepha Ratzingera

## Kościół – znak wśród narodów



ks. prof. dr hab.  
Krzysztof Gózdź  
kierownik Katedry  
Historii Dogmatów  
redaktor edycji polskiej  
„Opera omnia”

Zapewne nie ma lepszego momentu, by głośno i odważnie mówić o Kościele Chrystusowym, niż właśnie teraz, gdy Joseph Ratzinger – Benedykt XVI ze względu na brak sił fizycznych miał odwagę i pokorę zrezygnować z urzędu Piotrowego.

Proroctwo Izajasza zapowiada przyście Mesjasza, sprawiedliwego Króla, który będzie znakiem dla narodów (Iz 11,10). Wokół tego znaku Pan zgromadzi wygnańców i rozproszonych ze wszystkich stron świata (w. 12). Sobór Watykański I (DS 3013n) powołuje się na to proroctwo i tak samo określa Kościół Chrystusowy jako *signum levatum in nationes* (DS 3013). Znak ten jest widoczny z daleka, każdy potrafi go rozpoznać i każdemu wskazuje drogę. Jest jakby wielkim sztandarem czy – w dzisiejszym języku – banerem eschatologicznym. W ten sposób znak ten zwołuje i jednoczy wszystkich. Droga wyznaczona przez ten znak jest bardzo zrozumiała i jasna. Sobór określa ją w kilku słowach-znakach: rozwój, świętość i trwałość.

Joseph Ratzinger nakłada ten cudowny i niebywały obraz na dzisiejszą sytuację Kościoła i uważa, że wszystko to zostało jakby odwrócone:

- zamiast rozwoju mamy „ograniczone, przeżywające zastój stowarzyszenie”, które nie potrafiło tak naprawdę wyjść poza granice ani europejskiego, ani średniowiecznego ducha;
- zamiast świętości mamy nagromadzenie wszelkich ludzkich zgorzeń, od prześladowania heretyków i procesów czarownic poprzez prześladowania Żydów i zniewolenia sumień aż po dogmatyzowanie siebie samego;
- zamiast trwałości mamy poddawanie się niemal wszelkim prądom historii, od kolonializmu i nacjonalizmu aż po układy z marksizmem.

Tak dzisiejszy Kościół wydaje się więc być nie tyle znakiem nawołującym do wiary, co raczej właśnie główną przeszkodą na drodze do niej [por. s. 1175].

I dlatego pojawia się bardzo słuszne pytanie: dlaczego jeszcze jestem w Kościele?

Aby odpowiedzieć na to arcyważne w obecnych czasach pytanie, musimy najpierw uświadomić sobie, w czym tkwi istota Kościoła Chrystusowego. Obrazowo, wzorując się na Ojcach Kościoła, można ją przedstawić w relacji Księżyca do Słońca. Z Ziemi widzimy Księżyc jako świetlistą kulę. Wiemy jednak, że to światło nie pochodzi od niego samego, lecz od Słońca. Podobnie ma się rzecz z Kościołem, który „świeci, mimo iż sam jest ciemny. Jest jasny nie dzięki swemu własnemu światłu, lecz otrzymuje je od Chrystusa, rzeczywistego Heliosa” (s. 1176). Księżyc jest więc tym, czym sam nie jest. Świeci, choć nie swoim własnym światłem, lecz światłem pochodzącym od kogoś Innego, światłem od Pana. Liczy się w nim to, co nie jest jego. Istota Kościoła „polega na tym, że on sam się nie liczy, a liczy się w nim to, czym nie jest, że istnieje po to tylko, żeby się siebie samego wyzbyć – że ma światło, którym nie jest, ale tylko ze względu na nie istnieje” (s. 1177). Kościół istnieje więc ze względu na Chrystusa.

W niemal ostatnich słowach swego pontyfikatu Benedykt XVI jeszcze raz mocno podkreślił tę prawdę, przywołując słowa R. Guardiniego: „Kościół nie jest instytucją wymyśloną i stworzoną przy stole, ale czymś żywym. Żyje on w ciągu dziejów, stając się, jak każda istota żywa, przekształcając się. Jednakże w swej naturze pozostaje taki sam. Jego sercem jest Chrystus” (*Przemówienie do kolegium kardynalskiego*, 28.02.2013).

Rodzi się zatem pierwsza zasadnicza odpowiedź na nasze pytanie: jestem jeszcze w Kościele, ponieważ nie jest to mój Kościół, tj. stworzony przez mnie, lecz jest to Kościół Jego, Jezusa Chrystusa. Jestem więc nie w moim, lecz w Jego Kościele! Poprawnie rozumiany Kościół ma swoją istotę nie w sobie samym, lecz w odniesieniu do czegoś poza nim, w odniesieniu do tego, który go ustanowił, do Chrystusa. Dlatego Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium* mocno podkreśla, że Kościół nie mówi o sobie samym i nie odzwierciedla siebie samego. Już w pierwszym zdaniu tej konstytucji twierdzi: „Chrystus jest światłością narodów” – *Lumen gentium cum sit Christus*. Jego światło odbija się na obliczu Kościoła. Zatem Kościół jest jakby Księżycem, który całe swe światło otrzymuje od Słońca, od Chrystusa (s. 1316).

Pozostałe odpowiedzi na pytanie: dlaczego jeszcze jestem w Kościele? – znajdziemy w poszczególnych częściach tomu, które odzwierciedlają strukturę pism eklesjologicznych i ekumenicznych Josepha Ratzingera.

Wśród uczestników sympozjum  
byli: dr Christian Schaller  
(Regensburg), o. prof. Stephan  
Horn SDB (Monachium),  
bp Mieczysław Cichoń, JM Rektor  
KUL ks. prof. Antoni Dębiński,  
o. archimandryta  
Jan Sergiusz Gajek MIC.



Prezentowany w kolejności wydania już trzeci tom *Opera omnia* Josepha Ratzingera, tom VIII: *Kościół – znak wśród narodów*, jest w gruncie rzeczy bardzo przemyślanym i niezmiernie konsekwentnym dziełem Ratzingera o Kościele. Ze względu na obszerność tematyki został podzielony na dwa woluminy, zawierające pisma eklezjologiczne i pisma ekumeniczne. Eklezjologia Benedykta XVI obejmuje cztery zasadnicze części: braterstwo chrześcijańskie (A), geneza, istota i misja Kościoła (B), Kościół jako powszechny sakrament zbawienia w Chrystusie (C), komunijna struktura Kościoła (D). Jego ekumenizm jest zaś ukazany w trzech kolejnych częściach: odzyskanie widzialnej jedności Kościoła w dialogu katolicko-prawosławnym, katolicko-ewangelickim i katolicko-anglikańskim (E), Kościół a wielość religii (F), przyszłość Kościoła (G).

Można te treści odczytać w perspektywie samego tytułu tomu VIII: *Kościół – znak wśród narodów*. Wtedy Kościół jawi się odpowiednio jako znak miłości braterskiej (A), znak wiary (B), uniwersalny znak zbawienia (C), znak komunii (D), znak widzialnej jedności (E), znak wśród wielości religii (F) i znak chrześci-

jańskiej odnowy (G). Tom ten zamykają dwie kolejne części – recenzje i przedmowy Josepha Ratzingera do dzieł eklezjologicznych i ekumenicznych różnych teologów (H) oraz kazania poświęcone tej tematyce (I).

W całości chodzi o podkreślenie obecności Boga w świecie przez Ducha Świętego działającego w Kościele. Tylko wtedy Kościół może się stać realnym znakiem dla wszystkich narodów. Więcej, Kościół Chrystusowy może być i jest rzeczywiście rozpoznawalnym znakiem bliskości Boga w naszym świecie, który – niestety – staje się z ludzkiej strony coraz bardziej światem bez Boga. Żywię nadzieję, że właśnie ten tom *Opera omnia* przybliży nasz świat do Boga przez wnikliwe studium tekstów Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, który wszystkie problemy stara się rozwiązać w sposób niezwykle głęboki i zawsze w perspektywie wiary. Jest to dojrzały i smaczny owoc całego życia Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, pozostawiony po skromnym, ale jakże odważnym pontyfikacie, którego istota skupiała się na obronie fundamentów chrześcijaństwa i Kościoła przed naporem ataków na Bóstwo Jezusa Chrystusa.

PARTNER WYDAWNICTWA



Miasto Lublin

FUNDATOR TOMU VIII



PGE Górnictwo i Energetyka  
Konwencjonalna SA  
Oddział Elektrociepłownia Lublin Wrocław

Wśród gości zaproszonych na promocję VIII tomu *Opera omnia* Josepha Ratzingera był prof. dr hab. Stephan Horn SDS (ur. 1934), asystent w katedrze ks. prof. Josepha Ratzingera w Ratyzbonie (1972-77), profesor dogmatyki w Augsburgu (1981-86), profesor teologii fundamentalnej w Passau (1986-99), współtwórca Kręgu Uczniów Papieża Benedykta, prezes Fundacji Josepha Ratzingera Papieża Benedykta XVI.

# Krąg Uczniów Papieża Benedykta

## Der Schülerkreis von Papst Benedikt

Z pewnością profesor Joseph Ratzinger miał na każdym uniwersytecie, na którym wykładał – Bonn, Münster, Tybinga, Ratyzbona – doktorantów i w ten sposób rozwijały się tzw. kolokwia doktorantów. Krąg Uczniów powstał jednak dopiero wtedy, gdy Profesor został arcybiskupem i kardynałem. Jednakże już w latach tybindzkich i ratyzbońskich tworzyły się kręgi doktorantów, które mogły być później przyjęte. Po pierwsze kolokwia doktoranckie nie odbywały się już na uniwersytecie, lecz w akademikach czy też w seminariach duchownych, a to oznaczało jednocześnie, że najpierw celebrowano Eucharystię i w kazaniu objaśniano słowo Boże, a potem przystępowano do teologicznych wykładów i dyskusji. Po drugie spotykano się co najmniej jeden raz w roku na dwa dni poza uniwersytetem, aby posłuchać renomowanego profesora i z nim podyskutować – po raz pierwszy z Karlem Barthem i Hansem Ursem von Balthasarem w Bazylei.

Na początku lat 80. ostatniego wieku – z inicjatywy zewnętrznej – rozpoczęły się podobne spotkania z profesorami, a mogli wziąć w nich udział dawni doktoranci i habilitanci – łącznie było ich ponad 50 – ze wszystkich wymienionych uniwersytetów. Było oczywiste, że wspólnie odmawiali jutrzni i nie-spory liturgii godzin i celebrowali Eucharystię. Tak

samo było oczywiste, że zapraszano znanych teologów różnej proweniencji, aby słuchać ich wykładów oraz pogłębiać proponowane tematy w rozmowach i dyskusjach. W pewnym momencie przyjęło się, że nasz Nauczyciel zdawał relację ze swoich rzymskich doświadczeń. Już wcześniej spotkania te dały nam możliwość podchodzić do niego także z osobistymi sprawami. Chętnie poświęcał temu czas. Byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy spotykać naszego Nauczyciela, a także on sam postrzegał te spotkania jako dar. Kardynał Ratzinger przybywał na te spotkania każdorazowo do Niemiec do czasu, gdy nie mógł tego robić ze względu na przepracowanie i z powodów zdrowotnych na początku lat 90. Kilka lat później – spotykaliśmy się w tym czasie bez niego – przesunęliśmy spotkanie na okres, gdy Ratzinger spędzał swój urlop w Ratyzbonie, i w ten sposób mogliśmy znowu uczestniczyć w jednodniowym spotkaniu. Wtedy też rozpoczęliśmy, obok dyskusji teologicznych, także w rozmowach plenarnych rozprawiać na temat doświadczeń pastoralnych i o własnych pracach teologicznych.

Ku naszemu zaskoczeniu i naszej radości zaprosił nas nowo wybrany papież Benedykt na kolejne spotkanie w Castel Gandolfo. I tak spotkaliśmy się z nim już kilka miesięcy później. Podczas gdy do tej pory staraliśmy się nie upubliczniać naszych spotkań, to teraz





Tekst oryginalny został zamieszczony na [www.kul.pl/operaoomnia](http://www.kul.pl/operaoomnia)  
tłumaczenie ks. prof. Krzysztof Gózdź

stało się to niemożliwe. Co więcej, papież Benedykt uważał następne spotkanie na temat stworzenia i ewolucji za tak ważne, że miał nadzieję, iż mogłoby ono sprawić, by te ważne pytania były mocniej rozważone od strony teologicznej. Już kilka lat przed wyborem papieża Benedykta Krąg Uczniów poszukiwał dróg, by powołać do istnienia fundację, która przyczyniłaby się do upowszechnienia teologii Ratzingera w szerszych kręgach i włączyła jego dorobek do współczesnej dyskusji. Teraz udało się dokonać tego dzieła i pod koniec roku 2007 została założona w Monachium Fundacja Josepha Ratzingera Papieża Benedykta XVI. Już rok później Krąg Uczniów mógł zaprosić do Castel Gandolfo młodych teologów, którzy zajęli się naukowo dziełem Ratzingera. W ten sposób powstał tzw. Nowy Krąg Uczniów – ku radości papieża Benedykta.

Ojciec Święty przygotował z nami jeszcze w ostatnim roku kolejne spotkanie. Byłoby ono poświęcone ważnemu dla niego tematowi: „Pytanie o Boga w horyzoncie sekularyzacji”. Wykłady miał poprowadzić profesor Rémi Brague, laureat Nagrody Ratzingera.

Rezygnacja z urzędu papieża Benedykta stała się dla obydwu Kręgów głębokim momentem przełomowym. Jesteśmy jednak świadomi, że zostaliśmy przez naszego Nauczyciela tak bogato obdarowani, i jesteśmy przekonani o znaczeniu jego teologii dla Kościoła i jego przyszłości, że jeszcze intensywniej będziemy kontynuować naszą drogę. Nasz Nauczyciel mocno nas ukształtował, lecz trudno to ująć w kilku słowach. Dla niego teologia i duchowość, a tym samym świadectwo – były nierozdzielne. Ukazał nam teologię, która była mocno określona przez Pismo Święte i Ojców Kościoła. Nie chciał on ze swoimi uczniami zakładać żadnej „szkoły”. Nie chciał nas zobowiązać do jakiejś określonej epoki czy kierunku teologii, lecz otworzył nam oczy na bogactwo całej Tradycji uniwersalnego Kościoła. Jego bogate teologiczne żniwo, które teraz w *Opera omnia* zostaje na nowo przedłożone, będzie istotnym przyczynkiem do odnowy Kościoła, do prawdziwego ekumenicznego zbliżenia i do misyjnego nowego początku.

*Pater Stephan Horn*

## List gratulacyjny JM Księdza Rektora prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego do papieża Franciszka z okazji wyboru na Stolicę Piotrową



REKTOR  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II

Lublino, il 13 marzo 2013

Santità,  
Beatissimo e Amatissimo Padre,

la Comunità dell'Università Cattolica di Lublino Giovanni Paolo II ha accolto con gioia la notizia della Sua elezione al Soglio di Pietro. In quel giorno particolare che è il primo giorno del Suo Pontificato, a nome del Senato e di tutta la Comunità accademica, desidero augurarLe molte energie e la forza della luce dello Spirito Santo nel servizio di guidare la Chiesa Universale.

Beatissimo Padre, Le assicuriamo la nostra costante preghiera per il Suo Magistero e Le chiediamo, in spirito di affetto filiale e di ubbidienza, la Sua paterna benedizione per la nostra Università.

A nome del Senato e della Comunità  
dell'Università Cattolica di Lublino Giovanni Paolo II

Il Rettore

  
Don prof. Antoni Dębiński



SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

Watykan, 19 kwietnia 2013 r.

N. 10

Czcigodny Księżu Profesorze,

Jego Świątobliwość Franciszek serdecznie dziękuje Księdzu Rektorowi i Społeczności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II za nadesłane gratulacje z okazji wyboru na Stolicę św. Piotra oraz za zapewnienie o modlitwie w Jego intencji.

Podczas ingresu do Bazyliki św. Jana na Lateranie, Ojciec Święty zapraszał: „Drodzy bracia i siostry, pozwólmy, by nas otoczyło Boże miłosierdzie; zaufajmy Jego cierpliwości, która zawsze daje nam czas; miejmy odwagę, aby wrócić do Jego domu, by zamieszkać w ranach Jego miłości, pozwalając, by nas miłował, spotykajmy Jego miłosierdzie w sakramentach. Poczujemy Jego czułość – tak piękną – poczujemy Jego uścisk, i my także będziemy bardziej zdolni do miłosierdzia, cierpliwości, przebaczenia i miłości.”

W duchu tej ufności Papież Franciszek zawiera Bożemu miłosierdziu wszystkich, którzy przez życzliwość i modlitwę wspierają Jego posługę Następcy św. Piotra, i wyprasza dla nich obfitość Bożego błogosławieństwa.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Arcybiskup Angelo Becciu  
Substytut Sekretariatu Stanu

---

Przewielebny Ksiądz  
Ks. Prof. Antoni DĘBIŃSKI  
Rektor Katolickiego Uniwersytetu  
Lubelskiego Jana Pawła II  
Al. Raclawickie 14  
20-950 Lublin  
POLONIA

# Delegacja KUL na inauguracji pontyfikatu papieża Franciszka

19 marca bieżącego roku delegacja Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w składzie: Prorektor ds. Nauki i Rozwoju o. prof. Andrzej Derdziuk, Prorektor ds. Promocji i Współpracy z Zagranicą prof. Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik oraz prof. Krzysztof Wiak, prodziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji uczestniczyła w Watykanie w inauguracji pontyfikatu papieża Franciszka.



Papież pozdrawia zgromadzonych na placu św. Piotra (fot. Krzysztof Wiak).

Delegacja KUL (fot. z archiwum Krzysztofa Wiaka).



Przyjął nas gościnny Papieski Instytut Polski i wraz z jego mieszkańcami i gośćmi udaliśmy się na plac św. Piotra. Zostaliśmy zaproszeni do sektora przeznaczonego dla korpusu dyplomatycznego. Przez wiele dni media zamieszczały relacje z tak ważkiego dla Kościoła i świata wydarzenia, ale dopiero upływ czasu pozwolił wydobyć najważniejsze elementy tego niezwykłego doświadczenia. Pierwszy – to doświadczenie powszechności Kościoła. Wraz z nami w sektorze były delegacje krajów europejskich w „przepisowych” garniturach, ale też i delegacja Indian w imponujących pióropuszcach czy delegacje z krajów afrykańskich w barwnych narodowych strojach; a na placu powiewały flagi tak wielu krajów. Drugi element – to potwierdzenie autorytetu Kościoła katolickiego. Jakże inaczej wytłumaczyć tak liczną obecność głów państw czy zwierzchników innych religii i to nie tylko chrześcijańskich? Bodaj najważniejsze było poczucie jedności Kościoła. Kiedy papież Franciszek przed rozpoczęciem Mszy Świętej objeżdżał plac św. Piotra, witając się ze zgromadzonymi, wszyscy wiwatowali. Przeważające doświadczenie – oto do niedawna wielu nawet nie słyszało o kardynale Bergoglio, a spotykając Go, rozpoznajemy i uznajemy w nim Naszego Pasterza, Piotra naszych czasów. I wreszcie przesłanie kazania. Papież Franciszek mówił o świętym Józefie, opiece i strażniku Jezusa oraz Maryi; wzywał, byśmy i my nie bali się stać opiekunami i strażnikami Chrystusa, a poprzez Chrystusa każdej osoby i całego stworzenia. Nietrudno jest odkryć w tych słowach odniesienie do naszego akademickiego życia. Błogosławiony Jan Paweł II na dziedzińcu KUL mówił: „Uniwersytecie! Służ Prawdzie! Jeżeli służysz Prawdzie, służysz Wolności. Wyzwalaniu Człowieka i Narodu. Służysz Życiu!”. Jako ludzie uniwersytetu jesteśmy więc opiekunami i strażnikami Prawdy, a poprzez to służymy Bogu i Ojczyźnie, i każdej osobie. Trzeba nam – idąc za wezwaniem papieża Franciszka – nie bać się wypełniać to zadanie.

Piękna pogoda sprzyjała zatrzymaniu się na placu św. Piotra po zakończeniu Mszy św. i rozmowom z uczestnikami uroczystości. Łączył nas duch wspólnoty i wdzięczności Bogu za wybór papieża Franciszka i radość, że mogliśmy uczestniczyć w inauguracji jego pontyfikatu.

prof. Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik  
Prorektor ds. Promocji i Współpracy z Zagranicą



# Prezentacja pierwszej papieskiej biografii



**D**zień 13 marca 2013 r. otworzył nowy rozdział w dziejach współczesnego Kościoła. Nad placem św. Piotra w drugim dniu konklawe uniósł się biały dym. Wkrótce po godz. 20.00 cały świat usłyszał z ust kardynała protodiakona Jeana Louisa Taurana radosną wiadomość: *Habemus papam*. Został nim dotychczasowy arcybiskup Buenos Aires kard. Jorge Mario Bergoglio, przyjmując imię Franciszek. Już w niecałe 38 godzin po wyborze nowego papieża wydawnictwo Znak zapowiedziało publikację jego biografii. Tydzień później, 21 marca, w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski zaprezentowano nową książkę *Franciszek. Papież wielkiej nadziei*, a w następnych dniach trafiła ona na półki księgarskie. Pięć tygodni później, 17 kwietnia, w ramach XLV Tygodnia Eklezjologicznego, zorganizowanego przez Koło Naukowe Teologów KUL, gościliśmy w murach naszej Uczelni autora tej publikacji Grzegorza Polaka, absolwenta historii Kościoła na UKSW, znanego i cenionego dziennikarza, publicystę i pisarza katolickiego. Do naszej Alma Mater przybył na zaproszenie Fundacji Rozwoju KUL. Spotkanie autorskie w Auli Kardynała Stefana Wyszyńskiego poprowadził o. dr Arkadiusz Smagacz OCD.

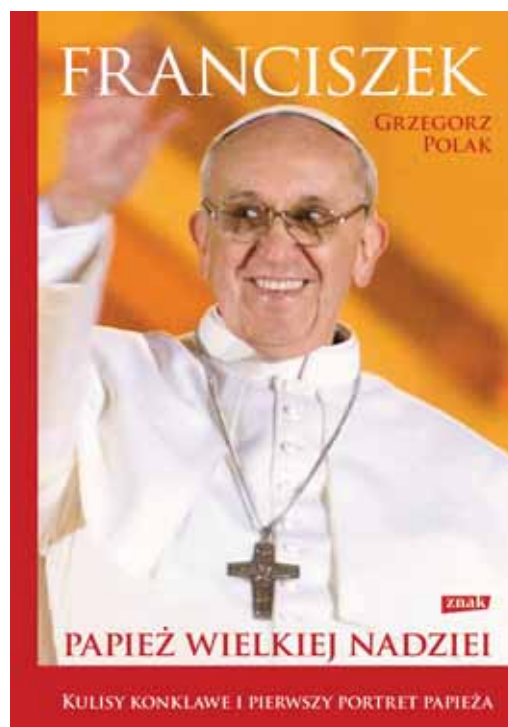
Kwietniowego spotkania z Grzegorzem Polakiem nie można zamknąć jedynie w schemacie prezentacji papieskiej biografii. Stało się ono sposobnością do refleksji i dyskusji nad sytuacją Kościoła w przełomowym momencie końca pontyfikatu Benedykta XVI i pierwszych tygodni posługi papieża Franciszka. Tego typu konwencja spotkania podyktowana została charakterem samej publikacji. Czym bowiem jest książka *Franciszek. Papież wielkiej nadziei*? Próbę jej scharakteryzowania podjął o. Smagacz w słowie wprowadzającym, w którym zauważył, że gdyby ktoś szukał w niej szczegółowej biografii nowego papieża, mógłby się czuć rozczarowany. Po 5 tygodniach od pamiętnego wieczoru z 13 marca na rynku księgarskim pojawiło się już kilka publikacji poświęconych argentyńskiemu papieżowi. Redaktor Polak tak długim czasem nie dysponował, a wybór kardynała Jorge Mario Bergoglio zaskoczył wszystkich, w tym także i samego autora, który szczerze przyznał, iż kandydaturę prymasa Argentyny rozważał bardzo poważnie przed 8 laty, gromadząc już wówczas znaczną ilość materiałów na jego temat. Jednak przed marcowym konklawe nie przypuszczał, że to właśnie skromny kardynał Bergoglio zostanie następcą papieża Ratzingera. Skreślił go nie tylko z głównej listy papabili (ich sylwetki prezentowane są w książce), ale jego imienia nie umieścił nawet na swojej prywatnej liście „rezerwowej”.

Pomimo szczupłości zgromadzonego materiału biograficznego i wielkiego zaskoczenia Polak zdecydował się na publikację. I była to decyzja ze wszech miar słuszna, jak podkreślił prowadzący spotkanie.

W jego przekonaniu prezentowana książka zasługuje na miano biografii papieża, nawet jeśli osobie kard. Bergoglio poświęcono w niej bezpośrednio tylko kilkadziesiąt stron. Papieża można bowiem znaleźć „na końcu świata” – kontynuował o. Smagacz – ale żaden pasterz Kościoła powszechnego nie pochodzi z końca, ale z serca Kościoła. Nie jest meteorytem, który nagle wyłonił się z przestrzeni kosmicznej, pojawiając się w obcym sobie środowisku. Książka Grzegorza Polaka jest uchwyconym w słowach obrazem tego szczególnego momentu w dziejach Kościoła – czasu od chwili zapowiedzi rezygnacji przez Benedykta XVI do dnia wyboru Franciszka i pierwszych godzin jego pontyfikatu. Biografię nowego papieża tworzą bowiem nie tylko wydarzenia z jego życia, które znalazły się na kartach książki (i choć po lekturze czuje się pewien niedosyt informacji, to ukazane fakty dobrze charakteryzują duchową sylwetkę nowego sternika łodzi Piotrowej), ale to wszystko, co odnosi się do Kościoła, jego historii, misji, bycia i działania w „tu i teraz” współczesnego świata. Prezentowana książka to także kompendium wiedzy o historii instytucji papieżstwa, sposobu wyboru następcy św. Piotra, a ponadto kalendarium wydarzeń z przełomu marca i kwietnia, w tym czasu konklawe. Dzieje Kościoła, dzieje poprzednich papieży – to także część biografii nowego papieża, którego niedawno rozpoczęty pontyfikat wpisuje się w wielowiekową tradycję.

Na biografie papieża składają się, co warto również zauważyć, oczekiwania i nadzieje nie tylko Kościoła, ale i całego świata, który pomimo często deklarowanej obojętności czy wręcz wrogości okazał tak wiele zainteresowania wyborem następcy Benedykta XVI. Obaj

o. dr Arkadiusz Smagacz OCD  
adiunkt w Katedrze Historii Zakonów  
wicedyrektor Instytutu Historii Kościoła i Patrologii





Autor książki Grzegorz Polak.



rozmówcy zwrócili na to szczególną uwagę. O. Smagacz przypomniał słowa z książki, iż ze studiów telewizyjnych „przeгонiono modelki, celebrytów i polityków, a ich miejsca zajęli księża oraz publicyści katoliccy”. Jest to pewnym, nie do zlekceważenia, znakiem wskazującym, iż Kościół wciąż ma coś ważnego do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, który z jednej strony kontestuje świat wartości, ale z drugiej czuje głód duchowej głębi i moralnego uporządkowania.

Czytając kolejne strony prezentowanej książki, zapoznając się z opiniami hierarchów Kościoła, komentarzami znanych watykanistów i dziennikarzy, możemy na nowo zobaczyć obraz Kościoła u schyłku pontyfikatu papieża Benedykta XVI, obraz rzeczywisty, ale także obraz kreowany w mediach. W rozmowie G. Polak przyznał, że wizerunek medialny Kościoła był fatalny. W centrum uwagi stały afery i skandale (pedofilia, przecieki Vatileaks, niejasności finansowe, podziały i walka o wpływy). Szczególnie negatywnie wypadł na tym tle obraz Kurii Rzymskiej jako struktury wręcz mafijnej. Taka właśnie sytuacja miała doprowadzić do podjęcia przez papieża Benedykta XVI decyzji o rezygnacji. Osaczony papież poddaje się, uznając swoją niezdolność do prowadzenia Kościoła. Tę wersję zdarzeń i tę motywację papieskiej decyzji sugerowały światowe media. Autor biografii papieskiej jako długoletni i doświadczony publicysta katolicki nie zaprzeczał w rozmowie, iż w Kościele są problemy i ludzkie grzechy, a Kuria Rzymska pod kierownictwem kard. Tarcisia Bertone nie zawsze spełniała pokładane w niej nadzieje, to jednak, co stwierdzał z całkowitym przekonaniem, struktury Kościoła nie są strukturami zła. Przytoczył w tym miejscu świadectwo kard. Kazimierza Nycza, który dzielił się doświadczeniem udziału w konklawe jako wydarzeniu sakralnym i absolutnie duchowym. W kaplicy Sykstyńskiej kardynałowie, stając przed sceną Sądu Ostatecznego, wyraźnie rozpoznają siebie jako narzędzia w Bożych rękach. W perspektywie wieczności, a jednocześnie doczesnej odpowiedzialności za losy Kościoła znikają wszelkie podziały i frakcje, a zwycięża autentyczna troska o jedność i dobro wspólnoty wierzących. Świat, w którym konflikty doprowadzają do trwałych i nieprzekraczalnych podziałów, często tej Bożej taktyki nie jest w stanie zrozumieć. Dzięki spotkaniu,

swoistemu powrotowi do wydarzeń sprzed kilku i kilkunastu tygodni, można było na nowo spojrzeć na zawilgości logiki tego świata i jego przewidywań, kto powinien być papieżem, i jednocześnie na nowo dać się zaskoczyć prostotą i niezmierną głębią Bożej logiki, gdy jak „grom z jasnego nieba” stanął w logii bazyliki św. Piotra papież Franciszek i gdy, jak to trafnie ujął Polak, „w studiach telewizyjnych zamilkli elokwentni komentatorzy...”.

Dlaczego wybór padł na kard. Jorge M. Bergoglio? Kiedy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę hierarchy, który 8 lat wcześniej prosił sprzyjających mu kardynałów, by swoje głosy oddali na prefekta Kongregacji Doktryny Wiary? Te pytania zadawał sobie cały świat, te pytania padły także w naszej uniwersyteckiej auli. Zdaniem G. Polaka decydującą rolę odegrały kongregacje kardynałów, zbierające się przed konklawe. Były one okazją do zdiagnozowania sytuacji Kościoła, jego problemów i wyzwań przed nim stojących. Na nich sprofilowano sylwetkę przyszedłego papieża. Im bardziej tworzył się ostateczny profil nowego pasterza Kościoła, tym bardziej oczy hierarchów zwracały się na kardynała z Buenos Aires. Właśnie on, mimo zaawansowanego już wieku, najlepiej mógł sprostać wszystkim wymaganiom. W dniu rozpoczęcia konklawe, mimo iż cały świat wieścił jego długi przebieg i analizował niemającą końca listę kandydatów, wskazując na podziały w kolegium kardynalskim, sytuacja w sercach i umysłach głoszących była klarowna. Wybór mógł być już tylko jeden: Bergoglio. Jedynie on był gwarantem dynamicznej kontynuacji dzieła nowej ewangelizacji i skuteczności w przeprowadzeniu reformy Kurii Rzymskiej.

Kolejne pytanie, często powtarzane od momentu wyboru nowego papieża, dotyczyło jego imienia. Dlaczego Franciszek? Zdaniem pierwszego polskiego biografii papieża Franciszka wybór ten świadczy o odwadze kard. Bergoglio. Imię to jest programem pontyfikatu otwartego na najuboższych i gwarantującego Kościołowi ożywczego i reformatorskiego ducha. Nowy Franciszek był Kościołowi potrzebny, co w proroczych słowach zapowiadał już bł. Jan Paweł II podczas przytoczonego w książce spotkania z polskimi i ukraińskimi franciszkanami w roku 2003, a w ostatnich dniach przed konklawe potwierdzał kard. Christoph Schoenborn z Wiednia. Argentyński kardynał wykazał się już wcześniej trafnością odczytywania znaków i potrzeb naszych czasów. Świat przyjął ten wybór z uznaniem i ogromną nadzieją. W mediach umilkły komentarze o kościelnych aferach i skandalach. Pełen prostoty styl papieża Franciszka, unikającego, podobnie jak jego patron, wszystkiego, co kojarzy się z wyniosłością, przepychem i panowaniem, pokazał całkiem inne, niezauważane, co nie znaczy nieobecne, oblicze Kościoła otwartego i bliskiego człowiekowi. Powiał orzeźwiający wiatr odnowy. Dla G. Polaka już pierwsze słowa i gesty papieża są symptomem nowej wiosny w Kościele. Wyraził on też nadzieję, że styl papieża Franciszka będzie promieniował na cały Kościół.

W dyskusji z wybitnym znawcą pontyfikatu bł. Jana Pawła II nie mogło zabraknąć odniesień do postaci papieża Polaka. Wraz z prowadzącym spotkanie

poszukiwano cech łączących obie postaci. Do najważniejszych podobieństw zaliczono niesamowitą wrażliwość na drugiego człowieka, wypływającą z pokory. Grzegorz Polak przypomniał pewne zdarzenie z czasów, gdy Karol Wojtyła był jeszcze arcybiskupem krakowskim i wizytował jedną z parafii. Przemawiał do niego wówczas mały chłopiec, którego kardynał dobrze nie słyszał i dlatego poprosił, by mówił głośniejszym głosem. Rezulutny małe ripostował: „Jeśli nie słyszysz, to się nachyli!”. Istotnie, Jan Paweł II wziął sobie tę lekcję do serca i nieustannie pochylał się nad innymi, szczególnie ubogimi i cierpiącymi. Podobnie papież Franciszek, który już podczas pierwszego spotkania z wiernymi pochylił się, prosząc ich o modlitwę i błogosławieństwo. Nie był to sztuczny gest, wykonany w celu pozyskania sympatii tłumów. Jak podkreślał redaktor Polak, przywołując różne historie, zapisane także na kartach jego książki, kard. Bergoglio zawsze cechowała nadzwyczajna wrażliwość na ubogich, zepchniętych na margines życia, często pogrążonych w niewoli grzechu i wielorakich nałogach. Inną wspólną cechą łączącą Franciszka z Janem Pawłem II jest umiłowanie modlitwy, szczególnie różańcowej, której Bergoglio jako młody biskup uczył się, zafascynowany przykładem

modlącego się Wojtyły. Obydwu też charakteryzuje wyobraźnia miłosierdzia, ewangeliczna asceza i dystans do rzeczy materialnych. G. Polak wyraził nadzieję, że nowy papież, wsparty orędownictwem swojego błogosławionego poprzednika, sprosta oczekiwaniom Kościoła naszych czasów: dokona skutecznej reformy Kurii Rzymskiej i przykładem swojego życia oraz mądrym słowem nauczania tchnie we wspólnotę wierzących nową nadzieję i prawdziwie ewangeliczny entuzjazm. Pierwsze tygodnie pontyfikatu już wskazują na „efekt Franciszka”: wielkie zainteresowanie jego osobą, zasłuchanie w jego słowa i powrót do życia sakramentalnego.

Dyskusję rozszerzono także na uczestników spotkania w uniwersyteckiej auli. Jeden ze słuchaczy podziękował G. Polakowi, że jako pierwszy w sposób tak bardzo wnikliwy, odwołując się do faktów, wyjaśnił na kartach swojej książki bezpodstawność zarzutów wobec papieża Franciszka o współpracę z juntą wojskową, rządzącą Argentyną w latach 1976-1983. Blisko półtoragodzinne spotkanie zakończyło się wpisywaniem dedykacji i indywidualnymi rozmowami uczestników z pierwszym polskim biografem nowego pasterza Kościoła powszechnego.

## Z okazji ósmej rocznicy

**Dzień 23 marca 2013 r.**, godzina 17.00, Aula im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – koncert upamiętniający rocznicę śmierci błogosławionego papieża Jana Pawła II. Wydarzenie muzyczne patronatem honorowym objęli: JE Wielki Kanclerz KUL abp Stanisław Budzik, marszałek województwa Krzysztof Hetman i JM Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, którzy wygłosili okolicznościowe słowo. Oratorium Josepha Haydna *Siedem ostatnich słów Zbawiciela na Krzyżu* wykonała Warszawska Orkiestra Symfoniczna SONATA im. Bogumiła Łepeckiego. W kompozycji, składającej się z siedmiu sonat instrumentalnych, poprzedzonych introdukcją, zakończonych *Il Terremonto*, przed każdą z sonat przytaczane są słowa Chrystusa wypowiedziane przed śmiercią. Koncert poprowadził Jacek Łepecki, dyrektor generalny orkiestry.

**Dzień 2 kwietnia 2013 r.**, godzina 20.00, dziedziniec wewnętrzny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, rozświetlony, z okolicznościową scenografią – miejsce, czas i tło rocznicowych obchodów. Wypełniają je wspomnienia prof. Marii Braun-Gałkowskiej i ks. prof. Andrzeja Szostka oraz widowisko wokalne-teatralne *Nikt nie żyje samotnie i nikt samotnie nie umiera*. Ten uniwersytecki akcent zamknął tegoroczne lubelskie obchody rocznicy śmierci błogosławionego Jana Pawła II, zorganizowane przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej. Następnie w upamiętnienie rocznicy włączyli się, jak rokrocznie, stypendyści z lubelskiej wspólnoty Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Hasłem



Dziedziniec wewnętrzny KUL podczas obchodów rocznicowych (fot. Wioleta Wysokińska).

modlitewnego czuwania uczynili oni słowa papieża Jana Pawła II: „Jeśli będziecie tym, czym macie być, zapalicie cały świat”, wypowiedziane przez niego podczas XII Światowych Dni Młodzieży w Paryżu.

M.K.

# Z perspektywy półrocza

**JM Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński w rozmowie z rzecznik prasową dr Lidią Jaskułą w dniu 26 lutego 2013 r.**



Lidia Jaskuła: Księżo Rektorze, podsumujmy półroczną kadencję – co się udało?

Ksiądz Antoni Dębiński: Pierwszego września 2012 r. objęliśmy swoje funkcje jako pięcioosobowe kolegium rektorskie. Udało nam się wejść w nasze obowiązki, a następnie doprecyzować ich zakres, uwzględniając wszystkie elementy strukturalne Uczelni oraz różne aspekty życia całego środowiska akademickiego. Przyjęliśmy także kilka ważnych uchwał, które zmodernizują nasz Uniwersytet. Mam na myśli rozstrzygnięcia dotyczące nowej organizacji katedr i instytutów, zasad awansowania i obowiązków pracowników naukowych, tworzenia i zmiany programów kształcenia dla wszystkich stopni i rodzajów studiów. Myślę, że uchwały dotyczące tych kwestii, przyjęte podczas styczniowego posiedzenia Senatu KUL, przyczynią się do usprawnienia funkcjonowania naszej Uczelni.

L.J.: Kontynuujemy ten temat – jakie, zdaniem Księdza Rektora, obszary działalności naszego Uniwersytetu funkcjonują prawidłowo, a które wymagają istotnej poprawy?

A.D.: Dokonując oceny ogólnej, należy stwierdzić, że nasz Uniwersytet funkcjonuje w miarę sprawnie. Jednak poważnym problemem jest zagadnienie przepływu informacji, a dokładniej komunikacji pomiędzy władzami poszczególnych jednostek czy władzami Uniwersytetu a społecznością uniwersytecką. Na początku naszej kadencji odbyło się otwarte spotkanie kolegium rektorskiego ze społecznością akademicką w celu omówienia najważniejszych spraw naszej Alma Mater. Każdy mógł zadać pytanie osobie bezpośrednio odpowiedzialnej za dany obszar działalności Uniwersytetu i uzyskać odpowiedź. Myślę, że to bardzo ważny element funkcjonowania KUL, szczególnie w zakresie transparentnego współdziałania poszczególnych działów administracji. Takie spotkania władz Uczelni ze społecznością akademicką będą kontynuowane. Dla polepszenia wzajemnej komunikacji założyliśmy też konto mailowe, na które pracownicy i studenci mogą nadsyłać swoje uwagi i spostrzeżenia.

L.J.: Czy Ksiądz Rektor ma jakieś konkretne pomysły na poprawienie wewnętrznej polityki informacyjnej? Można spotkać się z opiniami, że nie zawsze ważne informacje, dotyczące zarówno Uniwersytetu, jak i poszczególnych pracowników, są przekazywane w sposób właściwy.

A.D.: Poprawianie wewnętrznej polityki informacyjnej jest procesem, tj. uporządkowanym w czasie ciągiem zmian i stanów zachodzących po sobie. Stąd przede wszystkim należy wypracować nowy, sprawny model obiegu dokumentów. Po drugie należy zwrócić

uwagę na poprawienie współpracy poszczególnych działów administracji oraz współdziałanie administracji i jednostek naukowych, wydziałów, instytutów, katedr. Jednak ponieważ mówimy o procesie, trudno oczekiwać, że stan idealny osiągniemy natychmiast. Mimo to nie mam wątpliwości, że należy wytrwale podejmować wysiłki celem stworzenia optymalnych mechanizmów wewnętrznego przekazu informacji.

L.J.: Porozmawiamy o finansach – jaka jest kondycja finansowa Uniwersytetu, w szczególności w związku z prowadzonymi inwestycjami?

A.D.: Kondycja naszego Uniwersytetu jest złożona, powiedziałbym nawet, że w pewnym sensie trudna. Wynika to przede wszystkim z zasad finansowania wyższych uczelni, także i naszej. To także efekt wielkich inwestycji, które KUL prowadzi (Interdyscyplinarne Centrum Badań Naukowych, Centrum Transferu Wiedzy), i wymaganego w takich przedsięwzięciach wkładu własnego, niezbędnego do realizacji inwestycji finansowanych ze środków Unii Europejskiej. W styczniu ubiegłego roku przy ul. Konstantynów oficjalnie został otwarty nowy budynek biotechnologii. Zamiast obiecanych 15 mln zł z budżetu państwa na tzw. wkład własny KUL dostał pod koniec roku z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego niepełna 2,5 mln.

Od kilku już lat zauważamy znaczny spadek wpływów za usługi edukacyjne, uzyskiwanych przede wszystkim ze studiów niestacjonarnych (płatnych), na których jest coraz mniej studentów. Spadły także środki ze składek na rzecz Towarzystwa Przyjaciół KUL, jak również z datków do puszek i kolekty. Wynika to z faktu, że po uruchomieniu nowych wydziałów teologicznych w Polsce wiele diecezji wspiera swoje ośrodki, a zmniejsza dotychczasowe wsparcie finansowe KUL. Te okoliczności sprawiają, że mamy – ufam, że tylko przejściowe – pewne trudności. Muszę jednak podkreślić, że podejmujemy różnorodne działania, aby je przezwyciężyć.

L.J.: W kontekście dyskusji o sytuacji Uczelni nasuwa się także pytanie dotyczące instytutów i ośrodków badawczych działających na KUL – jakie są ich perspektywy?

A.D.: To ważne zagadnienie. Na naszej Uczelni od wielu lat działa kilka instytutów i ośrodków badawczych: Ośrodek Badań nad Myślą Jana Pawła II – Instytut Jana Pawła II, Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce, Ośrodek Badań nad Literaturą Religijną, Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, Ośrodek Badań nad Twórczością Cypriana Norwida, Ośrodek Historii

Kultury w Średniowieczu, Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych, Instytut Leksykografii. Uniwersytet nie uzyskuje dotacji lub otrzymuje tylko dotację częściową na prowadzenie tych jednostek, dlatego też ich pracownicy muszą skutecznie szukać nowych, zewnętrznych źródeł finansowania swojej działalności, przede wszystkim zdobywać granty.

L.J.: Na Uniwersytecie pojawiła się kwestia zwolnień. Czy są one absolutnie konieczne? Obawiam się, że możemy spotkać się z zarzutami, że redukuje się miejsca pracy w jednych jednostkach, tworząc jednocześnie miejsca pracy w innych. Czy istnieje na KUL spójna polityka kadrowa?

A.D.: Tutaj trzeba wskazać kilka kwestii. Jeśli chodzi o pracowników naukowych, należy podkreślić, że na Uczelni ma miejsce naturalna wymiana. Część osób odchodzi na emeryturę, inne nie chcą przedłużać umowy, jeszcze inne rozwiązują stosunek pracy za porozumieniem stron, więc na ich miejsce przychodzą nowe osoby. I wtedy rozpisywane są konkursy. W tych sytuacjach nie możemy więc mówić o zwolnieniach. Oczywiście zdarza się, że umowy o pracę nie są przedłużane z powodu niezyskania kolejnego stopnia naukowego w terminie ustawowym. Bywa też tak, że brakuje godzin dydaktycznych do powierzenia, co jest wynikiem zmniejszającej się liczby kandydatów na danym kierunku, wskutek czego może nastąpić rozwiązanie umowy o pracę. Takich sytuacji nie chcielibyśmy doświadczać lub – jeśli jest to nieuniknione – doświadczać jak najrzadziej.

Jeśli natomiast chodzi o pracowników szeroko rozumianej administracji, to zwolnienia były dokonane w niewielkim zakresie w skali Uniwersytetu, który zatrudnia przecież ponad 2 tys. osób. Nie były to zwolnienia grupowe. Przykładem jest ekipa remontowo-budowlana, stworzona przed laty, kiedy KUL rozpoczął budowę Collegium Jana Pawła II. Przypomnę, że KUL nie otrzymywał wtedy pieniędzy z budżetu państwa, a wszystkie inwestycje były finansowane ze środków społecznych. W tej chwili z racji rygoru ustawy o zamówieniach publicznych tylko niektóre prace możemy wykonywać we własnym zakresie. Nie było zatem racjonalnego powodu i uzasadnienia, aby utrzymywać grupę remontowo-budowlaną tak bardzo rozbudowaną. Czy zna Pani kogokolwiek, kto po wybudowaniu domu utrzymuje przez wiele kolejnych lat ekipę budowlaną? Stąd też pewne zwolnienia były konieczne i takie nastąpiły. Chciałbym jednak podkreślić, że są to dla władz decyzje bardzo bolesne, bo przecież znamy uwarunkowania rynku pracy w Lublinie i w całym regionie, lecz z powodu kondycji finansowej naszej Uczelni w tych konkretnych przypadkach były one konieczne.

L.J.: Rozumiem więc, że zwolnienia w takim zakresie, w jakim są przeprowadzane, są konieczne. A jeśli chodzi o sposób i formę tego rozstania. Czy w tym zakresie mamy coś do poprawienia?

A.D.: Z całą pewnością. Trzeba jednak podkreślić, że Uniwersytet przez lata wypracował różne formy

pożegnania. Odejściu pracowników naukowych towarzyszy zwykle uroczystość wręczenia okolicznościowej książki. Dbamy o właściwą formę wyrażenia wdzięczności także zasłużonym pracownikom administracji. Proszę pamiętać, że forma i sposób rozstania – rozumiem, że pytanie dotyczy także atmosfery, w której się to odbywa – zależy przede wszystkim od bezpośrednich przełożonych i współpracowników poszczególnych osób. Natomiast jeżeli pytanie dotyczy problemu, dlaczego w ogóle rozstajemy się z pracownikami, którzy mimo osiągnięcia wieku emerytalnego chcieliby pracować dalej, to muszę zauważyć, że praca jest dobrem, którym powinniśmy się solidarnie dzielić. Jeśli pracownicy z uprawnieniami emerytalnymi nie będą rezygnować z zatrudnienia, nie będziemy w stanie zaoferować pracy młodym osobom. Z drugiej strony doświadczenie osób w wieku emerytalnym jest bezcenne, więc ich odejście jest zawsze stratą dla Uniwersytetu. Wiem jednak, że w niektórych instytutach czy katedrach znaleziono rozwiązania, dzięki którym emerytowani profesorowie, mimo że nie są już pracownikami Uniwersytetu, nie tracą naukowego i towarzyskiego kontaktu ze studentami i pracownikami. Uczestniczą bowiem w konferencjach, wygłaszają wykłady, bywają na seminariach, a więc ciągle dzielą się wiedzą i doświadczeniem, ale także czerpią satysfakcję z możliwości uczestniczenia w życiu akademickim.





L.J.: Zostaniemy jeszcze w obszarze pytań dotyczących zarządzania zasobami ludzkimi – jaki jest praktyczny cel i jaki będzie praktyczny skutek przeprowadzanej obecnie oceny pracowników administracyjnych i naukowo-dydaktycznych?

A.D.: Spróbujmy rozdzielić te kwestie. Jeśli chodzi o pracowników naukowo-dydaktycznych, to już od dawna podlegamy różnym ewaluacjom, a także ocenom dokonywanym przez studentów. Podlegamy także ewaluacji instytucjonalnej co dwa lub co cztery lata, w zależności od zajmowanego stanowiska. Ma to bardzo wyraźnie określony cel. Ocena powinna przede wszystkim wskazać osoby, które są sprawne i efektywne w swoich działaniach organizacyjnych i które mają duże osiągnięcia naukowo-dydaktyczne, co następnie przekłada się na ewaluację danej jednostki naukowej. Z drugiej strony jest to sygnał dla osób o skromnych rezultatach swej pracy, że zgodnie z ustawą i zasadami obowiązującymi na Uniwersytecie powinny podnieść stopień swojej aktywności. Odnośnie do pracowników administracyjnych, odpowiadających przecież za bardzo ważny obszar Uczelni, także chodzi o poprawę tego, co jest niewłaściwe, niedopracowane, zaniedbane. Ocena ma zmotywować wszystkich do większego wysiłku. Jakie będą skutki praktyczne? Uważam, że satysfakcjonujące. Przede wszystkim chcielibyśmy powiązać wyniki ewaluacji pracowników naukowo-dydaktycznych z możliwością awansu i gratyfikacji, także finansowej. Myślę, że uda nam się to założenie koncepcyjnie dopracować i konsekwentnie przeprowadzić. Dotychczas nie było takiej możliwości na naszym Uniwersytecie.

L.J.: Wróć do decyzji podejmowanych przez władze Uczelni. Niektóre z nich spotykają się z krytyką – nierzadko w mediach – a autorami tej krytyki bywają pracownicy Uniwersytetu. Jak Ksiądz Rektor skomentuje to zjawisko?

A.D.: To zrozumiałe. Jeśli dotykamy spraw bardzo ważnych, w tym dotyczących miejsc pracy,

nieporozumień czy wręcz konfliktów, pojawiają się emocje i w związku z tym nie zawsze dostatecznie wyważone wypowiedzi. Uważam jednak, że zgodnie z naszym statutem i zasadami, które funkcjonują na wszystkich uniwersytetach, w sprawach bieżącego funkcjonowania Uczelni powinny się wypowiadać osoby uprawnione do tego, a więc rektor, rzecznik prasowy lub osoby przez nich upoważnione. Ta szczególna ostrożność wynika z możliwości nadinterpretacji, które są niekiedy efektem skrótów wypowiedzi, wynikających ze specyfiki funkcjonowania mediów, preferujących sformułowania lapidarne, nośne, przy równoczesnej rezygnacji z formułowania zastrzeżeń czy dopowiedzeń. Naturalnie cieszyłbym się ogromnie, gdyby pracownicy naszego Uniwersytetu jeszcze intensywniej uczestniczyli w życiu publicznym, wypowiadali się także w mediach przede wszystkim jako eksperci, do czego są powołani *ex professo*. Jest to misja naszego Uniwersytetu, stąd KUL ze swoim potencjałem intelektualnym powinien być bardziej obecny w tym ważnym wymiarze budowania chrześcijańskiej i humanistycznej kultury.

L.J.: Kolejne pytanie dotyczy relacji pracowników administracyjnych i naukowych. Co można poprawić w tym zakresie?

A.D.: Oczywiście należy dążyć do lepszej współpracy, a dzięki pewnemu wysiłkowi będzie można wiele poprawić. To jest kwestia postaw, nad którymi trzeba pracować. To jest też kwestia świadomości, a ta się zmienia. Wydaje mi się, że wspólne funkcjonowanie czy też uczestniczenie w pewnych zdarzeniach, chociażby uroczystościach uniwersyteckich, we Mszy św. dla pracowników, która jest odprowadzana w każdą niedzielę o 9.30, może przyczynić się do budowania wspólnoty. Bo przecież chcemy być wspólnotą uniwersytecką, którą łączą wspólne wartości i misja Uniwersytetu.

L.J.: Czy w wyniku niżu demograficznego istnieje realne ryzyko zamykania kierunków, które mają zbyt małą liczbę kandydatów, a są podstawowymi kierunkami Uniwersytetu, np. kierunki humanistyczne? Czy otwierane będą nowe, związane z oczekiwaniami rynku pracy, aby Uniwersytet mógł się utrzymać?

A.D.: Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że Uniwersytet na pewno nie zlikwiduje kierunków, które określamy jako misyjne. Do tej grupy, zgodnie ze statutem, zaliczamy filozofię, prawo kanoniczne i teologię, dołączamy także filologię klasyczną.

Natomiast jeśli chodzi o inne kierunki i tryby studiów, to nabór na kilka z nich z racji zbyt małej liczby kandydatów już został zawieszony. Nie jest wykluczone, że najbliższa rekrutacja zweryfikuje możliwość prowadzenia nauki na kolejnych kierunkach studiów. Musimy mieć świadomość, że niektóre z nich funkcjonują na kilku uczelniach w mieście lub okolicy, co skutkuje mniejszą liczbą kandydatów, a w konsekwencji może budzić pytanie o celowość kontynuowania danego kierunku na KUL. W tym kontekście pojawia się kwestia prowadzenia i utrzymywania przez KUL

Immatrykulacja studentów  
podczas uroczystej inauguracji roku  
akademickiego  
2012/2013 – 21 X 2012 r



tych samych kierunków jednocześnie w Lublinie i na wydziałach zamiejscowych, w Tomaszowie Lubelskim i Stalowej Woli. To są bardzo poważne problemy, od których nie uciekniemy – zarówno władze uniwersytetu, jak i społeczności tworzące te wydziały.

Z drugiej jednak strony otwieramy każdego roku kilka nowych kierunków, oczywiście po wnikliwym zbadaniu potrzeb rynku pracy oraz możliwości naukowych i dydaktycznych Uniwersytetu. Przykładem nowego kierunku, który okazał się sukcesem, jest sinologia. Z perspektywy czasu widać, że była to właściwa decyzja, bo zainteresowanie językiem i kulturą chińską okazało się bardzo duże.

L.J.: Czy dynamicznie zmieniający się rynek pracy, kształtowany również przez kryzys gospodarczy, wpłynie na ofertę programową dla studentów?

A.D.: W jakimś sensie tak, bo przecież w żadnym wypadku nie możemy tego elementu lekceważyć. Jesteśmy uniwersytetem i naszym celem jest zachowanie wysokich standardów nauczania, w tym w zakresie nauk humanistycznych. Z drugiej strony nie chcemy i nie możemy lekceważyć potrzeb rynku pracy, a przede wszystkim potrzeb naszych absolwentów, którzy chcą skończyć studia i otrzymać pracę. Mamy więc świadomość, że te potrzeby należy uwzględnić w programach studiów.

L.J.: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego planuje podział uczelni wyższych na dwa typy – uczelnie badawcze, specjalizujące się w prowadzeniu badań naukowych na światowym poziomie, z niewielką liczbą studentów, którzy również są włączani w badania naukowe, oraz uczelnie zawodowe, zatrudniające również pracodawców, praktyków, których zadaniem byłoby przygotowanie absolwentów do wykonywania danego zawodu. Który z tych dwóch profili chciałby wybrać i wybierze KUL?

A.D.: Już od prawie stu lat misją naszego Uniwersytetu jest prowadzenie badań naukowych w duchu harmonii między nauką i wiarą, kształcenie i wychowanie inteligencji katolickiej oraz współtworzenie kultury chrześcijańskiej. Tożsamość naszego Uniwersytetu, jak stanowi nasz statut, wyraża się w dbałości o wysoki poziom badań naukowych i kształcenia akademickiego, a także pogłębianiu i upowszechnianiu chrześcijańskiej wizji człowieka i świata w kontekście wyzwań współczesności. KUL rozwija szereg dyscyplin naukowych, w których pracownicy naukowo-dydaktyczni prowadzą badania i przekazują studentom w akademickiej formie wiedzę i umiejętności. Różnorodność dyscyplin badawczych realizuje ideę *universitas studiorum*. Te wszystkie przesłanki deklaratywne sytuują nasz Uniwersytet w grupie uniwersytetów badawczych. Jednak, aby stało się to rzeczywistością, musimy wykonać ogromną pracę i wspólnie, podkreślam: wspólnie, podjąć ogromny wysiłek, by osiągnąć ten cel. Praca każdego asystenta, adiunkta i profesora zadecyduje o tym, czy w roku 2016 będziemy uniwersytetem „beprzymiotnikowym”. Zostało nam bardzo mało czasu. Jako uniwersytet jesteśmy poddawani



Spotkanie opłatkowe społeczności uniwersyteckiej, rozpoczęte przed gmachem KUL zapaleniem świateł na choince – 18 XII 2012 r.

przeróżnym ocenom, które mają wpływ na naszą przyszłość. Mówiąc „naszą”, mam oczywiście na myśli przyszłość Uniwersytetu, ale także każdego pracownika. Zatem wszyscy w poczuciu odpowiedzialności za naszą Uczelnię musimy podejmować wysiłek, aby ten cel osiągnąć. Chciałbym, abyśmy mieli tę świadomość, że zaangażowanie każdego pracownika, kierunku, instytutu i wydziału przekłada się na konkretne wyniki Uniwersytetu. Widać to bardzo dobrze na przykładzie różnych rankingów, które na podstawie konkretnie wyliczonych danych bezlitośnie ustawiają kolejność, wskazując z dokładnością setnych procenta tych najlepszych i tych niemających szansy na przetrwanie. Jeśli zlekceważymy te wymogi, stracimy szansę, która się już nie powtórzy.

L.J.: Jaka jest odpowiedzialność Uniwersytetu za losy absolwentów?

A.D.: Sytuacja na rynku pracy – to wynik polityki społeczno-gospodarczej państwa. Zatem uniwersytet jest współodpowiedzialny za swych absolwentów nade wszystko w tym sensie, że powinien dobrze kształcić studentów, niekoniecznie zawsze w myśl oczekiwań rynkowych w danym czasie, bo te są zmienne. Powinniśmy dać dobre wykształcenie, aby nasz absolwent znalazł pracę lub – jeśli nie będzie to możliwe – posiadał umiejętności, które umożliwią mu zmianę zawodu. Zresztą dziś, biorąc pod uwagę wyjątkową niestabilność rynku pracy, a co za tym idzie – zmieniające się szybko zapotrzebowanie na konkretne zawody, ogromne znaczenie zyskuje wyposażanie absolwentów właśnie w tzw. umiejętności miękkie, a więc pozwalające na sprawne, elastyczne, kreatywne, innowacyjne funkcjonowanie na rynku pracy. Wykształcenie





Uroczystość nadania Legii Akademickiej imienia ppor. Jana Bołbotta i przekazania sztandaru – 17 V 2013 r.

uniwersyteckie oprócz tego, że daje rzetelną i rozległą wiedzę, daje także właśnie wspomniane umiejętności.

Staramy się też wspierać i studentów, i absolwentów w poszukiwaniu pracy. Pomocą w tym zakresie służą specjaliści w Biurze Karier, prowadzący doradztwo zawodowe, przygotowujący szkolenia, organizujący targi pracy, zbierający oferty pracodawców.



L.J.: Jeśli chodzi o więź Uniwersytetu z absolwentami – czy w tym zakresie będą podejmowane jakieś działania?

A.D.: Przede wszystkim mam nadzieję, że niedługo rozpocznie działalność Stowarzyszenie Absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, które jest w trakcie organizacji. Działają także różne grupy, będące platformą wiążącą z KUL. Myślę chociażby o Towarzystwie Przyjaciół KUL. To bardzo zasłużona instytucja i chciałbym, żeby odgrywała coraz większą rolę. Ważną formą są też różne spotkania, odbywane incydentalnie lub regularnie, np. zjazdy absolwentów. Będziemy starali się do tych aktywności zachęcać, podtrzymywać je i rozwijać. Tworzymy też na naszej stronie internetowej poczet wybitnych absolwentów *Exempla trabunt*.

L.J.: Jak Ksiądz Rektor widzi relacje KUL z Polonią, bo przecież mają one bardzo długą i piękną historię?

A.D.: Polacy żyjący poza granicami kraju są bliscy Uniwersytetowi i nigdy nie zapomnimy o udzielonej

nam przez nich pomocy. Jesteśmy wdzięczni Polonii za wsparcie, które otrzymywaliśmy i otrzymujemy. Mam tu na myśli zarówno to modlitewne, jak i finansowe. W czasach trudnych dla Uniwersytetu, kiedy byliśmy zdani tylko na ofiarność społeczną, Polacy z Kanady, ze Stanów Zjednoczonych oraz z innych części świata wielkodusznie wspomagali nasze wysiłki, między innymi budowę Collegium Jana Pawła II czy w ogóle funkcjonowanie i rozwój naszego Uniwersytetu. Pamiętamy o tych wszystkich inicjatywach. Tego długu wdzięczności pewnie nie zdołamy spłacić, ale chcemy ją wyrażać zawsze, kiedy to możliwe. Podejmujemy pewne inicjatywy w tym celu. Na przykład swoją działalność za granicą planuje rozpocząć Uniwersytet Otwarty. Zakładając go w Polsce, podjęliśmy pewne kroki, żeby funkcjonował także w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych i innych częściach świata. Jest to forma kształcenia, ale też realizowania różnych pasji i marzeń, niezależnie od wieku, zgodnie z zasadą, że należy uczyć się przez całe życie. KUL jest zawsze otwarty na żyjących poza granicami kraju Polaków i Polonię. Mogą u nas studiować. W kursach organizowanych przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej regularnie uczestniczą osoby pochodzenia polskiego – dzieci i wnuki Polaków, którzy wyjechali z Ojczyzny nierzadko kilkadziesiąt lat temu. Jako wyraz uznania i wdzięczności dla Polaków rozsianych po całym świecie planujemy powołać uniwersyteckie Centrum Dziedzictwa Kulturowego Polonii, gromadzące, opracowujące i upowszechniające w formie tradycyjnej i elektronicznej szeroko rozumianą spuściznę materialną i kulturalną polskiej emigracji w XX i XXI wieku. Te idee znakomicie wpisują się w naszą dotychczasową wieloletnią współpracę z Polonią.

L.J.: Co Ksiądz Rektor chciałby powiedzieć pracownikom Uniwersytetu na koniec naszej rozmowy?

A.D.: Cieszę się, że mogłem odpowiedzieć na pytania, które – być może – nurtują pracowników KUL. Mam też nadzieję, że łamy „Przeglądu Uniwersyteckiego” staną się jedną z form kontaktu władz Uczelni ze społecznością uniwersytecką.

Na koniec naszej rozmowy pragnę przede wszystkim wyrazić przekonanie, że Uniwersytet, który zbliża się do wielkiego jubileuszu (przypomnę, że w roku 2018 będziemy świętowali stulecie jego założenia), jest ogromną wartością. Tworzony, począwszy od jego założyciela i pierwszego rektora, ks. Idziego Radziszewskiego, wspierany i rozwijany przez wielkich kanclerzy, zasłużonych rektorów, wybitnych profesorów i oddanych pracowników, stał się Alma Mater dla wielu pokoleń. Na przestrzeni lat był symbolem wolności i polskości, ostoją niepodległości, szkołą wartości i mądrości. Dbajmy więc wszyscy o tę naszą Uczelnię. Dołóżmy starań, aby marka KUL była wiązana z wysokim poziomem badań naukowych, a także rzetelnością oraz dobrą jakością nauczania i wychowania.

L.J.: Dziękuję za rozmowę.



# Papieski sekretarz na Wydziale Teologii

„Treść wiary – jak zaznaczył na powitanie ks. prof. Mirosław Kalinowski, dziekan Wydziału Teologii – dociera do człowieka przez refleksję teologiczną nad Objawieniem i to realizujemy na co dzień poprzez systematyczne studia i badania naukowe. Przychodzą jednak takie chwile, kiedy treść wiary możemy poznać i odczytać ze świadectwa osoby. Wiemy z historii chrześcijaństwa, jak wielką ranę miało świadectwo, jaką estymą od początku w Kościele cieszyli się świadkowie zbawczego orędzia Chrystusa. Stąd w ramach obchodów Roku Wiary podjęliśmy na Wydziale Teologii inicjatywę spotkań z hierarchami Kościoła, którzy przyjmując nasze zaproszenie, podejmują ewangeliczne zadanie «umacniania braci w wierze». Pierwszym z zaproszonych gości był ks. abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce. Teraz gościmy ks. abpa Mieczysława Mokrzyckiego, metropolity Lwowa. Za rządzeniem Opatrzności Bożej Ksiądz Arcybiskup wiele lat swojego życia spędził w Rzymie, gdzie m.in. pełnił funkcję sekretarza dwóch papieży – Jana Pawła II i Benedykta XVI. Dziś ubogaca nas bezcennym świadectwem wiary pasterzy Kościoła powszechnego. Naszą radość potęguje fakt – podkreślił ks. dziekan Kalinowski – że abp Mieczysław jest osobą nam bliską, jest absolwentem naszego Wydziału, dlatego każda jego wizyta w progach Alma Mater to jak odwiedzin przyjacielela”.

„Żył papieskim życiem – słowa z książki *Najbardziej lubił wtorki* przypominała s. dr Marta Ziółkowska – od porannej Mszy Świętej do ostatniej, wieczornej modlitwy. Dziś mówi, że żył w cieniu świętości. Świętość mówiła do niego: Miciu...”. Następnie studenci przedstawili prezentację multimedialną *Mapa życia. Ks. Mieczysław Mokrzycki. Absolwent Wydziału Teologii KUL. Sekretarz dwóch papieży*. Zostały w niej ukazane koleje jego życia, począwszy od miejsca narodzin w Majdanie Łukawieckim przez studia w Lublinie, studia na rzymskim Angelicum, wydarzenia z posługi sekretarza w Watykanie, aż po Lwów – obecne miejsce posługi.

Ksiądz Arcybiskup wygłosił prelekcję *Świadectwo o życiu i wierze Jana Pawła II*. Ukazał w niej człowieka wiary, który swoją egzystencję i posługę całkowicie ukierunkował na Boga, a swoje ziemskie wędrowanie połączył z Jego obecnością. Podstawowym wyrazem tego była modlitwa jako najważniejszy punkt dnia: wierność katechizmowemu pacierzowi, odmawianemu codziennie, Eucharystii, w której spotykał Jezusa Chrystusa uobecniającego zbawczą Ofiarę. „Msza św. – wspominał ks. Mokrzycki – była dla Błogosławionego sprawą najważniejszą i najświętszą, stanowiła centrum jego życia. Umiłowanie Eucharystii znajdowało swoje odzwierciedlenie w adoracji Najświętszego Sakramentu, w czuwaniu z Chrystusem w czasie godziny świętej. Chcę nadmienić, że Ojciec Święty nigdy nie

opuścił tej godziny świętej nawet podczas pielgrzymek międzynarodowych. Należy podkreślić również pasywny wymiar modlitwy papieża. Stałym elementem było nabożeństwo drogi krzyżowej. Od kalwaryjskich drózek poprzez kaplicę i tarasy Pałacu Apostolskiego po rzymskie Koloseum Jan Paweł II jednoczył się z Chrystusem cierpiącym za zbawienie człowieka. Zjednoczenie z Bogiem sprawiało, że ludzie dostrzegali w nim tajemnicę Bożej obecności, Bóg czynił go obecnym w sobie.

Kolejnym rysem charakterystycznym papieża Polaka była duchowość maryjna: szczególnie umiłował godzinki, codzienny różaniec, ale w ten nurt wpisują się także podróże apostolskie do maryjnych sanktuariów świata, gdzie jako namiestnik Chrystusowy i pielgrzym koronował wizerunki Maryi i oddawał cierpienia oraz trudności Kościoła i całej ludzkości, bo *Totus Tuus* uczynił programem życia. Na jeszcze jedną cechę Jana Pawła II zwrócił uwagę ks. abp Mokrzycki. Miłość do Boga ściśle łączyła się u papieża z miłością do człowieka: „Myślał ciągle o drugim człowieku, był o niego zatroskany, stąd jego nauczanie o obronie życia, o prawie do pracy, do wolności, do godności. Szczególną troską obejmował dzieci, młodzież, osoby cierpiące. W jego posługiwaniu nigdy nie zabrakło spotkania z nimi, nie lekcewał nikogo, żadnej sprawy czy prośby. Starł się zawsze każdą sprawę rozważyć i żadnej nie pozostawić bez rozwiązania. [...] Zawsze z uwagą i cierpliwie wysłuchał każdego, nigdy nie sprawiał wrażenia, że się śpieszy, że ma ważniejsze sprawy do załatwienia. Nigdy też nikogo nie krytykował ani nie wydawał opinii o innej osobie w towarzystwie innych. Nie żartował z innych”. Dzięki opowieściom abpa Mokrzyckiego wydawało się, że znajdujemy się na korytarzach watykańskich apartamentów – w bliskości człowieka w białej sutannie, zatopionego w modlitwie za świat, za nas. A czas jakby się zatrzymał.

Wizytę zakończyła Msza św. w kościele akademickim pod przewodnictwem abpa Mieczysława, który na pożegnanie przypomniał słowa ojca świętego, wypowiedziane przez niego tak często do młodych: „Nie lękajcie się! Zaufajcie Chrystusowi!”.



s. dr Marta Ziółkowska USJK  
adiunkt w Katedrze  
Patrologii Łacińskiej

Abp Iwowski Mieczysław Mokrzycki – świadek świętości Jana Pawła II.



# Program Ambasador KUL

To nowa inicjatywa naszego Uniwersytetu, realizowana przez Dział Promocji i Kontaktów Społecznych. Jej celem jest organizowanie przez studentów KUL spotkań z uczniami szkół ponadgimnazjalnych i zapoznawanie ich z możliwościami wyboru przyszłego wykształcenia. Ambasadorzy są również zapraszani przez szkoły na spotkania z młodzieżą zainteresowaną konkretnymi kierunkami studiów. Podczas takich wizyt uczniowie otrzymują materiały informacyjne z ofertą edukacyjną naszej Uczelni oraz zasadami rekrutacji. W bezpośredniej rozmowie dowiadują się, jak wygląda życie studenta KUL, począwszy od spraw socjalnych, poprzez możliwość poszerzania wiedzy i zdobywania doświadczeń w licznych organizacjach studenckich, rozwój talentów w teatrach i chórach, po udział w wymianach międzynarodowych. Taka forma kontaktów między Uniwersytetem a szkołą jest ciekawa i atrakcyjna zarówno dla placówek oświatowych, jak i dla odwiedzających je ambasadorów. Szkoły zapewniają swoim uczniom dostęp do informacji o tym, co mogą oni robić po maturze, a ambasadorzy zdobywają nowe umiejętności i doświadczenia.

*Urszula Jankiewicz-Dzierżak*  
Dział Promocji i Kontaktów Społecznych  
koordynator projektu

W dniu 12 kwietnia br. Jego Magnificencja ks. prof. dr. hab. Antoni Dębiński wręczył pierwszej grupie studentów nominacje na ambasadorów KUL. Zostali oni wyłonieni spośród najlepszych studentów, aktywnie działających w organizacjach studenckich. Jeszcze niedawno sami byli uczniami i stali przed wyborem drogi życiowej, teraz pomogą młodszym kolegom tego wyboru dokonać.

## AMBASADORZY KUL:

- Monika Armuła – WNS
- Klaudia Brykajło – WNS
- Edyta Cyran – WZNoS w Stalowej Woli
- Marek Czeżyk – WNH
- Łukasz Czubek – WF
- Ewelina Dudek – WNS
- Paula Fabiańczyk – WNS
- Jerzy Fatyga – WNH
- Oktawia Fidut – WNS
- Przemysław Filipowicz – WPPKiA
- Agnieszka Gajda – WNS
- Magdalena Gładysz – WNS
- Marcin Grochulski – WMIiAK
- Renata Husiatyńska – WPPKiA
- Edyta Ilczuk – WNS
- Urszula Jańczyk – WNH
- Magdalena Lemieszek – WT
- Dorota Marciniuk – WNH
- Renata Matusiak – WNS
- Natalia Osińska – WNS
- Karolina Oziemczuk – WNS
- Paulina Pietrzak – WNS
- Aleksandra Piskorowska – WNS
- Kamil Sulej – WNH
- Katarzyna Surmacz – WPPKiA
- Monika Szumilas – WPPKiA
- Róża Tarkowska – WZPiNoG w Stalowej Woli
- Tomasz Tokarski – WNS
- Michał Wiśniewski – WPPKiA
- Paulina Włodarczyk – WNS
- Wojciech Wrzyszczyk – WPPKiA
- Dominika Ziółkowska – WNS

*Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się w Muzeum Uniwersyteckim Historii KUL.*



# 77. Ogólnopolska Akademicka Pielgrzymka na Jasną Górę

Tegoroczna pielgrzymka (19-21 IV 2013) odbyła się pod hasłem: „Jesteście solą ziemi”.

Wczesnym rankiem 20 IV 2013, pełni radości, wyruszyliśmy autokarem w kierunku Częstochowy z gorącą modlitwą i śpiewem, przyzywając pomocy Ducha Świętego. Prosiłiśmy Boga, poprzez Najświętsze Serce Jezusa, któremu poświęcony jest Uniwersytet, aby nasza Alma Mater zachowała swoją tożsamość, służąc Deo et Patriae. Przyzywaliśmy również pomocy bł. Jana Pawła II, naszego patrona, aby urzeczywistniało się w działaniach ludzi Uniwersytetu hasło: „Veritas in caritate”.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie spotkaliśmy się z prorektorem KUL o. prof. A. Derdziukiem i dziekanem Wydziału Filozofii ks. prof. S. Janeczkiem, którzy reprezentowali władze naszego Uniwersytetu. Tam uczestniczyliśmy w konferencji, wygłoszonej przez prowincjała jezuitów o. w Wojciecha Ziółka, na temat: „Czy duszpasterstwo akademickie jest konieczne potrzebne do zbawienia?”. Ojciec prowincjał wskazał na wielkie niebezpieczeństwo kształcenia na uczelniach jedynie w sferze intelektualnej tak wśród profesorów, jak i studentów. Skutkiem przyjmowania jedynie intelektem różnych poglądów, idei czy trendów naukowych jest obrastanie w kokon własnych myśli czy iluzji. Człowiek wówczas niepostrzeżenie odrywa się od realnej rzeczywistości i stopniowo traci kontakt z innymi. Prowadzi to do życia iluzorycznego, a nie prawdziwego, gdyż to prawdziwe oparte jest na wrażliwości serca na niedolę drugiego człowieka. Na wrażliwości powinno opierać się życie akademickie. Przykładem prowadzenia autentycznego życia akademickiego był Karol Wojtyła, najpierw student, a później profesor uniwersytetu.

Po konferencji udaliśmy się do częstochowskiej katedry pod wezwaniem Świętej Rodziny, gdzie czekała młodzież studencka, przybyła do Częstochowy już w piątek. Po gorącym powitaniu wysłuchaliśmy wykładu salezjanina o. Wojciecha Kułaka o heroiczności cnót pięciu męczenników II wojny światowej z Poznania. Ci wychowankowie oratorium salezjańskiego byli zdolni zachować dojrzałą wiarę i modlitwę nawet w najbardziej ekstremalnych warunkach, oddając świadomie i dobrowolnie swoje życie z miłości do Chrystusa Króla. Następnie odnowiliśmy przyrzeczenia chrztu św., otrzymaliśmy osobiste błogosławieństwo oraz na pamiątkę mały kamyk soli z okolic Krakowa. Nabożeństwu przewodniczył ks. abp M. Jędraszewski z duszpasterzami z całej Polski, po czym do katedry zawitał ks. abp Wacław Depo.

Po nabożeństwie wyruszyliśmy aleją Najświętszej Maryi Panny w kierunku Jasnej Góry. W drodze studenci prowadzili modlitwę różańcową. Z wielką radością w modlitewnej zadumie dotarliśmy do stóp Królowej Polski. Zaznaczyć należy, iż z katedry studenci nieśli krzyż ze Światowych Dni Młodych,

przeżywanych z papieżem. Oddaliśmy hołd Matce Bożej i skierowaliśmy się do bazyliki jasnogórskiej, gdzie o godz. 18.30 rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. abp Józef Michalik. Wskazał on młodym bezcenny skarb wiary, który posiadamy dzięki łasce Bożej otrzymanej na chrzcie św. Naszą chrześcijańską powinnością jest świadczenie o Chrystusie Zbawicielu w każdym środowisku. Chrześcijaнин winien być solą, aby ochronić świat od zła. Rodzą się więc pytania. Na ile jesteśmy tą solą w środowisku uniwersyteckim? Czy uczciwie poszukujemy Prawdy – Logosu – Jezusa? Czy Jezus jest w centrum naszego życia? Jan Paweł II na progu swojego pontyfikatu wołał: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”.

Po Komunii św. we wspólnocie eucharystycznej odnowiliśmy *Śluby jasnogórskie*. Później, w czasie apelu jasnogórskiego, jeszcze raz oddaliśmy swoją wiarę, nadzieję i miłość chrześcijańską opiece Matki Kościoła, zawierając też nasz Uniwersytet Bożej Opatrzności. Tak umocnieni w wierze, szczęśliwie powróciliśmy wczesnym rankiem do Lublina.

W drodze pozwoliłam sobie na wspomnienia z 70. lat XX w., kiedy to pielgrzymowaliśmy na Jasną Górę pociągami. Jako studenci z Poczekajki odważyliśmy się kiedyś pojechać tam autostopem. Pamiętam zabawną sytuację, kiedy to zostałyśmy same z siostrą zakonną na trasie i nagle w dali zobaczyłyśmy zbliżający się w naszą stronę wóz milicyjny. Zaczęłyśmy uciekać (czasy PRL!), ale po chwili milicjanci nas zatrzymali. Zainteresowali się celem naszej pielgrzymki. Potraktowali nas jednak bardzo życzliwie i podwieźli prawie pod samą Częstochowę. Od tamtego momentu postanowiłam co roku brać udział w akademickiej pielgrzymce na Jasną Górę, ale podróżować autokarem, w nieco bardziej dogodnych warunkach.



Krystyna Wawryszak

bibliotekarz  
Biblioteka  
Uniwersytecka KUL

Podczas Mszy św. (od lewej):  
ks. prof. S. Janeczek, ks. dr  
hab. W. Zuziak (prof. i rektor  
UP JP II), o. prof. A. Derdziuk.  
(fot. Krystyna Wawryszak).



# Nasza oferta



Dorota Maj  
Biuro Karier

**A**kademickie Biuro Karier Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oferuje pomoc studentom i absolwentom w wejściu na rynek pracy. Pomoc ta obejmuje doradztwo zawodowe i informację zawodową, wsparcie w wyborze i kształtowaniu ścieżki rozwoju zawodowego, informowanie o sytuacji na rynku pracy i wymaganiach pracodawców oraz identyfikację potencjału zawodowego. Pracownicy biura prowadzą warsztaty przygotowujące do procesu poszukiwania pracy oraz szkolenia kształtujące umiejętności interpersonalne, niezbędne w przyszłej pracy zawodowej. Prowadzone są też indywidualne symulacje rozmów kwalifikacyjnych oraz konsultacje z zakresu przygotowania dokumentów aplikacyjnych.

Biuro realizuje również zadania związane z pośrednictwem pracy: współpracuje z pracodawcami, gromadzi oraz udostępnia na swojej stronie internetowej oferty pracy, praktyk, wolontariatu. Można tu znaleźć również informacje o pracodawcach, inicjatywach organizowanych lub współorganizowanych przez pracowników biura oraz szereg porad dotyczących poruszania się po rynku pracy. Biuro Karier KUL organizuje także spotkania branżowe ze specjalistami w ramach Kawiarenek Zawodowych. Ich celem jest ukazanie studentom specyfiki pracy w różnych zawodach czy też zaprezentowanie pracodawców, którzy informują m.in. o własnych potrzebach kadrowych i planach rekrutacyjnych. Ważnym obszarem działań biura jest organizowanie nadobowiązkowych praktyk studenckich. Udział w nich jest dla studentów szansą zdobycia, bardzo potrzebnego dziś, doświadczenia zawodowego.

Nowością w działalności Biura Karier KUL jest prowadzenie programu badania losów zawodowych absolwentów naszego Uniwersytetu. Monitorowanie ich karier zawodowych ma na celu jak najlepsze dosto-

Podczas VIII Studenckich Targów Pracy i Praktyk oferty przedstawiło 27 wystawców.



sowanie kierunków studiów i programów kształcenia na naszej Uczelni do potrzeb rynku pracy.

Rokrocznie wielkim zainteresowaniem cieszą się Studenckie Targi Pracy i Praktyk, organizowane przez Biuro Karier KUL. W dniu 17 kwietnia 2013 r. na naszym Uniwersytecie odbyła się VIII edycja targów. Ich ideą jest zaprezentowanie przez pracodawców ofert pracy, praktyk i staży dla studentów oraz absolwentów KUL. Uczestnicy mogli spotkać się z przedstawicielami firm polskich i międzynarodowych. Podczas ostatniej edycji pracodawcy prezentowali oferty pracy i praktyk między innymi w następujących działach: sprzedaży, IT, finansów, obsługi klienta, księgowości, audytu, podatków, logistyki, tłumaczeń. Swoją ofertę zaprezentowały również służby mundurowe – Wojskowa Komenda Uzupełnień oraz Nadbużański Oddział Straży Granicznej. Doradcy Eures udostępniali oferty pracy na terenie UE.

Targi odwiedziło wiele młodych osób, poszukujących możliwości zdobycia doświadczenia zawodowego oraz chcących poznać wymagania pracodawców na współczesnym rynku pracy. Dużym zainteresowaniem cieszył się też Punkt CV, gdzie doradca zawodowy podpowiadał, jak profesjonalnie opracować dokumenty aplikacyjne i jak przygotować się do procesu poszukiwania pracy.

Ponadto zorganizowano szkolenia, prowadzone w dniu 18 kwietnia 2013 r. przez szkoleniowców międzynarodowej firmy IBM – Partnera Wspierającego VIII edycję targów. W ramach tej inicjatywy pt. „Dzień z IBM” odbyły się 3 spotkania tematyczne. Studenci wzięli udział w warsztatach z zakresu tworzenia CV i autoprezentacji podczas interview. Trenerzy firmy przeprowadzili także szkolenie procesowe, przybliżające specyfikę pracy na wybranych stanowiskach. Szkolenie „Cash Collector czy Junior Accountant? P2P czy O2C? czyli outsourcing w praktyce” wyjaśniło, co się kryje pod nazwami stanowisk w ofertach pracy, dało możliwość poznania specyfiki pracy w centrum outsourcingowym. Uczestnicy spotkania pt. „Godzina otwarta z IBM” mieli szansę zadawania pytań na wszelkie tematy dotyczące IBM.

Studenci i absolwenci naszej Uczelni mogli skorzystać także ze szkoleń przygotowanych przez pracowników Biura Karier KUL. Warsztaty dotyczyły przede wszystkim kompetencji miękkich. Wśród tematów znalazły się: „Komunikacja interpersonalna”, „Komunikacja niewerbalna”, „Budowanie zespołu i praca w zespole”, „Zarządzanie sobą w czasie”, „Zarządzanie sobą w stresie”, „Planowanie ścieżki zawodowej” oraz „Savoir vivre w pracy”. Z uwagi na duże zainteresowanie kolejna edycja warsztatów zaplanowana jest na miesiąc czerwiec.

Wszystkich zainteresowanych studentów i absolwentów zapraszamy do stałych kontaktów z Biurem Karier KUL i korzystania z jego szerokiej, bezpłatnej oferty usług. Do zobaczenia w Biurze Karier KUL!

## Odznaczenia państwowe dla profesorów KUL

W dniu 22 kwietnia 2013 r. uroczystego wręczenia odznaczeń w imieniu Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego dokonała Jolanta Szołno-Koguc, wojewoda lubelska.

Za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i działalności dydaktycznej oraz za zasługi na rzecz rozwoju nauki

**Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski** zostali uhonorowani:

- ks. prof. dr hab. Stanisław Janeczek
- ks. prof. dr hab. Ryszard Kamiński
- ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek

**Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski:**

- prof. dr hab. Józef Franciszek Fert
- ks. prof. dr hab. Janusz Mariański
- ks. dr hab. Sławomir Nowosad, prof. KUL



Za zasługi w służbie Państwu i społeczeństwu **Srebrny Krzyż Zasługi** otrzymał:

- dr hab. Ryszard Smarzewski, prof. KUL

## Promocje habilitacyjne

Dyplomy potwierdzające zdobyte tytuły naukowe otrzymali:

na Wydziale Nauk Społecznych 24 I 2013 r.

- dr hab. Oleg Gorbaniuk – psychologia
- dr hab. Bogusława Lachowska – psychologia
- dr hab. Michał Skrzypek – socjologia
- dr hab. Robert Szwed – socjologia

na Wydziale Nauk Humanistycznych 1 III 2013 r.

- dr hab. Beata Bojko – filologia polska
- dr hab. Jacek Chachaj – historia
- dr hab. Wojciech Kruszewski – filologia polska
- dr hab. Maciej Münnich – historia
- dr hab. Tomasz Nowicki – historia
- dr hab. Sebastian Piotrowski – filologia romańska
- dr hab. Grażyna Legutko – filologia polska (nieobecna)



*Doktorzy habilitowani podczas uroczystości w auli Collegium Jana Pawła II.*



„Przez nadanie tytułu doktora honorowego Uniwersytetu Witolda Wielkiego ks. prof. Marek Chmielewski staje się członkiem naszej wspólnoty akademickiej. Mamy nadzieję, że dzięki temu ta współpraca będzie coraz bogatsza i przyniesie jeszcze dużo pożytku dla obydwu naszych Uniwersytetów” – tymi słowami zakończył swą laudację w dniu uroczystego wręczenia regaliów 14 lutego 2013 r. ks. prałat prof. dr hab. Vytautas Steponas Vaičiūnas VMU.

# Doktorat honoris causa dla ks. dra hab. Marka Chmielewskiego, prof. KUL

## Przemówienie nowo mianowanego Doktora Honoris Causa

### Duch ludzki posłuszny Prawdzie i Miłości

**P**rawie dwadzieścia lat temu, 6 IX 1993 r., niedaleko stąd, na Placu Sântaka, gdzie Wilia wpada do Niemna, papież Jan Paweł II podczas swojej wizyty na Litwie mówił do mieszkańców Kowna: „Oblicze ziemi odnawia się za sprawą człowieka, gdy duch ludzki jest posłuszny Duchowi Świętemu: Duchowi Prawdy i Miłości”.

W tych słowach Papież jako prorok naszych czasów zawarł głęboką prawdę o duchowości człowieka. Jej istotą jest zdolność ludzkiej istoty do autotranscendencji, czyli przekraczania swojego biologicznego wymiaru, czym zasadniczo różni się od wszystkich innych bytów na ziemi. Takie pojęcie duchowości przedstawił kard. Karol Wojtyła w słynnym dziele pt. *Osoba i czyn*. Potem jako papież tę wizję duchowości konsekwentnie rozwijał. Dał temu wyraz między innymi w swoim przemówieniu tu, w Kownie.

We wszystkim tym, co człowiek jako istota rozumna i wolna potrafi zrobić, czyniąc sobie ziemię poddaną – jak uczy biblijna *Księga Rodzaju* – przejawia się jego duchowość. Zdolność abstrakcyjnego i twórczego myślenia, szczególnie rozwijana na uniwersytetach,

wszystkie rodzaje sztuki i architektury, którymi zachwyca także to miasto, zdumiewające wytwory techniki, pozwalające człowiekowi opanowywać kosmos – to wszystko przejawy duchowości człowieka.

Jeśli ta zdolność przekraczania swojej biologicznej natury ukierunkowana jest na Boga, wówczas mamy duchowość religijną. Jej szczególną postacią jest duchowość chrześcijańska, czyli – jak mówił Papież 20 lat temu – posłuszeństwo ducha ludzkiego wobec Ducha Świętego, który jest Duchem Prawdy i Miłości. W myśl tych słów duchowość ożywiona uległością Bogu zdolna jest rzeczywiście przemieniać i odnawiać oblicze tej ziemi. Natomiast naturalna duchowość człowieka, jeśli jest oderwana od Boga – od Prawdy i Miłości, wówczas szybko przeradza się w totalitaryzm lub terroryzm albo w hedonizm czy też stan moralno-duchowy współczesnej Europy, który Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* nazwał chorobą „horyzontalizmu”.

Na szczęście jednak – jak zauważa w innym miejscu Wielki Gość miasta Kowno sprzed 20 laty – znakiem naszych czasów jest to, że „mimo rozległych procesów laicyzacji obserwujemy dziś w świecie powszechną potrzebę duchowości” (NMI 33), przede wszystkim zaś duchowości religijnej.

W tym kontekście pragnę wyrazić swoją radość, że Uniwersytet Witolda Wielkiego, który powstał ponad 90 lat temu i od początku szczydzi się otwartością swoich profesorów i studentów na najlepsze wartości humanistyczne, docenia także znaczenie duchowości chrześcijańskiej w rozwoju człowieka. Przykładem tego jest to wielkie wyróżnienie, którym mnie dziś obdarzył, przyznając tytuł doktora honoris causa. Dostrzegam w tym przede wszystkim dowartościowanie teologii katolickiej w aspekcie duchowości, jak również uznanie ze strony Senatu Uniwersytetu Witolda Wielkiego i całej społeczności akademickiej dla trwającej od 1999 r. współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, który w tym roku obchodzi 95 lat swego istnienia. Cieszę się, że mam jakiś udział w tej współpracy, zaś Uniwersytet Witolda Wielkiego hojnie to docenił.

Przyjmuję to najwyższe uniwersyteckie odznaczenie nie dla siebie, lecz przede wszystkim dla mojej

Po dekoracji regaliami (od lewej):  
ks. prof. Vytautas Steponas Vaičiūnas (prodziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Witolda Wielkiego, promotor doktoratu), ks. dr hab. Marek Chmielewski (prof. KUL), prof. Zigmantas Lydeka (rektor VMU), prof. Zigmantas Kiaupa (przewodniczący Senatu VMU).



Alma Mater – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, który reprezentują tu dziś moi przyjaciele: ojciec prorektor Andrzej Derdziuk OFM<sup>Cap</sup>, ks. prof. Walerian Słomka – dzięki któremu 25 lat temu rozpocząłem pracę naukową oraz ks. prof. Jerzy Pałucki – były dziekan Wydziału Teologii, z którym ja i ojciec Andrzej w latach 2005-2008 pełniliśmy funkcję prodziekanów.

Przyjmując z wdzięcznością tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Witolda Wielkiego, czuję się zobowiązany, aby jako teolog duchowości służyć pomocą całemu środowisku tej Uczelni w odkrywaniu bogactwa chrześcijańskiej duchowości, która od wczesnego średniowiecza kształtuje oblicze Europy, zaś przed

tysiącem lat na stałe wpisała się w tożsamość naszych narodów – Litwy i Polski.

Osoby, którym w sposób szczególny pragnę podziękować za to wyróżnienie, to: przewodniczący Senatu prof. Zigmantas Kiaupa, rektor Uniwersytetu prof. Zigmas Lydeka, ks. prałat prof. Vytautas Steponas Vaciunas i dziekan Wydziału Teologicznego prof. Benas Ulevicius. Na ich ręce pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Niech studia i uprawianie nauki oraz pielęgnowane wartości humanistyczne, ubogacone teologią i duchowością chrześcijańską, przyczyniają się do odnawiania oblicza ziemi za sprawą człowieka, który potrafi być posłusznym Prawdzie i Miłości.

## Nagroda za pracę magisterską

W dniu 31 stycznia w Hotelu Polonia Pałace w Warszawie odbyła się gala „Kryształowe serce radcy prawnego”, podczas której wyłoniono laureata Konkursu o Nagrodę Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych za najlepszą pracę magisterską z zakresu wykonywania zawodu radcy prawnego, deontologii zawodowej, działalności samorządu radców prawnych oraz rynku usług prawnych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Laureatem konkursu został Robert Tabaszewski, absolwent Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL.

Praca zatytułowana „Świadczenie usług prawnych wyższego rzędu” została napisana pod kierunkiem dra hab. Dariusza Dudka, prof. KUL, kierownika Katedry Prawa Konstytucyjnego. Dotyczy ona podmiotów wyspecjalizowanych, w tym adwokatów i radców prawnych, zajmujących się ochroną, rozwijaniem bądź gwarantowaniem dóbr wyższego rzędu: życia, zdrowia, własności intelektualnej, sztuki, mienia, ładu społecznego i publicznego, a także praw i wolności jednostki.

Wręczenia nagrody i pamiątkowego dyplomu dokonał mec. Dariusz Sałajewski, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Podkreślił on: „[...] z naszego punktu widzenia praca ma charakter ekumeniczny,



ponadkorporacyjny. Jest szczególnie interesująca z uwagi na czas, w którym jest prezentowana, gdy tak długo i mocno w różnych kręgach dyskutuje się oraz proponuje różne rozwiązania dotyczące ścieżek dostępu do zawodu radcy prawnego i adwokata”. W związku z faktem, iż laureat jest aplikantem adwokackim, w uroczystości wziął udział także mec. Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Laureat konkursu Robert Tabaszewski (obecnie doktorant w Katedrze Praw Człowieka) w towarzystwie (od lewej) mec. Andrzeja Zwary i mec. Dariusza Sałajewskiego.  
(fot. archiwum laureata)

## Feniksy 2013 rozdane

Nagrody i wyróżnienia dla najlepszych książek, przyznawane przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich podczas dorocznych targów, zostały wręczone 13 kwietnia 2013 r. podczas uroczystej gali w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie.

Wśród laureatów znalazło się Wydawnictwo KUL, które otrzymało nagrodę w kategorii seria wydawnicza za tomy 11 i 12 *Opera omnia* Josepha Ratzingera, pod redakcją ks. prof. Krzysztofa Góździa, a także Towarzystwo

Naukowe KUL za pierwszy w Polsce, pełny, jednolity przekład wszystkich tragedii Sofoklesa (*Tragedie I: Ajas, Trachiniki, Filoklet, Edyp w Kolonos, Tragedie II: Król Edyp, Antygona, Elektra*) ze wstępem i w opracowaniu prof. Roberta Chodkowskiego. Wyróżnienie w kategorii nauki kościelne przyznano Polskiemu Towarzystwu Tomasza z Akwinu za *Słownik – przewodnik filozoficzny. Osoby – problemy – terminy*, pod redakcją naczelną ks. prof. Andrzeja Maryniarczyka SDB.



25 kwietnia 2013 r. odbyła się na KUL konferencja naukowa zorganizowana przez Koło Naukowe Kanonistów

# Źródła finansowania Kościoła w Polsce



ks. dr Adam Kaczor  
adiunkt w Katedrze  
Teologii i Norm  
Ogólnych Prawa  
Kanonicznego  
kurator Koła  
Naukowego Kanonistów

**D**oroczne konferencje KNK poruszają istotne problemy życia Kościoła i społeczeństwa. Przystawiane są zawsze ramy prawne tematu oraz aspekty praktyczne, interesujące przede wszystkim studentów pod kątem poszukiwania w przyszłości pracy.

Tegoroczna konferencja korespondowała z toczącą się aktualnie dyskusją nad zmianami w sposobie subwencjonowania Kościołów w Polsce, a przede wszystkim Kościoła katolickiego. Jest to zagadnienie złożone i trudne do rozwiązania w sposób prosty i jednoznaczny przez państwo. Konferencja tym bardziej zainteresowała ekonomów diecezjalnych, prawników, kanonistów i studentów, a także media. Tradycyjnie rozpoczęto Mszą św. Przewodniczył jej ks. bp Józef Wróbel, prof. KUL, bp pomocniczy archidiecezji lubelskiej. On też, po otwarciu spotkania naukowego przez ks. dra hab. Krzysztofa Burczaka, prof. KUL, prodziekana WPPKiA, wygłosił pierwszy wykład *Finansowanie Kościoła z perspektywy V przykazania kościelnego*. Z perspektywy historycznej i teologicznomoralnej ukazał funkcjonowanie obowiązku odpowiedzialności wiernych za materialny aspekt życia Kościoła, a więc utrzymanie duchownych, troskę o miejsca kultu religijnego oraz charytatywny wymiar życia wspólnoty wierzących. Ten swoisty obowiązek, wypływający z Ewangelii, istniał zawsze w historii Kościoła, choć przybierał różne formy, od dobrowolnych ofiar i dziesięciny do podatku kościelnego, obecnie funkcjonującego w niektórych krajach. Biskup podzielił się również swoimi doświadczeniami w tejże materii ze swojej poprzedniej pracy, kiedy sprawował urząd biskupa Helsinek. Kościół luterński w krajach skandynawskich jest na swój sposób religią państwową i choć niewielu wiernych praktykuje, jest on utrzymywany z budżetu państwa. Jest to zjawisko normalne i nie kwestionuje się takiej praktyki. Kościół katolicki nie cieszy się takim przywilejem. Następnie ks. dr hab. Ambroży Skorupa, prof. KUL, nakreślił problematykę *Źródła przychodów instytucji zakonnych*. Ukazał materialną stronę życia zakonnego, zwłaszcza zakonów kontemplacyjnych. Prowadzący sesję, bp dr hab. Artur Miziński, bp pomocniczy archidiecezji lubelskiej, podsumował, że Kościół oczekuje sprawiedliwego i sensownego uregulowania kwestii subwencji w duchu prawdy w związku z likwidacją Funduszu Kościelnego.

Druga sesja, prowadzona przez ks. dra Krzysztofa Mikołajczuka, zawierała dwa przedłożenia – *Rola majątku kościelnego w realizacji misji Kościoła* ks. dra hab. Stanisława Dubiela, prof. KUL, oraz *Darowizna na rzecz Kościoła* mec. Ewy Lizut, radcy prawnego Kurii Metropolitalnej w Lublinie. W tych komplementarnych wystąpieniach najpierw przedstawiono ramy prawne realizacji materialnego aspektu życia Ko-

ścioła, a następnie przykładowo omówiono procedurę przekazania darowizny Kościołowi.

Trzecia sesja, moderowana przez ks. dra Adama Kaczora, miała dwie płaszczyzny tematyczne. Ks. Janusz Majda, ekonom Konferencji Episkopatu Polski, przedstawił rolę i zadania ekonomy KEP. Omawiając podstawy prawne swojej pracy, wskazał jednocześnie na bardzo konkretne działania ekonomy w sferze administracyjno-gospodarczej Kościoła w Polsce. Tę samą problematykę w odniesieniu do archidiecezji lubelskiej ukazał jej dyrektor ekonomiczny ks. dr Tadeusz Pajurek. Mówił o konieczności rozwiązywania problemów m.in. emerytur diecezjalnych dla księży, ubezpieczeń nieruchomości kościelnych, a także środków na renowację zabytkowych kościołów czy też dokończenie właśnie budowanych. Najwięcej zaciekawienia wzbudziło chyba jednak wystąpienie *Prace nad zmianami w systemie finansowania Kościoła w Polsce* ks. dra hab. Piotra Stanisza, prof. KUL i dziekana WPPKiA, powołanego przez stronę kościelną na eksperta w czasie rozmów przedstawicieli episkopatu i rządu. Prelegent ukazał poszczególne etapy dyskusji nad likwidacją Funduszu Kościelnego i zastąpienia go nową formą subwencji dla Kościoła. Rozmowy nie są łatwe i wydają się przebiegać pod dyktando strony rządowej. Ich wynik i skutki są trudne do przewidzenia, a będą miały dalekosiężne konsekwencje dla przyszłości niektórych aspektów funkcjonowania Kościoła, np. ubezpieczeń dla misjonarzy czy też renowacji zabytkowych obiektów sakralnych. Kwestionowany przez stronę rządową Fundusz Kościelny służy duchownym wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce. Z ich przedstawicielami toczą się odrębne rozmowy rządowe. Odpis od podatku budzi sceptycyzm w wielu duchownych, ks. prof. Stanisz stwierdził jednak, że wtedy sam Kościół będzie miał wpływ na dysponowanie tymi środkami, ponadto skończy się temat Funduszu Kościelnego w kampaniach wyborczych w Polsce. Ta forma subwencji, jak się wydaje, nie zastąpi ofiarności katolików, która jest i pozostanie główną bazą materialną Kościoła. Prelegent dodał też, że liczy na bardziej obiektywny przekaz medialny problematyki rozmów episkopatu i rządu, gdyż wszyscy wierni Kościoła w Polsce mają prawo do poznania prawdy o niej.

Ks. dr hab. Leszek Adamowicz, prof. KUL i dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego, podsumowując konferencję, podkreślił trafność wyboru tematyki przez Koło Naukowe Kanonistów oraz zaangażowanie w jej profesjonalne przygotowanie. Wyrzucił również nadzieję, że kolejne lata działalności KNK przyniosą nie mniej interesujące spotkania naukowe, bo życie Kościoła w Polsce ciągle staje przed nowymi wyzwaniami.



# Prawo do wyrażenia sprzeciwu przez personel medyczny

Dnia 9 kwietnia 2013 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II pod takim właśnie tytułem odbyła się konferencja naukowa, zorganizowana przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa Elsa Lublin.

Licznie przybyłych gości oraz prelegentów w imieniu organizatorów powitała Małgorzata Turek, studentka III roku prawa KUL. Dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL ks. dr hab. Piotr Stanisław, prof. KUL, wyraził przekonanie, że zaproponowany temat jest doniosły, zarówno praktycznie, jak i teoretycznie, a jego podjęcie wpisuje się w misję Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zaznaczył także, że jest to trudny i ważny problem współczesnych chrześcijan.

Dr Michał Zawisłak (KUL) w referacie pt. *Klauzula sumienia zawodu lekarza i pielęgniarki – uwagi prawnoporównawcze* zaznaczył, iż w Rzeczypospolitej Polskiej regulacje prawne ograniczają sposób wyrażania sprzeciwu sumienia. Rezygnacja z tego prawa jest lepsza niż jego szczegółowe reglamentowanie. Dr Jakub Pawlikowski (KUL, Uniwersytet Medyczny w Lublinie) zwrócił uwagę, iż powołaniem każdego lekarza jest ochrona życia i zdrowia człowieka, niesienie ulgi w cierpieniu, a zwłaszcza dobro pacjenta. Lekarz nie może odmówić wykonania świadczenia ze względu na światopogląd lub wyznanie pacjenta. Do świadczeń gwarantowanych nie można zaliczyć aborcji. Prelegent wskazał, że brak konsekwencji w przestrzeganiu klauzuli sumienia może spowodować taki stan, w którym brak będzie specjalistów w poszczególnych specjalizacjach medycznych. Przesłanki zastosowania klauzuli sumienia dr Pawlikowski podzielił na medyczne, gdy lekarze mogą odmawiać wykonania świadczenia ze względu na zasadność medyczną, etyczne, gdy wykonanie świadczenia jest sprzeczne z etyką lekarską i przysięgą, oraz religijne, gdy są one niezgodne z prawem Kościoła lub innego związku wyznaniowego.

Dr Marta Monist (II Klinika Ginekologii Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie), odnosząc się do klauzuli sumienia, przyznała, że powołujący się na nią lekarze znają innych lekarzy, którzy jej dokonują, i są też zobowiązani przez prawo do udzielenia pacjentce informacji o takich lekarzach, co stawia ich w trudnej sytuacji, bo mimo powołania się na klauzulę sumienia pośrednio pomagają w dokonaniu aborcji. Dr Beata Dobrowolska (Uniwersytet Medyczny w Lublinie) w referacie pt. *Klauzula sumienia w pracy pielęgniarki i położnej* zaznaczyła, że w obydwu tych zawodach odmowa wykonania świadczenia ze względu na klauzulę sumienia jest niezmiernie rzadka.

W dyskusji głos zabrał prof. dr hab. Władysław Witczak (KUL). Zwrócił on uwagę na fakt, iż kodeksy etyczne czy to lekarzy, czy pielęgniarek nie mają charakteru normatywnego. Są one jedynie zbiorem „pobożnych życzeń”. Wyraził przekonanie, iż to prawnicy muszą zrozumieć klauzulę sumienia i odpowiednio ją uregulować. Dr Mariola Drozd (Uniwersytet Medyczny w Lublinie) omówiła prawo powoływania się przez farmaceutę na klauzulę sumienia. Jak zaznaczyła, farmaceuta nie ma wpływu na treść recepty, nie ma też prawa ich kontrolowania, a polskie prawo nakłada na aptekarzy obowiązek sprowadzenia leku na życzenie pacjenta, jeśli w danym momencie brak go w aptece. Dr Małgorzata Gałązka (KUL) wygłosiła prelekcję pt. *Ochrona życia dziecka poczętego w prawie polskim*, w której wskazała podstawowe akty normatywne w systemie prawa polskiego dotyczące ochrony dzieci poczętych. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nie odnosi się bezpośrednio do formy prenatalnej ludzkiego życia. Jednak milczenie nie przekreśla ochrony życia w tym okresie. Trybunał Konstytucyjny w swoich orzeczeniach podkreślał, iż rozwijające się życie ludzkie nie może być różnicowane, w związku z tym ochronie konstytucyjnej podlega życie ludzkie także w okresie prenatalnym. Dziecko poczęte chronione jest w ustawodawstwie zwykłym, ale inny jest zakres ochrony embrionów *in vitro* i *in utero*. Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży określa trzy sytuacje dokonania aborcji: względy zdrowotne, wskazania eugeniczne oraz poczęcie będące wynikiem przestępstwa. Wskazania te legalizują aborcję ze względu na kolizję prawnie chronionych dóbr.

Dr Tomasz Sieniow (KUL) wygłosił referat pt. *Lekarski sprzeciw sumienia w sprawie P. i S. przeciwko Polsce („sprawa Agaty”)*. Przedstawił on konkretny kazus, szczegółowo omówił stanowiska stron, a także wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Mec. Małgorzata Błaszczuk przedstawiła definicję świadczeń zdrowotnych, a także podkreśliła, iż lekarz nie może odmówić wykonania świadczenia, powołując się na klauzulę sumienia, gdy od jego wykonania zależy życie pacjenta.

Zorganizowana przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa Elsa Lublin konferencja wpisała się w dyskurs trwający między różnymi środowiskami dotyczący praktycznego problemu powoływania się w pracy personelu medycznego na klauzulę sumienia. Jej uczestnicy mogli przekonać się, że problem sprzeciwu sumienia ciągle nie jest odpowiednio uregulowany przez prawodawcę i wymaga bardziej szczegółowych rozwiązań prawnych.



**Paweł Rogalski**  
doktorant w Katedrze  
Prawa Sakramentów  
i Instytutów Życia  
Konsekwowanego

# Edukacja ma rozdrożu



dr Imelda Chłodna  
adiunkt w Katedrze  
Filozofii Kultury

Dnia 24 kwietnia 2013 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbyło się XII Międzynarodowe Sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu”, w tym roku poświęcone problemowi edukacji. Wzięło w nim udział kilkunastu prelegentów z różnych ośrodków naukowych z Polski i Stanów Zjednoczonych. Uczni ci przedstawili problem edukacji w perspektywie historycznej i aktualnej na Zachodzie i w innych kręgach cywilizacyjnych. Sympozjum znalazło szeroki oddźwięk wśród słuchaczy, którzy przybyli zarówno z Lublina, jak i wielu innych miast Polski. Świadczy to o dużym zainteresowaniu tematyką podejmowaną podczas tego wydarzenia naukowego.

Jak zauważył prof. Piotr Jaroszyński, kierownik Katedry Filozofii Kultury i główny organizator sympozjum: „Nie jest to problem nowy, ponieważ jak daleko sięgają dzieje człowieka, to w każdej kulturze mamy do czynienia z jakimś typem edukacji, ale typy te i stojące za nimi koncepcje, religie, filozofie czy ideologie mogą być bardzo różne. Od czasów rewolucji francuskiej edukacja staje się w coraz większym stopniu polem najpierw wpływów państwa, a po II wojnie światowej również organizacji międzynarodowych na treści i metody kształcenia. Prowadzi to do wielu niebezpiecznych skutków, które zagrażają prawidłowemu rozwojowi człowieka i normalnym relacjom międzyludzkim w wymiarze rodzinnym i społecznym. Lansowana, a właściwie narzucana pod przymusem (odgórnie, administracyjnie) edukacja staje się coraz częściej indoktrynacją, a nawet antyedukacją, której cele mają wybitnie ideologiczny charakter. Stąd istnieje potrzeba refleksji i analizy, a także przyjrzenia się alternatywnym metodom edukacji, które coraz dynamiczniej rozwijają się na Zachodzie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych”.

Edukacja stanowi wyzwanie nie tylko dla nauczycieli i rodziców, ale również dla polityków i dla ludzi



Konferencji towarzyszył kiermasz wydawnictw o tematyce filozoficzno-edukacyjnej.

myślących. Otwarcie na różne kultury, czują się oni odpowiedzialni za tę kulturę, w której wyrosli i którą będą przekazać kolejnym pokoleniom. Mając na względzie to poważne wyzwanie prelegenci przyjrzeni się podejmowanemu zagadnieniu z kilku perspektyw. Po pierwsze w aspekcie filozoficznym, odpowiadając na pytanie o istotę i cel edukacji. Wyakcentowane zostało jej źródłowe znaczenie: **EDUKACJA** (łac. *educatio*) jest to ogół zabiegów zmierzających do przekształcenia człowieka, wyprowadzenia go ze stanu natury do stanu dojrzałego człowieczeństwa; to wprowadzenie w kulturę (zob. *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3). Następnie ukazano liczne zagrożenia, które powodują, że edukacja wykorzystywana jest często do celów ideologicznych lub utopijnych. Wskazano ponadto drogi wyjścia z kryzysu, w jakim obecnie znajduje się edukacja. W przywróceniu jej na właściwe tory pomocny jest m.in. powrót do źródeł cywilizacji łańciskiej – personalizmu realistycznego, do kultury klasycznej, a nawet nauczania domowego (tzw. *home schooling*), cieszącego się dużą popularnością w Stanach Zjednoczonych, mającego także swych zwolenników w naszym kraju.

Rozważania i dyskusje podjęte podczas sympozjum doprowadziły do kilku istotnych wniosków: u podstaw każdej teorii edukacji stoi zawsze jakaś koncepcja ludzkiej osoby, a zatem faktem jest istotny związek teorii edukacji-wychowania z szeroko rozumianą filozofią człowieka. Teoria wychowania musi w punkcie wyjścia odpowiedzieć przynajmniej na dwa podstawowe pytania: czy wychowywać oraz do jakich wartości i postaw. Dopiero dalej pojawia się problem środków niezbędnych do realizacji celów wychowania w konkretnych warunkach i wobec konkretnych osób. W udzieleniu prawidłowych odpowiedzi na powyższe pytania pomoc może nam filozofia realistyczna, będąca gwarantem respektowania naturalnej potrzeby właściwie pojętego, a więc integralnego doskonalenia ludzkiej osoby, czyli jego rozumności i wolności.



Uczestnicy konferencji (od lewej):  
prof. Piotr Jaroszyński (Katedra  
Filozofii Kultury KUL), prof. Curtis  
Hancock (Rockhurst University,  
USA), prof. Thomas Michaud (West  
Liberty University, USA), ks. dr  
Paweł Tarasiewicz (Katedra Filozofii  
Kultury KUL).

Dnia 10 kwietnia 2013 r. w Kampusie Wschodnim na Majdanku odbył się

## Trzeci Dzień Kulturoznawcy

Wydarzenie to, organizowane przez Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa KUL, ma charakter cykliczny a w tym roku wszystkie referaty łączył temat: „Kilka słów o kulturze. Lokalnie”.

Trzeci Dzień Kulturoznawcy został otwarty przez dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa dr hab. Wandę Bajor. Następnie głos zabrał ks. prof. dr hab. Piotr Moskał, założyciel kierunku oraz wieloletni dyrektor Instytutu. Przypomniał historię jego powstania oraz podkreślił cele, które stawiano przy jego tworzeniu. Mgr Małgorzata Żak wygłosiła referat na temat artefaktów związanych z Lublinem oraz okolicami. Była to wyprawa w świat znanych powszechnie oraz tych zapomnianych już zabytków Lublina i okolic. Mgr Katarzyna Pudło przedstawiła zasady działania oraz najważniejsze projekty Warsztatów Kultury w Lublinie. Mgr Urszula Kokoszka przypomniała historię lubelskiego Teatru Starego oraz nakreśliła zasadnicze ramy jego działania. Słuchacze dowiedzieli się o jego ofercie, skierowanej do zróżnicowanej grupy odbiorców, a ułożonej wokół takich działań, jak: teatr, muzyka, film,

spotkania oraz dzieci. Marcin Fedorowicz, związany Ośrodkiem „Brama Grodzka – Teatr NN”, przedstawił ikonografię Lublina oraz opowiedział o działaniach Ośrodka na rzecz upowszechnienia starych fotografii dokumentujących historię mieszkańców żydowskiej dzielnicy Lublina. Temat kultury żydowskiej został rozwinięty przez dr Ewę Zając, która opowiedziała o historii oraz zabytkach stanowiących swoisty szlak pamięci Żydów lubelskich. Ks. prof. dr hab. Krzysztof Grzesiak mówił o życiu braci zakonnych w prawosławnym monasterze w Jabłecznej, zgodnie z tradycją zajmujących się modlitwą i pracą, medytacją oraz podtrzymywaniem i umacnianiem wiary prawosławnej na terenach Podlasia. Z kolei Daniel Arbaczewski, aktor Teatru Andersena, opowiedział o jego funkcjonowaniu, zasadach współpracy, a także repertuarze. Ostatni punkt Trzeciego Dnia Kulturoznawcy stanowił recital poetycki utworów Jacka Kaczmarskiego i Przemysława Gintrowskiego w wykonaniu piszącego te słowa oraz Wojciecha Chudego, studenta kulturoznawstwa.



*dr Wojciech Daszkiewicz*  
adiunkt w Katedrze Teorii Kultury i Sztuki  
kurator Koła Naukowego Studentów Kulturoznawstwa

## Sztuka czy bluźnierstwo?

Katedra Prawa Karnego i Postępowania Karnego Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli zorganizowała dnia 12 kwietnia 2013 r. w Lublinie konferencję „Sztuka czy bluźnierstwo? Wolność w sztuce a obraza uczuć religijnych”.

Wybrana problematyka jest szczególnie aktualna. W ostatnich latach opinia publiczna dowiaduje się coraz częściej o twórcach, którzy posługują się aktami bluźnierstwa lub profanacji w ramach prowadzonej przez siebie działalności artystycznej. W tego typu wydarzeniach dochodzi do kolizji pomiędzy prawem do swobodnej wypowiedzi artystycznej a potrzebą prawnej ochrony wartości i uczuć religijnych. To, co dla jednych jawi się jako przedstawienie twórcze, dzieło sztuki czy artystyczna krytyka odmiennego światopoglądu, dla innych stanowi niedopuszczalny akt publicznego bluźnierstwa, profanacji, zbezczeszczenia sfery *sacrum*. W przestrzeni medialnej akcentuje się przy tym skrajne postawy i opinie, od przesadnie restrykcyjnych, aż do stwierdzeń typu: „bluźnierstwo jest prawem człowieka” (W. Sasnał). Rozważane w doktrynie prawa karnego zagadnienie tzw. kontratypu sztuki, czyli okoliczności usprawiedliwiającej kontrowersyjne działania artystyczne, stanowi kwestię sporną i niedostatecznie opracowaną. Ważkość zagadnienia potwierdza przy tym analiza najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego czy uwagi kierowane do Polski przez Komisję Europejską na kanwie konkretnego przypadku (tzw. sprawa Nergala).

Część pierwszą konferencji poświęcono zagadnieniom aksjologicznym. Prof. Henryk Kiereś wyekspozował ścisły związek pomiędzy współczesnymi trendami w filozofii i kulturze a rozumieniem kryteriów działalności artystycznej, konstatując, iż sztuka współczesna często pozostaje w służbie nihilistycznych prądów ideowych. Bp dr hab. Artur Miziński przedstawił teologiczne rozumienie aktu bluźnierstwa, znamiona przestępstwa kościelnego o tym charakterze i zwrócił uwagę na wynikającą z prawa kanonicznego odpowiedzialność katolickich artystów. O. dr Cyprian Moryc OFM zaprezentował wypowiedzi wybitnych twórców, którzy sami wskazywali na sens swojej misji, jednocześnie zakreślając granice ekspresji twórczej.

Drugą część konferencji dedykowano zagadnieniom prawnym. Prelegenci, uznając wagę gwarantowanej konstytucyjnie wolności twórczości artystycznej, podkreślali, że nie ma ona charakteru absolutnego i podlega ograniczeniom ze względu na ochronę innych wartości konstytucyjnych, także wolności sumienia i wyznania. Deklaracja twórcy czy wystawcy, że dane dzieło ma charakter artystyczny, nie stanowi jeszcze okoliczności gwarantującej wyłączenie odpowiedzialności karnej za publiczną prezentację treści obrażających uczucia religijne innych osób. Abstrakcyjne wyznaczenie granicy pomiędzy dopuszczalnym aktem ekspresji twórczej a przestępnym aktem obrazy uczuć religijnych jest jednak niezwykle trudne, co przenosi akcent na odpowiedzialność sędziów, rozstrzygających w konkretnych przypadkach na podstawie przepisów prawa i w zgodzie z własnym sumieniem.



*dr Filip Ciepiły*  
adiunkt w Katedrze Prawa Karnego i Postępowania Karnego Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli

# Między nauką a biznesem

## Rzecz o komercjalizacji wiedzy

Uczelnie wyższe trapione są przez ciągłe niedobory finansowe. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznacza na ich utrzymanie dotacje, które pokrywają tylko pewną część zobowiązań i potrzeb. Resztę muszą zdobyć we własnym zakresie. Jedyne wyjście to zmiana paradygmatu uprawiania nauki, przestawienie się na prowadzenie „tanich” badań, zdobywanie grantów oraz zarabianie, a więc komercjalizacja.



Radosław Krajewski  
asystent w Instytucie  
Lexykoграфия

### Zarabiać, ale jak?

W jaki sposób można zarobić na wiedzy? Czy da się ją sprzedać? Czy w wieku informacji znajdzie się ktoś, kto będzie chciał za nią płacić? Przecież świat cierpi na nadmiar wiedzy. Jest ona dostępna na każdym kroku i niemalże na wyciągnięcie ręki. Wystarczy uruchomić komputer, włączyć przeglądarkę w tablecie, zalogować się do Internetu za pomocą smartfona. I już każdy ma dostęp do najnowszej i najbardziej aktualnej wiedzy. Problemem jest jednak panujący chaos, konieczność jej usystematyzowania i praktycznego wykorzystania. Tu właśnie kryje się ogromna siła i przewaga konkurencyjna pracowników naukowych. W społeczeństwie opartym na wiedzy zarabia ten, kto potrafi ją uporządkować, zinterpretować i zastosować. Wprost bezcenna jest umiejętność kreatywnego poszukiwania wśród wielu informacji odpowiedzi na strategiczne pytania biznesowe (mówi się nawet o zawodzie naukowca do spraw danych)<sup>1</sup>.

Spektrum możliwości, które uczelnie mają do dyspozycji, a niektóre z nich już je wprowadzają w życie, jest bardzo szerokie<sup>2</sup>. Odbywa się to przez tworzenie niezbędnej infrastruktury, służącej wspieraniu tego typu działań. Może to być zaprojektowanie odpowiedniego działu koordynującego podejmowane wysiłki, tzw. centrum transferu technologii (wiedzy). Ta komórka, włączona w strukturę organizacyjną uczelni, ma spełniać rolę pośrednika między światem nauki a gospodarką. Inną inwestycją, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem, jest tworzenie spółek typu spin-off lub spin-out. Jednostka badawcza, posiadając w nich udziały, pozostaje ich właścicielem. Mają one zapewnioną pewną swobodę działania, jednak wyznaczoną celami wytyczonymi przez organ założycielski. Spółki tworzone są przez konkretny zespół badawczy. Do grona ich założycieli mogą należeć pracownicy naukowcy, studenci oraz absolwenci. Korzystają z infrastruktury i technologii instytucji naukowej na mocy odpowiedniej umowy. W ten sposób są operacyjnie i (również) kapitałowo powiązane z macierzystymi jednostkami badawczymi.

Jeszcze atrakcyjniejsza wydaje się możliwość utworzenia klastra lub spółki we współpracy z innymi jednostkami naukowymi. Pozwala to zwiększyć ofertę,

siłę przebicia, ograniczyć konkurencję, a jednocześnie zyskać atrakcyjność dla potencjalnych partnerów gospodarczych. Trudności organizacyjne, na przykład wynikające z różnych wizji rozwoju, są przewidywane już na etapie projektowania umowy o współpracy, a także odpowiedniego konstruowania składu rady nadzorczej, której zadaniem jest wyłonienie zarządu i kontrola jego działalności. Powstająca spółka miałaby oferować szeroki zakres badań i usług nie tylko najbliższym terytorialnie podmiotom. Jej zadaniem jest nawiązywanie kontaktów z kontrahentami pochodzącymi z różnych części kraju. Uczelnie techniczne i medyczne oferują opracowanie nowych rozwiązań technologicznych, farmakologicznych, aparatyry diagnostycznej. W trudniejszej sytuacji są przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych. Nie dysponują oni żadnymi spektakularnymi i innowacyjnymi rozwiązaniami. Wydaje się, że gospodarka nie potrzebuje ich badań. Przyjrzenie się tej kwestii pozwala jednak stwierdzić, że owa zbędność jest pozorna. Mogą usprawniać niematerialną infrastrukturę przedsiębiorstw, rewolucjonizować procesy zarządzania, opracowywać strategie i przeprowadzać skomplikowane i niezbędne analizy.

### Pozyskać pieniądze od Anioła...

Na rozpoczęcie działalności uczelniana spółka, jak każda inna, potrzebuje nakładów finansowych. Są one różne w zależności od zakresu i rozmachu prowadzonych prac organizacyjnych oraz badawczo-rozwojowych. Atrakcyjnym rodzajem finansowania jest dedykowany projekt Narodowego Centrum Badań i Rozwoju o nazwie SPIN-TECH. Ma on na celu wsparcie spółek celowych, już istniejących lub dopiero tworzonej przez państwowe jednostki badawcze. Maksymalna kwota dofinansowania obejmuje ok. 200 tysięcy euro. W pierwszej fazie (*pre-spin*) zakłada identyfikację potencjału komercyjnego prowadzonych badań, wyznaczenie potencjalnych ścieżek współpracy z podmiotami zewnętrznymi, a w efekcie założenie odpowiedniej spółki i przygotowanie biznesplanu. W drugiej fazie (*spin*) finansowaniu będzie podlegać wybór optymalnej ścieżki komercjalizacji, obsługa zarządcza, badanie rynku i poszukiwanie partnerów.

Dobrym sposobem pozyskania funduszy jest zwrócenie się do instytucji prywatnych. Pod tym względem ciekawie wygląda oferta funduszy Venture Capital oraz tzw. Aniołów Biznesu (m.in. Wschodnia Sieć Aniołów Biznesu, Gildia Aniołów Biznesu, Lewiatan Business Angles). Chętnie inwestują w przedsięwzięcia o podwyższonym ryzyku i dobrych perspektywach rozwoju. Zapewniają również pomoc merytoryczną, czasem udostępniają sieć swoich kontaktów. Jediną niedogodnością jest utrata (przynajmniej na

<sup>1</sup>Th.H. Davenport, D.J. Patil, *Naukowiec ds. danych: najatrakcyjniejszy zawód XXI wieku*, „Harvard Business Review Polska” 4(2013), s. 52-59.  
<sup>2</sup> *Komercjalizacja B+R dla praktyków* 2013, Warszawa 2013.



okres inwestycji) pełnej kontroli nad tworzoną spółką. W zamian za udzielone wsparcie przyjmują część udziałów w przedsięwzięciu. Zaangażowanie Anioła w rozwój inwestycji przyspiesza podpisanie pierwszych (i następnych) kontraktów, co jest szczególnie istotne w sytuacji, gdy firma nie ma jeszcze ugruntowanej na rynku pozycji.

## Dobre praktyki

Bogatym doświadczeniem w tym zakresie dysponują uczelnie zagraniczne. Jeden z czołowych europejskich uniwersytetów Oxford University w 1988 r. utworzył spółkę Isis Innovation. Jest ona podzielona na trzy dywizje: ISIS Technology Transfer, Oxford University Consulting oraz ISIS Enterprise. Do jej zadań należy pomoc naukowcom w komercjalizacji własności intelektualnej przez uzyskiwanie patentów, udzielanie licencji, tworzenie firm spin out, zapewnienie pomocy w kwestiach organizacyjnych i prawnych, a także w zdobywaniu funduszy i rozwijaniu kontaktów handlowych. Świadczy również usługi doradcze w zakresie transferu technologii, zarządzania innowacjami dla klientów z sektora publicznego i prywatnego. Współpracuje z naukowcami reprezentującymi wszystkie obecne na uniwersytecie dyscypliny: nauki humanistyczne, społeczne, fizyczne oraz medyczne. Inna wiodąca brytyjska uczelnia – uniwersytet w Cambridge utworzył w 2006 r. (na bazie istniejących od 60. lat XX wieku struktur) Cambridge Enterprise, spółkę, która zajmuje się doradztwem pracownikom uczelni, transferem technologii oraz prowadzeniem inwestycji kapitałowych. W 2012 r. osiągnęła ona przychód ponad 9 milionów funtów, zawarła ponad 700 umów i zgłosiła 167 wniosków patentowych. Zarządzała łącznie 66 spółkami, zajmującymi się biotechnologią, energią odnawialną, projektującymi urządzenia diagnostyczne, aplikacje przemysłowe i medyczne.

W Polsce chyba najdłuższą tradycją współpracy z biznesem może poszczycić się Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Już w 1990 r. została utworzona Fundacja UAM, a następnie park naukowo-techniczny, w którym powstały między innymi: Poznańskie Laboratorium Radiowęglowe, Laboratorium Izotopowe, Centrum Analiz Przestrzennych i Społeczno-Ekonomicznych, Centrum Wspierania

Innowacji. Oferują one specjalistyczne usługi z zakresu zagadnień przestrzennych, społeczno-ekonomicznych, optymalizacyjnych, organizacyjno-prawnych, marketingowych, medycznych (synteza fragmentu RNA i DNA) czy informatycznych (zarządzanie komputerowymi sieciami korporacyjnymi). Jednym z ciekawszych dla humanisty pomysłów jest Laboratorium Technologii Mowy i Języka, wykonujące prace badawcze z zakresu przetwarzania i rozpoznawania mowy. Działalność ta ukierunkowana jest na zastosowanie jej wyników w technice, medycynie, lingwistyce. Innym prężnie działającym ośrodkiem jest Uniwersytet Jagielloński, przy którym funkcjonuje Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu oraz spółka Jagiellońskie Centrum Innowacji. CITTRU jako komórka organizacyjna uczelni tworzy jej ofertę technologiczną, koordynuje wdrożenie innowacji, nawiązuje kontakty z kontrahentami, wspiera przygotowanie projektów badawczo-wdrożeniowych. JCI współpracuje z podmiotami z branży *life science*. Wśród nich znajduje się Jagiellonian Centre for Experimental Therapeutics, opracowujące nowe metody farmakoterapii chorób cywilizacyjnych. Z kolei Hependo sp. z o.o. prowadzi badania nad innowacyjnymi lekami chroniącymi wątrobę i hamującymi proces jej wyniszczania przez WZW typu C.

## Korzyści, korzyści, korzyści...

Naukowcy, prowadząc badania zamawiane, zyskują bezpośredni kontakt z przedstawicielami biznesu. Mają okazję skonfrontować program nauczania z wymogami życia gospodarczego. Przede wszystkim jednak mogą prowadzić ciekawe prace, których w wielu wypadkach nie mieliby okazji wykonać. Nieocenionym atutem jest możliwość zdobycia nowych funduszy na swoją działalność. Są to zyski płynące z udostępnienia własnych osiągnięć w postaci praw autorskich, patentów czy know how. Uniwersytety zaś zdobywają dodatkowe środki, zmniejszając swoje uzależnienie od finansów państwa. Stają się atrakcyjniejsze dla studentów, dając im możliwość zmierzenia się z realnymi problemami biznesowymi. Studenci już na początku swojej drogi zawodowej prowadzą indywidualne lub grupowe projekty, opracowują strategię. Pod okiem doświadczonych nauczycieli i praktyków wchodzi w świat interesów. Oprócz wykorzystania zdobytej wiedzy mają możliwość zaprezentowania się przyszłym pracodawcom.



# LV Tydzień Filozoficzny

## „Nauka i wiara – nowe ujęcie dawnego problemu”

„Nauka i wiara są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” – myśl Jana Pawła II, rozpoczynająca encyklikę *Fides et ratio*, przyświecała również organizatorom LV Tygodnia Filozoficznego, zorganizowanego w dniach 11-14 III 2013 r. na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Uczestnicy starali się rozważyć na nowo kwestie, które na przestrzeni dziejów były niejednokrotnie źródłem ostrych dyskusji filozoficznych, teologicznych i światopoglądowych.



Mateusz Kulczycki  
doktorant w Katedrze  
Filozofii Kultury

Prelegenci zwrócili uwagę na to, jak Kościół postrzega przeciwstawianie sobie nauki i wiary. Arcybiskup Celestino Migliore oraz ks. prof. Piotr Moskał podkreślali, że rozum nie stanowi zagrożenia dla wiary ani wiara dla rozumu. Nuncjusz apostolski, odwołując się do słów papieża Benedykta XVI, położył szczególny nacisk na potrzebę współpracy wiary i rozumu. Jej brak grozi tym, że kultura pograży się albo w fanatyzmie religijnym (gdy wierze zabraknie racjonalności), albo w sceptycyzmie i relatywizmie (gdy rozum będzie próbował się obejść bez wiary). Stanowisko przeciwne reprezentował prof. Krzysztof Łastowski. Głosił on, że nauka i wiara są od siebie tak dalece odmienne, że nie mogą prowadzić równoprawnego dyskursu. W dyskusji, która miała miejsce po wykładzie, pogląd prof. Łastowskiego spotkał się z powszechną, wnikliwą krytyką słuchaczy. Stanowisko pośrednie reprezentował ks. prof. Stanisław Wszółek. Położył on nacisk na potrzebę odróżniania i eksplikacji metod i dyskursów. Uznając zasadniczą odmienną teologii, filozofii i nauk przyrodniczych, nie wykluczał między nimi ostrożnego dialogu.

Drugiego dnia obrad bardziej szczegółowymi zagadnieniami zajmowali się prelegenci: prof. Zbigniew

Wróblewski, prof. Jacek Wojtysiak (w dwugłosie z ks. mgrm Miłozsem Hołdą), prof. Damian Leszczyński, o. dr Andrzej Jastrzębski oraz o. dr Stanisław Jaromi. Pokazali oni m.in., że naukowcy w swych badaniach czasami próbują w nieuprawniony sposób odpowiadać na najważniejsze problemy ludzi. Szczególnie mocno wybrzmiało to w wykładzie prof. Leszczyńskiego, który zajął się pseudoteologicznymi refleksjami niektórych naukowców. Ojciec dr Stanisław Jaromi omawiał próby godzenia teologii i kosmologii w związku z tzw. teorią inteligentnego projektu. Dążąc za wszelką cenę do unifikacji biblijnego obrazu stworzenia świata ze współczesnymi badaniami astronomicznymi i kosmologicznymi, omawiane teorie nie tylko nie dostarczają ostatecznego wyjaśnienia, ale mogą wręcz stanowić zagrożenie dla wiary.

Wielokrotnie przywoływano postać śp. abpa Józefa Życińskiego, kierownika Katedry Relacji między Nauką a Wiarą KUL. Jego działalność naukową przybliżyli podczas panelu doktoranci z Instytutu Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych. Przekonywali oni, że można połączyć zapatrywania teologiczne, oparte na Objawieniu, z podejściem nauk empirycznych. Przykładem takiego sposobu myślenia był właśnie abp Życiński, a jego myśl przywołali także prof. Lech Sokołowski oraz ks. dr Marek Słomka, który porównywał postawy badawcze ks. abpa Życińskiego i papieża Jana Pawła II.

Środowe wykłady ukazywały podejmowane zagadnienia od strony nauk empirycznych. Książd prof. Adam Świeżyński starał się wytłumaczyć możliwość wyjaśnienia cudów przez naukę. Z kolei prof. Anna Lemańska odpowiadała na pytanie, czy nauka zagraża wierze. Zwróciła ona uwagę, że problem ten będzie aktualny zawsze, ponieważ natura tych dwóch typów poznania jest różna. Zauważyła też, że nauka nie zawsze jest uprawiana rzetelnie, co stanowi właśnie podłoże jej konfliktów z wiarą. Profesor Andrzej Białas przekonywał m.in., iż na poziomie zdroworozsądkowym niezgodność założeń nauki i wiary (zwłaszcza kwestie kosmologiczne) nie stanowi problemu dla zwykłego człowieka.

Intrygującą prelekcję wygłosił prof. Andrzej Góźdz, który podał przykłady eksperymentów ukazujących cofanie się czasu w czasie, co zdaje się godzić w zasadę przyczynowości. Prelegent postulował bliższą współpracę filozofów i przyrodników jako warunek rozwiązania podobnych granicznych problemów.

Tegoroczny Tydzień Filozoficzny pokazał, jak duży problem stanowią próby przezwyciężenia zawiłości związanych z nieodpowiednim pojmowaniem relacji między nauką i wiarą. Okazało się również, że idea tygodni filozoficznych jest wciąż żywa i aktualna, tak jak żywe i aktualne są problemy, które próbuje rozwiązać filozofia.

Uczestnicy panelu poświęconego  
abpowi Józefowi Życińskiemu.



# Jubileusz księdza prof. dra hab. Franciszka Greniuka

W dniu 23 marca 1952 r. w katedrze lubelskiej 26 diakonów przyjęło święcenia kapłańskie z rąk bpa lubelskiego Piotra Kałwy. Wśród nich był Jubilat, który z okazji 61. rocznicy tego wydarzenia zechciał udzielić okolicznościowego wywiadu. Oto jego obszerne fragmenty.

Jak ksiądz wspomina swoje dzieciństwo?

Urodziłem się 30 sierpnia 1927 r. w domu rolników w miejscowości Ornatowice, ówczesny powiat hrubieszowski, obecnie zamojski, gmina Grabowiec. Miejscowość bardzo charakterystyczna, historycznie znana, bo jedna z najstarszych takich miejscowości Lubelszczyzny, z ruinami zamku starościańskiego, dlatego że Ornatowiec był kiedyś grodziskiem, mówi się nawet, że w ramach Grodów Czerwińskich.

Moi rodzice pobrali się w 1917 r., urodzili się jeszcze w XIX w., ojciec w 1895, mama trzy lata później [...] Byli to małżonkowie, którzy według mnie pobrali się z miłości. [...] Rodzice byli wierzący praktykujący, moim zdaniem świadomie planujący rodzinę i poczęcia. Było nas czworo rodzeństwa – trzy siostry i ja, najmłodszy. Wszystkie dzieci poczęte się narodziły. Rodziliśmy się regularnie, co trzy lata. Moja wieś, położona 5 km od Grabowca, wówczas bez drogi bitej, miała dosyć trudny dostęp do kościoła. Nie było jednak problemu z chodzeniem na Mszę Świętą niedzielą, rekolekcje, do spowiedzi bożonarodzeniowej i wielkanocnej i oczywiście z praktykowaniem modlitwy. I może taka ciekawostka na temat religijności moich rodziców. Oboje byli tercjarzami. Jak już mieli trzy córki, to chcieli mieć chłopca. Uderzyli w modły do św. Franciszka z Asyżu. I dlatego, kiedy się urodziłem, zostałem nazwany Franciszek. Drugie imię – Józef mam po swoim ojcu chrzestnym.

Jaki wpływ miała na księdza II wojna światowa?

[...] po skończeniu czwartej klasy w tej niżej zorganizowanej szkole, o której mówiono powszechna, zacząłem uczęszczać do klasy piątej w szkole wyżej zorganizowanej w Grabowcu. Oczywiście skończyłem tę klasę piątą w 1939 r. Wybuch wojny na początku klasy szóstej spowodował, że program nauczania był bardzo okrojony. Te ograniczenia dotyczyły przede wszystkim historii, literatury języka polskiego, wychowania patriotycznego oraz szeregu innych do tego stopnia, że przerwałem chodzenie do klasy szóstej w lutym 1940 r.

Wybuch wojny wyjątkowo pamiętam. Oczywiście było w naszej wiosce jakieś radio, była prasa, ojciec mój prenumerował prasę, także całą atmosferę bardzo przeżywaliśmy. Byłem harcerzem, mieliśmy zbiórki. Przyszło zalecenie zorganizowania zbiórki w związku z wybuchem wojny. To było prawdopodobnie 1 września albo 31 sierpnia. Ale w tym dniu mój ojciec

zaplanował sianie rzepaku ozimego i byłem mu potrzebny do wykonywania pewnych prac. Przeżyłem wtedy pierwszy konflikt – komu bardziej być posłusznym: czy iść, żeby być razem z tymi, z którymi do tej pory byłem związany patriotycznie, ideowo itd., czy też okazać posłuszeństwo ojcu. Oczywiście posłuchałem ojca, pracowałem przy sianiu tego rzepaku i oczywiście byłem niezadowolony. Przyznam szczerze, że zrozumiałem ojca wiele lat później, kiedy prymas Wyszyński podkreślił: „Waszą rolą jest orać, siać i zbierać, żebyśmy mieli z czego żyć”. Tak samo i wtedy byłem chyba bardziej potrzebny ojcu.

Jak ksiądz przeżył wojnę?

Pozostałem w domu, oficjalnie nie chodziłem do szkoły. Oczywiście kontakt z książkami, podręcznikami, wprawdzie ograniczony, ale był. Pomagałem ojcu w gospodarstwie. Czas ten wspominam jako względnie spokojny do momentu wybuchu konfliktu polsko-ukraińskiego, a mianowicie, nasilonych napadów UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii) na okoliczne wsie. Miałem szwagra [...] i on mnie zapytał: „Słyszałeś o tym, że jest taki ruch partyzancki, że jest taki dowódca Ciąg?” Krótko mówiąc, on mnie wciągnął w atmosferę tego polskiego ruchu oporu. Zachęcony, zainteresowałem się tym i wstąpiłem do AK. W sąsiednim domu odbywały się zbiórki i zacząłem w nich uczestniczyć wieczorami. Spotykali się żołnierze miejscowej placówki AK. Pamiętam, jak pewnego wieczoru ktoś odpowiedzialny z naszej wsi powiedział: „On tutaj często przychodzi, siedzi wśród nas, dużo widzi i trzeba go zaprzysiąć”. I w ten sposób znalazłem się w szeregach Armii Krajowej już jako zaprzysiężony żołnierz. [...] To się w większości przypadków kończyło na staniu na warcie [...].

Przyszedł rok 1944. Rozpoczęto poszukiwanie chętnych do oddelegowania do tak zwanej szkoły podoficerskiej AK. Ukończyłem ją w lipcu 1944 r. z promocją. Niestety z powodu braku wykształcenia, przynajmniej małej matury, zostałem tylko starszym strzelcem. Ci, którzy mieli wykształcenie ogólne, zostawali podporucznikami.

A jakie były losy księdza po wojnie?

Zacząło się od bardzo mądrej postawy mojego ojca. On pamiętał wydarzenia roku 1939, gdy po przyścisaniu Sowieci ujawnili się zwolennicy komunizmu i wszelkie szumowiny społeczne. Pozakładali czerwone



Anna Swęda  
Łukasz Kaczmarek  
realizatorzy Akademickiej  
Kroniki Filmowej





Jubilat w towarzystwie abpa Bolesława Pylaka podczas odnowienia doktoratu 7 XII 2006 r.

opaski i konfiskowali dobra w postaci zboża czy zwierząt z pobliskich majątków. Wyłapywano żołnierzy i policjantów.

W AK dostaliśmy rozkaz wyjścia na pomoc Warszawie, a na drugi dzień rozkaz zaprzestania marszu i nakaz powrotu do domu. Znalazłem się w domu. Po tygodniu zaczęli przyjeżdżać funkcjonariusze bezpieczeństwa i dopytywać się o byłych AK-owców. I ojciec wtedy powiedział mi tak: „Słuchaj, ja sobie dam radę w gospodarstwie. Ty idź do gimnazjum, które rozpoczęło działalność w Hrubieszowie”. I w ten sposób znalazłem się w kancelarii gimnazjum w Hrubieszowie z chęcią rozpoczęcia klasy pierwszej. Wymagano metryki urodzenia jako poświadczenia tożsamości i świadectwa szkoły. I tutaj pojawił się problem, ponieważ ja przerwałem klasę szóstą, a jej ukończenie było warunkiem nauki w gimnazjum. Dyrektor powiedział mi, że muszę mieć zaświadczenie o zaliczonej klasie szóstej. Udałem się do kierownika sąsiedniej wsi, zaangażowanego w czasie okupacji w działalność AK, był to pan Gierczak z Drogiejówki, i przedstawiłem mu swoją sytuację. Zapytał mnie, co robiłem w czasie okupacji. Powiedziałem, że ukończyłem szkołę oficerską. „A czytał pan coś?” – zagadnął. Czytałem *Trylogię*, *Pana Tadeusza* itd. „W takim wypadku nie widzę przeszkód, żeby takie zaświadczenie panu wydać”. I w ten sposób znalazłem się w gimnazjum. Pod koniec roku wychowawczyni, bardzo taka zacna, nauczająca geografii, pani Tabaczkiwiczowa, żona oficera, który podczas wojny zginął, mówi: „Ty niepotrzebnie tu basałyczysz, ty zdawaj do klasy trzeciej i czwartej”. Zachęcony, oczywiście pierwszą klasę zaliczyłem, zgłosiłem się do kancelarii, że chcę zdawać egzaminy do trzeciej i czwartej klasy przyspieszonej, opuszczając drugą klasę. W czasie wakacji wzięłem prywatne lekcje z matematyki i z języka polskiego. We wrześniu zgłosiłem się do kancelarii szkoły, że chcę do trzeciej i czwartej klasy zdawać – warunkiem był egzamin wstępny, a pani mnie informuje: „Niepotrzebnie pan uzyskał promocję do drugiej klasy, gdyby pan nie uzyskał tej promocji, np. w czerwcu przerwał pierwszą gimnazjum, to by nie było problemu, a tak jest pan promowany do klasy drugiej i nie możemy pana przyjąć do klasy trzeciej”. Pomyślałem, że pierwszy raz widzę w życiu, że to, co lepsze, jest mniej korzystne.

Z drugim kolegą, który się znalazł w takiej samej sytuacji, poszliśmy do Zamościa, do liceum ogólnokształcącego w słynnej Akademii Zamojskiej, z naszą sprawą i okazało się, że bez problemu możemy tam zdawać egzamin wstępny. Kiedy powiedziałem o tym w kancelarii mojego gimnazjum, to pozwolono mi zdawać do klasy trzeciej i czwartej [...]. Miałem szczególną satysfakcję w dwóch przedmiotach – matematyka i łacina. Zajęcia z łaciny prowadził pan Janik. I on powiedział w ten sposób: „Ja łacinę mogę prowadzić tylko z trzema, z czterema z was, a reszta niech siedzi cicho i nie przeszkadza, a ja trójkę dam”. I mnie zaliczył do tej grupki wybranych, zdolnych. A z matematyki była kiedyś taka sytuacja, że zadania domowego nikt nie zrobił oprócz mnie. Jakoś potrafiłem znaleźć ten węzłowy punkt tego zadania, stwarzający trudność pozostałym. Zrobiłem i odważnie podnoszę rękę. „Panie dyrektorze” – on uczył matematyki – ja znam to rozwiązanie”. „Tak? No to choć do tablicy” – i przy tablicy to zrobiłem. Ogromne oczywiście uznanie wśród kolegów znalazłem i wobec tego byłem wśród kolegów, którzy organizowali wspólne kółka zainteresowań matematycznych. Zbieraliśmy się wieczorami w kilku w mieszkaniach prywatnych i prowadziliśmy takie ćwiczenia, rozmowy i zadania do czasu, gdy życzliwy pracownik Urzędu Bezpieczeństwa przyszedł i zakazał nam tych spotkań.

Jaka była droga księdza do seminarium?

W ówczesnych warunkach była to realna możliwość zdobycia wykształcenia. Gdybym pozostał na wsi, zostałyby przekreślone możliwości myślenia o kapłaństwie. Gdy skończyłem klasę trzecią i czwartą, nie należałem do najsłabszych, może powiem, że raczej czułem się pewny. To był albo czerwiec, albo lipiec 1946 r. Byłem na prymicach rodaka w swoim kościele parafialnym [...]. Pamiętam, gdzie stałem, i pamiętam ten moment, to zaskoczenie świadomości. A dlaczego nie ty? No i to później już poszło wszystko. Tydzień zmagalem się sam, ale miałem pewność, że to będzie ta droga. Rodzicom powiedziałem, pamiętam, to było w niedzielę po przyjęciu z kościoła, przy obiedzie. Tata tylko powiedział tak: „Pamiętaj, synu, abys był porządnym księdzem”. Zgłosiłem się do seminarium duchownego, zostałem przyjęty jako wychowanek. W rok musiałem zrealizować program liceum w Liceum Biskupim w Lublinie. W 1947 r. uzyskałem świadectwo dojrzałości, złożyłem je w seminarium i stałem się pełnoprawnym alumnem seminarium duchownego i jednocześnie studentem Wydziału Filozofii KUL.

A po święceniach rozpoczął ksiądz studia doktoranckie?

Dobrze mi tam szło i to był chyba drugi czy trzeci rok w seminarium, kiedy ówczesny rektor Tomasz Wilczyński, późniejszy biskup warmiński, ogłosił na konferencji wychowawczej wobec stu kilkudziesięciu wychowanków, że jeśli ktoś czuje się na siłach i ma zainteresowania w tym kierunku, to niech zgłosi swoją kandydaturę na studia doktoranckie. Znowu po tygodniu męczenia się poszedłem do księdza rektora



## Akademicka Kronika Filmowa

AKF to archiwum wydarzeń, mających miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Utrwalone są w niej zarówno konferencje i sympozja naukowe, jak i różne inicjatywy studenckie, a przede wszystkim ważne momenty z życia Uniwersytetu. Jest to również forma pamięci o naszych Profesorach, Przyjaciółach, Gościach. Działa od listopada 2006 r.



powiedzieć mu, że chciałbym kontynuować studia. On powiedział: „No dobrze, dobrze, zobaczymy” – i na tym koniec. „Dobrze, żeście się zgłosili”. On nam tak na „wy” mówił. Skończyłem seminarium, zostałem wikariuszem i dostałem wezwanie od powiatowego dyrektora do spraw wyznań w związku ze skierowaniem na studia. Zapytano mnie, czy ja rzeczywiście chcę iść, bo jak nie, to będą mnie bronić. To był marzec 1953 r. Wyraziłem zgodę i w czerwcu zostałem zwolniony z wikariatu i przeniesiony do Lublina. Kościelny, niosący moją walizkę do autobusu, zapytał mnie: „Gdzież to się ksiądz tak wybiera?”. „A wie pan – mówię – przyszedłem do was trochę taki niedokształcony, to mnie tam na poprawkę chcą wziąć na studia wyższe”. Koledzy, wikariusze w Krasnymstawie, w hierarchii kościelnej i pod względem finansowym dużo lepiej sytuowani – ja korzystałem z pomocy finansowej taty – mówili mi: „Głupi jesteś, idziesz na głodówkę do Lublina”, a ja na to: „Z Suchowa do Lublina – to jest dla mnie jedyna okazja w życiu, z Lublina do Suchowa trafić – to bez łaski, zawsze mi dadzą”. W ten sposób znalazłem się na studiach w Lublinie. Wówczas na studiach doktoranckich był program ogólnoteologiczny, były wykłady z historii Kościoła, z Pisma Świętego, z języka hebrajskiego oraz greckiego i oczywiście teologii moralnej i dogmatycznej. Miałem ukierunkowane zainteresowania. Wybrałem seminarium u ks. prof. Kellera. W ramach pracy było wybranie jakiejś publikacji i omówienie jej w postaci kilkustronicowej recenzji. Wybrałem sobie *De peccato philosophico*. Koledzy powiedzieli wtedy: „Jakis ty mądry. Gdzież ty się tego nauczył?”. A ja się przekonałem do łaciny podczas wykładów z teologii fundamentalnej, prowadzonych przez ówczesnego dziekana wydziału, ks. prof. Bolesława Radomskiego. On wykladał z podręcznika Tanquereya – podręcznika w języku łacińskim, dostępnego w bibliotece. Wiedziałem, że Radomski jest formalistą. Zawsze na wykładzie musiał zrobić 5-7 stron, i to szybko mu szło. Myśmy natomiast nie zawsze nadążyli wszystko sobie zapisywać. Pomyślałem, że sam mogę do tego podręcznika zajrzeć. Zajrzałem i zobaczyłem, że [...] bez trudności czytam i rozumiem język łaciński. W ten sposób oswoiłem się z łaciną. U ks. prof. Kellera napisałem pracę magisterską pt. *Nauka o cnocie roztropności u św. Tomasza*, a później *Nauka o normie moralności u św. Tomasza*, oczywiście na podstawie wszystkich tekstów Tomasza w wydaniu łacińskim, przy korzystaniu z literatury zachodniej, obcojęzycznej.

Dalsze losy związała ksiądz z KUL?

Doktorat złożyłem w czerwcu 1956 r. [...] obronę wyznaczono na początek grudnia, nawiasem mówiąc równocześnie z ks. prof. Bartnikiem. Niestety we wrześniu 1956 r. zginął promotor pracy, ks. prof. Radomski. Doktorat oczywiście przeprowadziłem w późniejszym terminie. W 1956 r. zostałem zatrudniony w redakcji *Encyklopedii katolickiej*. W 1957 r. [...] była do obsadzenia Katedra Teologii Moralnej i Etyki [...]. I wtedy propozycja ze strony Rady Wydziału, czy ja byłbym chętny to objąć. Oczywiście tę chęć wyraziłem. Wakacje 1957-1958 poświęciłem na pisanie skryptu wykładu z etyki. Mówiłem sobie wtedy, że przynajmniej

z jednego przedmiotu trzeba być jakoś przygotowanym, bo żarty się skończyły. Do tej pory były egzaminy, a teraz trzeba wykazać się wiedzą. No i tak się zaczęło.

Czy jako naukowiec czuje się ksiądz spełniony?

Jestem zadowolony ogromnie. Mam wrażenie, że ta moja praca dydaktyczna była nie najgorzej przyjmowana, przynajmniej tak minimalnie oceniam. Opieram się na tym, co obecnie słyszę. Mogę z całą satysfakcją powiedzieć, że była dobrze przyjmowana. [...] Teologia moralna to jest bardzo obszerna dziedzina wiedzy, teologia moralna ogólna, szczegółowa, sakramentologia, która wtedy należała także do moralnej. Mnie interesowały dzieje teologii moralnej. Co to spowodowało? Będąc wykładowcą w seminarium, zostałem powołany na stanowisko odpowiedzialnego za bibliotekę seminaryjną, dyrektora biblioteki. I tam się spotkałem z mnóstwem dowodów piśmiennictwa i między innymi z jedną z publikacji ks. prof. Wichra z Krakowa *Ksiądz Szymon Stanisław Makowski, teolog i moralista polski z XVII wieku*. Bardzo mnie to zainteresowało i zacząłem myśleć, czy nie wybrać jako tematu habilitacyjnego analogicznego problemu. Poświęciłem się badaniom dzieł księdza Tomasza Młodzianowskiego, jezuita, dla odmiany.

Czy wszystko, co się działo w życiu księdza, sprawiło, że jest ksiądz na właściwym miejscu?

Bez dyskusyjnie tak. Dzięki temu, co się działo, to jestem tu, gdzie jestem. Wszystkie te momenty kluczowe w moim życiu – rozpoczęcie szkoły w gimnazjum, wcześniej szkoła podoficerska itd. – przekonuje mnie, że wszystko w moim życiu ma sens. Jeśli chodzi o globalny cel, to chciałbym, żeby właśnie tak to wszystko przebiegało. Mogę powiedzieć, robiąc takie podsumowanie: jeżeli chodzi o drogę naukową – tytuł profesora, który uzyskałem na zakończenie, troszkę z opóźnieniem, nie wiem, czy z mojej tylko winy, ale niech będzie. Pod względem kościelnym – stopień najwyższy godności poza biskupstwem, mianowanie, protonotariusz apostolski, czyli jakieś tam uznanie, powiedzmy, także tego, co w Kościele robiłem. Pod względem wojskowym – stopień podpułkownika Wojska Polskiego. Jest to satysfakcja, taka może najmniej zasłużona, ale ogromna satysfakcja. Oczywiście, jeżeli chodzi o odznaczenia państwowe to nie jest chyba tajemnicą dla środowiska KUL, że zostałem odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. To również było przyjemne.

Czy ma ksiądz jakieś marzenia?

Nie wiem, czy mogę tak powiedzieć, ale mi się wydaje, że jestem realistą i człowiekiem bardzo konkretnym, dlatego marzeń jakiś specjalnych nie mam. To, co mogłem wedle moich możliwości, wydaje mi się, że zrealizowałem. W tej chwili marzenie mam tylko takie, żeby nie stworzyć nikomu kłopotu swoją osobą, nie wymagać obsługi. To może jedynie takie marzenie. Najmniej kłopotu.

# Muzyka Lutosławskiego na KUL

Dnia 7 grudnia 2012 r. Sejm RP przyjął uchwałę, ogłaszającą rok 2013 Rokiem Lutosławskiego, by w 100. rocznicę urodzin jednego z największych XX-wiecznych kompozytorów oddać mu hołd za wybitny wkład w dziedzictwo narodowe i światowe. Jak bowiem zapisano w uchwale, Witold Lutosławski „[...] w drugiej połowie ubiegłego stulecia wyniósł muzykę polską do najwyższej rangi światowej. Jego dzieła, obecne na wszystkich ważnych estradach koncertowych od ponad sześćdziesięciu lat, odkrywają nowe przestrzenie piękna i odsłaniają nieznane wcześniej możliwości rozumienia i przeżycia współczesnego świata. Związany z wielką tradycją europejską, od Beethovena i Chopina po Debussy'ego i Bartóka, był jednocześnie w działalności publicznej patriotą, w twórczości zaś obywatelem świata”.

Włączając się w uroczyste obchody Roku Lutosławskiego, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka

Wieniawskiego w Lublinie zorganizowało w dniach 4-14 kwietnia 2013 r. cykl 8 koncertów, zatytułowany „Spotkania z Lutosławskim”. Koncert inauguracyjny odbył się 4 kwietnia 2013 r. w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego na KUL. Jego wykonawcami byli laureaci ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów muzycznych wiolonczelista Marcin Zdunik i pianistka Aleksandra Świgut. W programie oprócz utworów Witolda Lutosławskiego (*Grave* na wiolonczelę i fortepian, *Wariacja Sacherowska* na wiolonczelę solo) znalazły się kompozycje C. Debussy'ego (*Sonata d-moll* na wiolonczelę i fortepian), O. Messiaena (*Louange a l'Eternite de Jesus*) i M. Ravela (*Sonata G-dur*, aranżacja Marcin Zdunik). Słowo o muzyce wygłosiła Teresa Księżka-Falger, prezes Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego.

M.K.



Zdzisław Cieszkowski  
prezes Chóru KUL

## Koncerty Chóru KUL

Chór Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, istniejący już od 90 lat, każdego roku koncertuje wielokrotnie w kraju i za granicą. Oto ważniejsze koncerty, z którymi wystąpił pod dyktando dra hab. Grzegorza Pecki, prof. KUL, od stycznia do kwietnia 2013 r.:

- 12 I 2013 r.** - kościół akademicki KUL - koncert „Polskie pieśni patriotyczne i religijne”, zorganizowany z okazji lubelskich obchodów 150. rocznicy powstania styczniowego,
- 22 II 2013 r.** - wieczór modlitwy środowiska nauki i pracowników uniwersyteckich w archikatedrze lubelskiej w dniu święta Katedry św. Piotra w Rzymie - koncert pieśni wielkopostnych,
- 24 II 2013 r.** - bazylika Dominikanów w Lublinie - koncert w ramach festiwalu „Wielkopostne śpiewanie” (w programie: o. Krzysztof Lorczyk OP - słowo, Jerzy Zelnik - recytacja, Chór KUL, Magdalena Jemioła - mezzosopran, Anna Kabulska - fortepian, Dymitr Harelau - fisharmonia; utwory G. Rossiniego, G. Pucciniego, A. Brucknera, F. Nowowiejskiego),

**7 III 2013 r.** - kościół akademicki KUL - koncert dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 6 im. Romualda Traugutta w Lublinie (w programie: utwory religijne i patriotyczne; soliści: Magdalena Jemioła - mezzosopran, Andrzej Gładysz - tenor, Anna Kabulska - fortepian),

**22 III 2013 r.** - Aula Collegium Maius Uniwersytetu Medycznego w Lublinie - koncert symfoniczny - Giuseppe Verdi *Requiem* - w 200. rocznicę urodzin kompozytora (wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej; Chór KUL - Grzegorz Pecka - przygotowanie Chóru; Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej - Elżbieta Krzemińska - przygotowanie Chóru; Gabriela Orłowska-Silva - sopran; Elżbieta Kaczmarzyk-Janczak - mezzosopran; Tadeusz Szlenkier - tenor; Łukasz Goliński - bas; Ruben Silva - dyrygent),

**21 IV 2013 r.** - kościół św. Wojciecha w Garbowie - koncert w ramach XIX Festiwalu *Tempus Paschale*, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Pro Musica Antiqua (w programie *Magnificat* Johna Ruttera; wykonawcy: Chór KUL, Magdalena Frącek - sopran, Melania Laskowska - sopran, Jolanta Münch - fortepian).

Chór KUL w aktualnym składzie.



Dnia 12 kwietnia 2013 r. w Muzeum Zamojskich w Kozłówce została otwarta wystawa prezentująca uniwersyteckie zbiory sztuki

# Ex Thesauo Universitatis

**T**radycje muzealnicze na KUL sięgają roku 1932. Wówczas to ks. kanonik Jan Władziński (1861-1935) – znany w środowisku lubelskim patriota, społecznik i propagator idei opieki nad zabytkami – przekazał naszej Alma Mater „zbiór pamiątek historycznych i stylowych okazów z różnych zakątków kraju”. Była to typowa dla przełomu XIX i XX w. kolekcja starożytności i pamiątek historycznych, obejmująca cenne obrazy, rzeźby, wyroby rzemiosła artystycznego, numizmaty, militaria, obiekty o charakterze patriotyczno-sentymentalnym, a nawet osobliwe twory natury. Senat niezwłocznie erygował Muzeum Uniwersyteckie, któremu nadał imię darczyńcy, a jego samego ustanowił dożywotnim, honorowym kustoszem zbiorów. Niestety II wojna światowa okrutnie obeszła się z kolekcją, liczącą przeszło 4000 obiektów. W grudniu 1939 r. padła ona łupem Niemców i do dziś uznawana jest za zaginioną.

W latach powojennych, dzięki determinacji władz Uczelni, a także licznym darowiznom, zbiory odrodziły się i liczą obecnie blisko 1700 eksponatów. Na co dzień wykorzystywane są w procesie kształcenia kolejnych pokoleń historyków sztuki, dlatego niezwykle rzadko można zobaczyć je publicznie.

Wystawa w Muzeum Zamojskich w Kozłówce daje zatem niepowtarzalną okazję do zapoznania się z mało znaną, a jakże cenną kolekcją. Będzie to wybór



Projekt Marta Zbańska.

najciekawszych obiektów z zakresu malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego – obrazy i rysunki artystów polskich, od Jana Matejki do Jerzego Nowosielskiego, oraz mistrzów włoskich i niderlandzkich od XVI do XVIII w., w tym jedno z najlepszych dzieł wybitnego manierysty flamandzkiego Martena I van Valckenborcha. Imponująco prezentować się będzie także zbiór rzeźby dawnej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje figura św. Katarzyny Aleksandryjskiej dłuta wybitnego późnośredniowiecznego rzeźbiarza Jacoba Beinharta. Warto też obejrzyć znakomite przykłady wyrobów porcelanowych z czołowych manufaktur europejskich, zwłaszcza miśnieńskiej, wiedeńskiej i berlińskiej, a także piękne srebra, plater i brązy.



Krzysztof Przylicki  
asystent w Katedrze  
Muzealnictwa i Ochrony  
Zabytków  
kurator wystawy



Antoni Michalak, „Ukrzyżowanie ze św. Marią Magdaleną” – 1958, olej na płótnie.

„Święta Katarzyna Aleksandryjska” – wrocławski warsztat Jacoba Beinharta, początek XVI w., rzeźba przysięciana.



Wystawę „Ex Thesauo Universitatis”, otwartą przez JM Rektora KUL ks. prof. dr hab. Antoniego Dębińskiego i dyrektora Muzeum Zamojskich w Kozłówce Krzysztofa Kornackiego, będzie można oglądać do 31 sierpnia 2013 r. (fot. Ireneusz Marciszuk).





Aniele mój



Pokochaj tę chwilę

Nasze strony



## Pastele

W dniach 13-27 kwietnia 2013 r. w atrium Collegium Norwidianum KUL prezentowane były obrazy Elżbiety Adamczyk, absolwentki filologii klasycznej KUL. Wystawa odbywała się w ramach Dnia Kultury Greckiej „Jak smakuje Grecja?”, zorganizowanego przez Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych KUL.

Dla Elżbiety Adamczyk możliwość pokazania swoich prac plastycznych była „pod względem artystycznym – jak powiedziała – ogromną nobilitacją, a prywatnie podróżą sentymentalną”. Autorka bowiem ukończyła studia na KUL w 1983 r. i w związku z wystawą odwiedziła swoją Uczelnię po raz pierwszy po 30 latach. „Mysząc o tym miejscu – dodała – chciałam pokazać zakres moich możliwości twórczych i tematycznych. W zbiorze dwudziestu obrazów znalazło się zatem sporo kobiet w anielskiej postaci oraz pejzaży. Studium kobiety pokazane nie od strony anatomicznej, ale raczej psychologicznej interesuje mnie najbardziej. Wybór zaś techniki – pastel suchy – który jest czymś pośrednim między rysunkiem a malarstwem, był na początku kwestią przypadku i tak już zostało. Pokochałam tę kruchą materię, konsystencją podobną do kredy, gdyż daje wrażenie miękkości i delikatności obrazu. Daje możliwość rozmycia i zatarcia konturów. Wybrana przeze mnie paleta barw: beże, brązy, pomarańcze wpływa, mam nadzieję, kojąco na odbiorcę”.

Artystka nie ogranicza się jednak do jednej techniki, poszukuje nowych możliwości warsztatowych: „Od niedawna zaczęłam też malować w technice olejowej, w większym formacie i żywszej kolorystyce. Tu impresjonizm jest mi najbliższy, a szczególnie zachwyca mnie twórczość prekursora tego gatunku Williama Turnera. Czas pokaże, co wyniknie z moich poszukiwań. Myślę, że na rozwój nigdy nie jest za późno”.

M.K.



Elżbieta Adamczyk podczas wernisażu na KUL.

# Spółecznik – frajer czy bohater?

Co roku, w kwietniu, od 42 lat Koło Studentów Socjologii KUL organizuje Dni Społeczne. Jest to jedna z większych debat socjologicznych w Polsce, podczas której studenci i naukowcy mają okazję zapoznać się z różnymi tematami dotyczącymi społeczeństwa oraz podjąć dyskusję z osobami zaangażowanymi w życie społeczne. W tym roku organizatorzy nadali konferencji przewrotny tytuł

Miał on na celu wzbudzenie refleksji nad wyobrażeniem sobie ludzi aktywnych i zaangażowanych społecznie, funkcjonujących we współczesnej przestrzeni publicznej. Podczas tegorocznej konferencji, trwającej 8-9 kwietnia, głos zabrało 15 prelegentów, m.in.: prof. dr hab. Piotr Gliński, Krzysztof Bosak (Ruch Narodowy), Marian Kowalski (ONR), Samuel Pereira (Niezależna.pl), Wojciech Mucha (Gazeta Polska), Jacek Gralczyk (Stowarzyszenie CAL), Maciej Lubaś (Stowarzyszenie „Modrzew”), Tomasz Rożniak (Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy). Po każdym panelu czy wykładzie podejmowano dyskusję, w której uczestniczyli zarówno pracownicy naukowi, jak i studenci.

Pierwszy dzień dotyczył podejmowanych inicjatyw społecznych w skali makro, czyli na terenie całego kraju. Rozpoczął się wykładem prof. P. Glińskiego, który określił ramy pojęciowe konferencji i poruszanej podczas niej tematyki. Zwieńczeniem tego dnia był panel dyskusyjny, moderowany przez ks. prof. Jana Szymczy-

ka, na temat Ruchu Narodowego, pozwalający poznać racje tak jego przedstawicieli, jak i krytyków.

Tematem drugiego dnia konferencji było społeczeństwo obywatelskie z perspektywy lokalnej oraz organizacji pozarządowych. Wprowadzeniem w tę tematykę stał się wykład warsztatowy dra Jacka Gralczyka, poświęcony partycypacji społecznej. Następnie odbyły się dwa panele dyskusyjne. Pierwszy, prowadzony przez dra Andrzeja Jurosa, na temat współpracy organizacji pozarządowych, w którym m.in. uczestniczył naczelnik Organizacji Harcerzy ZHR hm. Sebastian Grochala. Drugi, podsumowujący całą konferencję, prowadzony przez Radosława Wdowskiego, skupiał się na poznaniu i zrozumieniu specyfiki doświadczeń ludzi zaangażowanych społecznie.

Na XLII Dni Społeczne zaproszono osoby o różnych poglądach, także politycznych. Mimo wielu różnic wszyscy wykazali się wysoką kulturą osobistą. To pozwoliło na prowadzenie rzeczowych dyskusji, opierających się na wzajemnym szacunku.

*Barbara Piotrowicz*  
(KSS KUL)

*Ewa Szydłowska*  
(KSS KUL)

*Radosław Wdowski*  
(współorganizator konferencji)  
studenci III socjologii

## XXIII Tydzień Ekonomiczny

8-12 kwietnia 2013 r.

Tydzień Ekonomiczny, który na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń Koła Naukowego Studentów Ekonomii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, w mijającym roku akademickim odbywał się pod hasłem: „Wiedza ekonomiczna czy chciwość, czyli co ma piernik do wiatraka?”. Organizator za cel główny postawił uwypuklenie ogromnego znaczenia szeroko rozumianej wiedzy ekonomicznej w ówczesnym, jakże skomercjalizowanym świecie. Potrzeba ta wynikała z analizy bieżących problemów. Otóż informacje płynące z mediów wskazują, iż zagadnienie wiedzy ekonomicznej w życiu przeciętnego Kowalskiego odgrywa rolę drugorzędą i często jest kwestią problematyczną. Oznacza to, że Polacy w codziennym życiu w sposób znikomy wykorzystują wiedzę dotyczącą wskazanej materii, przez co często nie rozumieją otaczających ich warunków czy zmieniających się procesów. Przekłada się to bezpośrednio na nieumiejętność efektywnego wykorzystania możliwości ekonomicznych zarówno swoich, jak i własnego kraju. W związku z tym KNSE KUL podjęło próbę uwrażliwienia

społeczeństwa lubelskiego we wspomnianym zakresie. W tym celu położony został szczególnie akcent na takie zagadnienia, jak kształtowanie postaw przedsiębiorczych oraz umiejętność efektywnego oszczędzania i zarządzania własnym budżetem przy jednoczesnym uwypukleniu wszechobecnej roli systemu finansowego. W ciągu pięciu dni zrealizowano zróżnicowane tematycznie, mające szeroki oddźwięk naukowy i edukacyjny, formy przekazu wspomnianej problematyki, począwszy od klasycznych konferencji czy wykładów poprzez szkolenia, warsztaty aż po konkursy, które przyciągnęły wielu znakomitych gości, wybitnych badaczy czy intrygujące osobowości zarówno środowiska naukowego, jak i praktyki gospodarczej. Dzięki temu na gruncie teoretycznym i praktycznym dowiedliśmy, czym obecnie jest (lub powinna być) dla każdego z nas ekonomia, a także w jakich sytuacjach możemy się z nią spotkać. Realizowane bloki tematyczne stopniowo, ale i dogłębnie ukazały zainteresowanym złożoność problemu, aby ostatecznie w każdym rozbudzić potrzebę poszerzania swoich horyzontów ekonomicznych i zrozumieć znaczenie słów Billa Clintona *It's the economy, stupid!*



*Anna Mizak*  
studentka I roku II stopnia ekonomii  
prezes Koła Naukowego Studentów Ekonomii

# Nie taki zwykły teatr

## Teatr ITP



**Małgorzata Adamczyk**  
studentka IV roku filologii polskiej i II roku wiedzy o teatrze  
aktorka Teatru ITP

Wtorek. Kilka minut przed 18.00. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Wiedziona głośnym śmiechem i radosnymi okrzykami, odnajduję salę, gdzie Teatr ITP ma rozpocząć próbę. Widzę trzydziestkę osób, które wyglądają, jakby wcale nie były zmęczone całym dniem wyczerpujących zajęć. Wręcz przeciwnie – pełne energii, przygotowują się do pracy. Są życzliwe, pomocne i chętne do działania. Z uwagą słuchają siebie nawzajem. „Próby są dwa razy w tygodniu, zawsze we wtorki i czwartki, w godz. 18-21. Jednak tak naprawdę spotykamy się częściej. Tradycją stały się już dwutygodniowe letnie warsztaty, kilkudniowy wyjazd w czasie ferii czy podczas majówki” – tłumaczy Ola. „Teatr jest dla nas bardzo ważny, dlatego chętnie poświęcamy mu swój wolny czas. Tutaj możemy mówić o rzeczach dla nas istotnych – o trudnych wyborach, próbach, doświadczeniach, jakie nas dotyczą – zarówno tych radosnych, jak i smutnych. Tutaj także poznajemy Boga i doświadczamy go w pracy, śpiewie i słowie” – dodaje Łukasz.

Z nieukrywaną przyjemnością patrzę na ich pracę, zaangażowanie. To ludzie, którzy myślą i czują w podobny sposób, ale też mają teatralną wrażliwość, wspólną pasję – miłość do tańca, śpiewu i słowa. Efekty tej pracy widać na scenie. Efekty, które zaskakują każdego, kto po raz pierwszy ma okazję zobaczyć Teatr ITP. Czy przychodząc na spektakl studenckiego teatru, amatorskiego, spodziewamy się usłyszeć profesjonalne brzmienia, oryginalne barwy głosów, skomplikowane układy taneczne, pomysłowe i dopracowane stroje, scenografię czy grę świateł? Choć profesjonalna realizacja zaskakuje i budzi podziw, to jednak nie to jest główna siła Teatru ITP. W każdym ruchu, w każdym dźwięku jest prawda. To nie są tylko odtwierzane kroki czy melodie. To modlitwa, to emocje, to siła przekazu, których autentyczność wzrusza i pozostawia ślad w sercu.

To, że grupa funkcjonuje w taki sposób, nie jest przypadkowe. Tak jak nieprzypadkowe jest to, iż kierownikiem i założycielem teatru jest salezjanin – ks. Mariusz Lach. Dla studentów stał się on nie tylko kierownikiem teatru, prowadzącym zajęcia na KUL, ale przede wszystkim przyjacielem, który znalazł z młodymi wspólny język, by rozmawiać o bieżących sprawach, trudnościach, by wskazać słuszną drogę.

### Jak to było kiedyś – o historii słów kilka

– A gdyby tak założyć teatr... – rozmarzyła się jedna ze studentek wówczas II roku filologii polskiej KUL, wychodząc z kolejnych zajęć ze specjalizacji teatrologicznej.



– Byłoby fantastycznie. Ale kto nas poprowadzi? – odpowiedziała nieco krytycznie koleżanka z grupy.

Nagle spojrzenia studentów padły na ks. Mariusza.

– Przecież ksiądz prowadził już grupy teatralne! – ożywił się ktoś inny.

– Ale to nic takiego... – odpowiedział, jak zawsze skromny, ksiądz Mariusz.

„Nic takiego” (a więc prowadzenie szkolnej grupy teatralnej w Salezjańskim Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi oraz w Salezjańskiej Szkole Muzycznej II stopnia w Lutomiersku) zostało udokumentowane na zdjęciach i stało się kolejnym argumentem, który potwierdzał zdanie kolegów i koleżanek ze studiów o tym, że ksiądz jest idealną osobą do prowadzenia takiego typu grupy. Wystarczyło tylko go przekonać. W działaniach tych niezwykle skuteczna okazała się p. Justyna Malicka. „To ona mnie namówiła” – wspomina ksiądz Lach.

Tak oto zrodziła się INICJATYWA TEATRALNA POLONISTÓW (skrót ITP), największy studencki teatr muzyczny w Polsce. Jego pracę możemy obserwować od 12 lat. Teatr jest zapraszany na różnego rodzaju wydarzenia, jak chociażby Kongres Kultury Chrześcijańskiej, Ogólnopolski Kongres Biblijny, Lubelski Festiwal Nauki, Noc Kultury, Kulturalia. Oprócz tego grywał on między innymi w Łodzi, Nowym Sączu, Siedlcach, Warszawie (Teatr Muzyczny ROMA), Częstochowie, Bydgoszczy, Elblągu, Gdyni, Zielonej Górze, Nidzicy, Płocku, Opolu czy Raciborzu.

Początki były trudne, ale sił i chęci nie zabrakło. Dziś Teatr ITP może się pochwalić licznymi spektaklami. Wśród nich są: *Perła*, *Toast*, *Historija*, *Nasze miasto*, *Raj utracony*, *Józef*, *Niebieski ptak*, *Odysea*, *Historija 2*, *Szklana menażeria*, *Opowieści papieskie*, *Peer Gynt*, *Historija kameralna*, *Prorock*, *Nowy raj utracony*, *Odysea 2011*, *Czarownice*, *Prawdziwa historia człowieka* z *La Manchy*.

## Mała scena – duży teatr

O tym, że teatr gra spektakle na małej scenie, mówi się niewiele, a szkoda. Okazuje się, że obok musicalowych form w repertuarze Teatru ITP są też spektakle nieangażujące pełnego składu teatralnego. Nie ma tu już miejsca na układy taneczne czy śpiew. A jednak ostatni spektakl grany na małej scenie od marca ubiegłego roku wciąż gromadzi pełną widownię.

*Czarownice* – to spektakl oparty na dramacie Arthura Millera *Czarownice z Salem*, poruszający kwestie wierności, miłości, kłamstwa, wiary w Boga, trudnych wyborów, ale też lęku przed pracodawcą, konsekwencjami swoich działań. Mimo że teatr zagrał ten spektakl jedenaście razy, to wciąż aktorom towarzyszą te same emocje, widoczne na ich twarzach, w ich ruchach, głosie czy łzach, wylewanych w kulminacyjnych momentach spektaklu. Poruszające jest to, iż te wszystkie emocje wypływają z samych aktorów – nie są to wyreżyserowane gesty. Właśnie to wpływa na wartość tego przekazu, pokazując nie tylko umiejętności studentów, ale przede wszystkim prawdę. Ci ludzie mają nam coś do przekazania i robią to tak przekonująco, że żaden z widzów nie opuści sali obojętnie.

## Prawdziwa historia człowieka!

Ci, którzy uważnie śledzą działalność Teatru ITP, zarzucą mi błąd, bo przecież pełny tytuł musicalu brzmi *Prawdziwa historia człowieka z La Manchy*. Ale czy tylko? Mimo że tytuł spektaklu zapowiada, iż głównym bohaterem będzie Don Kichot, to jednak okazuje się, że (przy zachowaniu cech charakterystycznych bohatera) jest on postacią symboliczną i dlatego możemy zobaczyć w niej odbicie samych siebie. Poznajemy bowiem człowieka, który wierzy w swoje ideały, nie boi się śnić, marzyć. Pomimo niechęci innych wobec jego osoby i zasad stara się wiernie trwać przy swoich ideach, nawet wtedy gdy zbuntowany lud krzyżuje. To ostatnie wydarzenie stanowi również pewną analogię do wydarzeń biblijnych. Nawet znane nam wiatraki, z którymi Don Kichot toczy walkę, stają się olbrzymami stanowiącymi symbol m.in. pieniądza.

Pięknej i jakże aktualnej historii towarzyszy ciekawa realizacja sceniczna, począwszy od wspaniałej gry świateł z wykorzystaniem ultrafioletów po niebanalne zastosowanie drewnianych skrzynek (jako elementu scenograficznego), które czasem sprawiają wrażenie, jakby same poruszały się po scenie. Jak zawsze można liczyć na piękny śpiew, cudowne głosy i skomplikowane układy taneczne, które robią niesamowite wrażenie.

## Spełniony sen

Przez ostatnie miesiące teatr przygotowywał widowisko z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Jana Bosko, a tym samym peregrynacji relikwii świętego po Polsce. „To ogromne wydarzenie – mówi ks. Lach – na które nie tylko my, salezjanie, ale także młodzież, czekaliśmy od dawna. Jan Bosko po raz pierwszy zawita do Polski, chcemy go powitać”.

Przygotowania do spektaklu rozpoczęły się jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Autorzy scenariusza (ks. Mariusz Lach i Mariusz Kozubek) opowiadają o spektaklu: *Spełniony sen*, czyli kolejne wyzwanie teatralne, żeby cudzą historię, cudze doświadczenia przełożyć na język adekwatny i ciekawy dla współczesnego młodego odbiorcy”. Sny, które miał ksiądz Bosko w określonych warunkach i określonym czasie, stały się pretekstem do tego, by odnaleźć w nich to, co jest ciekawe i interesujące dla nas dzisiaj. Obok tych najbardziej znanych (sen z 9. roku życia, zapowiadający misję młodego Janka, oraz sen o 2 kolumnach) w widowisku ukazane są też te mniej popularne (sen o 22 księżycach). Ks. Mariusz Lach, twórca scenariusza i reżyser, dodaje: „Korzystając z różnych możliwości, które daje spektakl plenerowy, Teatr ITP stosuje całą gamę środków teatralnych. Są w nim latające ptaki piekielne, drzewo życia, taniec śmierci. Ponadto trochę ognia, tańca, wody, dymu i świec dymnych, które skomentowane zostały przez odpowiednią muzykę i choreografię. Całość jest historią ukazaną publiczności przez opowiadacza snów. Przedstawia on widzom prawdy zawarte w różnych niecodziennych wizjach. Historię tę opowiada Piotr Fronczewski. Do współpracy zaproszono również Jacka Dzwonowskiego (kompozytor), Jacka Szwestę (odpowiedzialny za choreografię), Marka Steckę (twórca kostiumów), Alicję Patyniak (autorka masek i rekwizytów) i Martę Zbańską (odpowiedzialna za projekty graficzne, plakat). Premiera widowiska odbędzie się 24 maja na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

## Co dalej?

Jak zapewnia kierownik teatru, już trwają prace nad nowym musicaliem, którego premiera tradycyjnie będzie miała miejsce jesienią. Ksiądz jednak nie zdradza szczegółów. „Będzie o miłości, Batszebie” – mówi zagadkowo.

„Prawdziwa historia człowieka z La Manchy”



# DOCTOR CREDIBILITATIS

## Śp. ks. prof. dr hab. Marian Jan Rusecki

### (1942 – 2012)



ks. dr hab. Krzysztof  
Kaucha, prof. KUL

kierownik Katedry Eklezjologii  
Fundamentalnej  
dyrektor Instytutu Teologii  
Fundamentalnej

W swym „małym traktacie” o Zmartwychwstaniu (*Pan zmartwychwstał i żyje. Zarys teologii rezurekcyjnej*) ten Autor bardzo wielu prac naukowych i popularno-naukowych (o łącznej liczbie ponad 700, w tym 18 książek autorskich i 16 redaktorskich; kilka lat temu za dorobek naukowy zdobył najwięcej punktów spośród wszystkich pracowników KUL), w tym kilku arcyważnych dla teologii traktatów, które już stały się klasyką (*Traktat o cudzie, Traktat o religii, Traktat o Objawieniu, Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa. Dlaczego wierzyć Chrystusowi?*), napisał: „*List do Hebrajczyków* określa człowieka jako przechodnia, gościa i pielgrzyma na tej ziemi, który szuka »lepszej Ojczyzny«, spełnienia i ostatecznej tożsamości. Ziemska egzystencja ludzka jest stanem przechodzenia, czyli paschalnym, podobnie jak egzystencja Chrystusowa; ta ludzka używa to miano dzięki Chrystusowej. Nie chodzi tu tylko o zwykłe podobieństwo, ale o partycypację Syna Bożego w życiu ludzkim i człowieka w Chrystusie”. Jak wyglądały najważniejsze etapy paschy Człowieka, którego można określić mianem Człowieka fundamentu (bo całym sobą oddanego teologii fundamentalnej, badającej wiarygodność Objawienia chrześcijańskiego i budującej podstawy dla teologii jako nauki), a nawet – ze względu na jego ogromne zasługi dla uzasadniania wiarygodności chrześcijaństwa, teologii, nauki i rozumu – *doctor credibilitatis*?

Ksiądz prof. Marian Jan Rusecki urodził się 22 marca 1942 r. w Janowie Lubelskim jako najstarsze dziecko Jana i Feliksy z Krzysztoniów. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Pracę magisterską *Elementy apologetyki personalistycznej u Jeana Mouroux* pisał pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Edwarda Kopcia, swego naukowego mistrza. Po przyjęciu święceń kapłańskich 29 czerwca 1966 r. pracował jako wikariusz w Garbowie. W 1967 r. rozpoczął specjalistyczne studia z teologii fundamentalnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (jednocześnie od 1970 r. był wikariuszem w parafii św. Pawła w Lublinie), ukończone w 1974 r. obroną dysertacji doktorskiej *Współczesne dyskusje nad teorią apologetyki*, pisanej pod kierunkiem ks. prof. Kopcia. W tym samym roku został zaangażowany na KUL na stanowisku asystenta, a potem starszego asystenta i adiunkta. Pracował w gronie wyróżnionych naukowców, m.in.: ks. prof. Kopcia, ks. prof. dra hab. Stanisława Nagyego, ks. prof. dra hab. Czesława S. Bartnika, ks. prof. dra hab. Teofila Chodzidły i ks. prof. dra hab. Henryka Zimonia. W 1984 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie dorobku naukowego i rozprawy *Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku*. W 1991 r. otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego i tytuł naukowy profesora,



a w 1994 r. – stanowisko profesora zwyczajnego. Przez wiele lat był dyrektorem i „mózgiem” Instytutu Teologii Fundamentalnej na Wydziale Teologii KUL. Kierował Katedrą Chrystologii Fundamentalnej i Katedrą Eklezjologii Fundamentalnej, a pod koniec życia Katedrą Misjologii.

Podsumowanie całego dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego (w tym wielu inicjatyw o znaczeniu epokowym) ks. prof. M. Ruseckiego, a nade wszystko jego oryginalnej, zawsze realistycznej i krytycznej myśli (dodajmy: w całości spójnej, obejmującej liczne naukowe teorie, uzasadnienia i wnikliwe badania) nie tylko w zakresie teologii fundamentalnej i religiofilozofii (której koncepcję jako całość naukowych badań religii, obejmujących nauki religioznawcze, filozofię religii i teologię religii, stworzył), nie jest możliwe, zwłaszcza w krótkim tekście. Podejmując taką próbę, trzeba wskazać na kilka najważniejszych elementów.

Ksiądz prof. Rusecki był z jednej strony – czego na ogół brakuje współczesnym naukowcom – doskonale obeznany z klasyką teologii i filozofii (polskiej i zagranicznej; na wykładach „zaskakiwał” doskonałą znajomością poglądów licznych autorów, szkół i epok; zawsze sytuował określone poglądy na tle danej epoki), a z drugiej rozumiał współczesność i jej konsekwencje dla myśli chrześcijańskiej, zwłaszcza teologii, teologii fundamentalnej i Kościoła. Był profesorem w klasycznym rozumieniu, czyli znawcą nie tylko swej dyscypliny, lecz także całej dziedziny, a jednocześnie myślicielem charakteryzującym się nowatorstwem, ciągłym rozwijaniem swych poglądów, starającym się wykształcić dobrych pracowników naukowych (trzech z jego najbliższych uczniów uzyskało naukową samodzielność i kieruje katedrami w Instytucie Teologii



Fundamentalnej KUL: o. dr hab. Sławomir I. Ledwoń OFM, prof. KUL – Katedrą Teologii Religii, ks. dr hab. Jacenty Mastej – Katedrą Chrystologii Fundamentalnej, ks. dr hab. Krzysztof Kaucha, prof. KUL – Katedrą Eklezjologii Fundamentalnej; ks. prof. Rusecki wypromował 42 doktorów – ostatni z nich Piotr Królikowski uzyskał doktorat krótko po jego śmierci – oraz ponad 150 magistrów) i dążącym do stworzenia szkoły naukowej.

Ks. prof. Rusecki jest uznawany za twórcę tzw. lubelskiej szkoły teologicznofundamentalnej oraz metodologii nowoczesnej teologii fundamentalnej, czerpiącej z inspiracji Soboru Watykańskiego II, dialogicznej i ekumenicznej, mocnej naukowo i pod względem zaangażowania w życie Kościoła oraz różniącej się od tradycyjnej apologetyki katolickiej. Wychodził z założenia, że nie jest możliwe ścisłe – jak w naukach formalnych i przyrodniczych (choć to dyskusyjne, jak sam zauważał) – udowodnienie prawdziwości Objawienia Bożego i przedmiotu wiary religijnej (jak chciała tradycyjna apologetyka), lecz można wykazać jego wiarygodność, czyli doprowadzać człowieka licznymi racjami do wolnego aktu wiary religijnej jako odpowiedzi na Boże Objawienie. To Objawienie ma charakter znakowy, a jego rozpoznanie zakłada wolność oraz odpowiednie kwalifikacje intelektualne i wolitywne człowieka. Rozbudowywał klasyczne argumenty na rzecz tej wiarygodności (skrypturystyczny – z wypełnienia w Jezusie Chrystusie starotestamentalnych zapowiedzi mesjańskich, mirakulistyczny – z cudu, któremu poświęcił wiele badań naukowych i monografii oraz rezurekcyjny – ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa), a także opracowywał liczne nowe (np. martyrologiczny – ze świadectwa chrześcijańskiego i męczeństwa, werytatywny – z prawdy, bonatywny – z dobra, kaloniczny – z piękna, ze świętości, prakseologiczny – ze skutków Objawienia Bożego, agapetologiczny – z miłości chrześcijańskiej, sperancyjny – z nadziei, kulturotwórczy – z potencjału chrześcijaństwa do tworzenia kultury, personalistyczny – z fenomenu osoby, aksjologiczny – z wartości niesionych przez Objawienie, komparatystyczny – z porównania religii pozachrześcijańskich z chrześcijaństwem), czym inspirował wszystkich swych uczniów. Dążył do ukazania, że wiara chrześcijańska nie jest naiwna, bezkrytyczna czy irracjonalna, lecz ma solidne racje – racje wiarygodności. Dostrzegając to, jego uczniowie zacytuowali księgę pamiątkową poświęconą mu z racji 65. urodzin *Scio cui credidi* i ta deklaracja św. Pawła („wiem, komu uwierzyłem” – 2 Tm 1, 12) na stałe do niego przylgnęła, oddając jednocześnie istotę teologii fundamentalnej.

Profesor jako człowiek oddany Kościołowi i miłujący go zdawał sobie sprawę, że teologia jako wizytówka Eklezji jest dziś w polskich kręgach naukowych dyskredytowana i kojarzona z irracjonalnością lub sentymentalną pobożnością. Dlatego starał się odmienić ten wizerunek, prezentując ją jako dziedzinę naukową o solidnych metodologicznych podstawach, jako istniejącą od 20 wieków racjonalną refleksję nad Objawieniem samego Boga, dokonany w pełni w Jezusie Chrystusie i obecnym oraz aktualizowanym

w Kościele: jego egzystencji, liturgii, teologii, wszystkich działaniach, a nade wszystko w Nauczycielskim Urzędzie Kościoła. Zdawał sobie sprawę, że ponowne wprowadzenie teologii do świata polskiej nauki – po wygnaniu spowodowanym ideologią marksistowską – jest konieczne, lecz może dokonać się nie tylko dzięki działaniom instytucjonalnym, lecz nade wszystko merytorycznym. Doprowadził do włączenia teologii do grona dyscyplin naukowych zrzeszonych w Polskiej Akademii Nauk, co znalazło swój finał w utworzeniu w 2003 r. Komitetu Nauk Teologicznych PAN (do 2011 r. był jego przewodniczącym oraz redaktorem naczelnym „Studiów Nauk Teologicznych PAN” oraz inicjatorem serii wydawniczej Wkład Chrześcijaństwa w Kulturę, w której ukazał się tom *Personalizm polski*, cenny dla określenia specyfiki polskiej kultury, przygotowany we współpracy ze znakomitymi naukowcami humanistami z całego kraju). Skutecznie starał się o utworzenie Komitetu Nauk Teologicznych w Lubelskim Towarzystwie Naukowym oraz Lubelskim Oddziale Polskiej Akademii Nauk. Od 1989 r. przewodniczył Ogólnopolskiej Sekcji Teologii Fundamentalnej przy Komisji Episkopatu ds. Nauki Katolickiej, przekształconej z jego inicjatywy w 2005 r. w Stowarzyszenie Teologów Fundamentalnych w Polsce, którego do śmierci był przewodniczącym. Nominację Jana Pawła II na członka Papieskiej Akademii Teologicznej w Watykanie traktował jako wybitne wyróżnienie, a także okazję do promocji polskiej myśli teologicznej. Podobnie pojmował swój wybór na członka Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów (2007–2010) oraz na konsultora Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski. We wszystkich tych gremiach walczył o dobre imię oraz wysoki poziom teologii jako nauki. Nie ukrywał, że często musiał się wstydić za poziom dorobku teologów startujących do awansów naukowych. Jednocześnie był jednym z niewielu teologów wysoce szanowanych przez znanych z krytycyzmu filozofów. Cenili go także naukowcy reprezentujący dziedziny ścisłe i humanistykę. Potrafił znaleźć z nimi wspólny język, bo interesował się rozwojem polskiej nauki.

W zakresie teologii fundamentalnej ks. prof. Rusecki – według opinii ogólnopolskiej jej niekwestionowany szef, zwłaszcza po śmierci ks. prof. Kopcia – wprowadził ją na nowe tory, rozwinął i doprowadził do jej wyróżnienia na tle europejskiej. Podjął epokowe inicjatywy w tym celu, a mianowicie doprowadził do

Podczas uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa laudację wygłosił ks. prof. dr hab. Waldemar Irek, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (fot. z archiwum PWT).





# Prof. dr hab. Antoni Jozafat Nowak OFM (1935 – 2013)



Niełatwo jest ująć w słowa czyjeś życie i ogrom pracy w nim wykonanej. W przypadku ludzi nauki nie cały dorobek zapisuje się w publikacje, sprawozdania czy awanse, istotną jego część jest wpisana wprost w osoby, które korzystały z wykładów, konsultacji i seminariów. Te „dzieła” pozostają w zasobach niejawnych, wydobywane przez świadomość przyjaciół. Zmarły Profesor swą ostatnią publikację zatytułował: *Osoba – fakt i tajemnica*, wskazując nam klucz do tej pośmiertnej refleksji.

## Główne fakty związane z Osobą

Pierworodny syn Pawła i Łucji (z d. Korzec) urodził się 8 III 1935 r. w Katowicach; drugi syn (Jan, 1939) zmarł po porodzie. W domu Nowaków wiara i życie sakramentalne miały duże znaczenie. Dzieciństwo późniejszego Franciszkanina i Profesora przypadło na czasy okupacji. Wspominał, że w latach 1942-1944 był łącznikiem przenoszącym tajne dane między patriotycznie zaangażowanymi krewnymi – wujem (Emil Korzec, więzień Oświęcimia, partyzancki dowódca w lasach panewnickich) i chrestną matką Adą Jackowicz-Korczyńską (komendant harcerstwa śląskiego, dowódca Wojskowej Służby Kobiet przy AK; autorka 400 haseł do *Słownika uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939-1945*; od 3 XII 2004 r. patronka katowickiego Gimnazjum nr 21).

Naukę rozpoczął w szkole niemieckiej, polski alfabet przyswajał dopiero w klasie czwartej, a ósmą ukończył już w małym seminarium w Nysie. Przyjęty do franciszkanów 8 IX 1952 r., śluby wieczyste złożył 16 XII 1957 r., święcenia kapłańskie z rąk bpa Herberta Bednorza przyjął 25 IV 1961 r.

Po seminaryjnych studiach teologiczno-filozoficznych (1954-1961) studiował psychologię na KUL (1961-1964), gdzie uzyskał magisterium na podstawie pracy *Różnica cech osobowości alumnów franciszkańskich i studentów świeckich na podstawie kwestionariusza R.B. Cattella* (1964). W tym czasie (1962/63) uczęszczał na wykłady z psychiatrii (Akademia Medyczna) i odbył praktyki w szpitalu psychiatrycznym (Kobierzyn 1963, 1964). Wykłady prof. Z. Płużek wzbudziły w nim zamiłowanie do psychologii, której wcześniej nie cenił. Pracując duszpastersko, przygotował doktorat pod kierunkiem ks. prof. J. Pastuszki i w 1968 r. uzyskał tytuł na podstawie rozprawy *Nerwica w świetle psychologii głębi Igora A. Caruso. Studium psychologiczne* (recenzenci – prof. dr hab. n. med. M. Kaczyński, doc. dr hab. S. Kunowski). W tym okresie zrozumiał potrzebę różnicowania terminów „religia” i „wiara”. „Ta łaska rozoznania szybko we mnie wzrastała” – odnotował, przyznając zasługi św. Antoniemu (*Doctor Evangelicus*).

W latach 1973-1975 studiował psychologię pastoralną, głębi i psychoanalizę w Salzburgu pod kierunkiem prof. G. Griesla i prof. A.I. Carusa. Przygotowaną tam rozprawę habilitacyjną *Von der Tiefenpsychologie des Gewissens zur Theologie des Gewissens* przedstawił podczas kolokwium na KUL (19 X 1979, recenzenci: doc. dr hab. T. Gałkowski, ks. prof. dr hab. P. Poręba, prof. dr hab. Z. Płużek).

W 1984 r. związał się z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim jako pracownik naukowy. Rozpoczął od stanowiska adiunkta w Sekcji Teologii Duchowości i pracował do wieku emerytalnego (2006). Aktywność wykładowcy kontynuował w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej im. W. Korfa (Katowice-Piotrowice, 2005) i Wyższej Szkole Inżynieryjno-Ekonomicznej (Rzeszów, 2007). Pracował tu do śmierci: do Rzeszowa udał się 9 lutego w asyście kłeryka i lekarki (po operacji i chemioterapii), by dokonać wpisów do indeksów i przedstawić władzom uczelni swoją sytuację zdrowotną; w Piotrowicach zamierzał egzaminować 23 marca, w dniu, który stał się jego datą śmierci. Na KUL po raz ostatni wygłosił referat *Św. Klara – Doktorem Kościoła* (8 XI 2011).

## Ważniejsze dokonania naukowe

Główne osiągnięcia naukowe Ojca Profesora związane są z Katedrą Psychologii Życia Wewnętrznego, którą kierował w latach 1986-2005. Trud naukowy łączył się tu z „[...] nowym zastosowaniem psychologii do zagadnień życia wewnętrznego, wymagającym od wykładowcy i profesora nowych inicjatyw i inwencji badawczych” (prof. Z. Płużek, *Ocena dorobku do profesury*). W tej przestrzeni sytuują się cenne, oryginalne projekty o. prof. Nowaka. Zdaniem prof. M. Gogacza



dr hab. Teresa  
Paszkowska, prof. KUL

kierownik Katedry  
Duchowości Życia  
Konskrowanego  
z pierwszego pokolenia  
uczniów Profesora

tworzy on „[...] katolicką psychologię życia wewnętrznego. Wie, że psychologia współczesna zagubiła koncepcję osoby na rzecz koncepcji osobowości [...]. Wprowadza więc twierdzenia z teorii osoby [...]. Wypełnia niedopowiedzenia w teoriach psychologii twierdzeniami teologii [...]. Jest odkrywca i twórca w tym przekładzie teologii na psychologię lub w poszerzaniu psychologii o brakujące w niej lub błędnie ujęte wątki religijne” (*Ocena dorobku*, 8 X 1990). Późniejsza ocena ks. prof. C. Bartnika jest równie pochlebna: „[...] porusza się z wielkim wyczuciem metodologicznym po obszarach styku między psychologią, filozofią i teologią, szczególnie w zakresie antropologii, a dokładniej – prozopologii (personologii) [...] jest w jakimś sensie spadkobiercą myśli średniowiecznego franciszkanina, bł. Jana Dunsza Szkota” (*Ocena dorobku do profesury zwyczajnej*, 21 XI 1994).

Owoce tych inwencji są publikacje (39 książek, 645 artykułów), wystąpienia (175 w kraju, 8 zagranicznych), wypromowani doktorzy (15) i magistry (317). Wytoczyły one ścieżkę awansów i funkcji (1987–1991, 1997–2000 kierownik Sekcji, później Instytutu Teologii Duchowości), nagród i odznaczeń (2000 Nagroda Rektora KUL; 2002 Medal Komisji Edukacji Narodowej; 2004 Złoty Krzyż Zasługi).

Angażował się także poza KUL, m.in. w Komitecie I Kongresu Demograficznego „Kapitał ludzki w procesie globalizacji a w zrównoważonym rozwoju” (2002), w następujących gremiach naukowych: Koło Psychologii Głębi w Salzburgu (od 1974); Towarzystwo Psychologii Religii w Regensburgu (w zarządzie, 1984); Towarzystwo Naukowe KUL (od 1985); Sekcja Duchowości Teologów Polskich (1990), obecnie Polskie Stowarzyszenie Teologów Duchowości (członek-założyciel 1999); Lubelskie Towarzystwo Naukowe (od 2003).

Dojrzałość naukowa, osiągnięta w tych zaangażowaniach, pozwalała tworzyć nowe pojęcia i ujęcia: chrystoformizacja, osobowość sakramentalna, nerwice klerogenne i religio-genne, norma eklezjalna, psychologia eklezjalna. Patrystyczny termin *homo novus* stosował konsekwentnie na określenie osoby ochrzczonej, zestawiając go z antropologicznym terminem *homo religiosus*, by wyeksponować splendor wiary. Zagadnienia z pasją zgłębiane – dla formowania ducha – to głównie: 1) naturalny wymiar religijności (np. *Homo religiosus. Studium porównawczo-krytyczne*, 2003); 2) duchowość życia konsekrowanego (np. *Vita consecrata. Tekst i komentarze*, 1998; *Osoba konsekrowana*, 2006); 3) identyfikacja postaw (norma psychiczna, określenie postawy, opis postaw neurotycznych i psychotycznych, np. *Identyfikacja postaw*, 2000); 4) mistyka i pseudomistyka (objawienia, stygmaty, opętanie, np. *Satanizm. Rock. Narkomania. Seks*, 1998, 2000); 5) przebiegi psychiczne wymykające się metodom psychologii akademickiej (np. *Parapsychologia*, 2006); 5) specyfika psychologii eklezjalnej (proces progresywnej chrystoformizacji, osobowość sakramentalna, formacja sumienia, np. *Gewissen und Gewissensbildung heute in tiefenpsychologischer und theologischer Sicht*, Wien 1978, 1981; *Osobowość sakramentalna*, 1992, 1997, 2000; *Nowy człowiek*, 2004; *Psychologia eklezjalna*, 2005). W tym

zakresie może być uznany za twórcę nowego działu w psychologii, który dopiero czeka na podjęcie i rozwój. Nakreślił kierunek badań, wskazał na przedmiot materialny i formalny. W roku przejścia na emeryturę doczekał, wielce go satysfakcjonującej, zmiany nazwy katedry na Katedra Psychologii Eklezjalnej (18 V 2005 r. zatwierdzona przez Senat KUL).

## Projekt: psychologia eklezjalna

Opis tego zamysłu (zob. *Psychologia w Instytucie Teologii Duchowości KUL*, „Duchowość w Polsce” 11(2009), s. 29–38) rozpoczyna A.J. Nowak od stwierdzenia, że nie wypracowano dotąd hipotezy naukowej rozstrzygającej, jak pojawiła się w człowieku świadomość. W ten kontekst wprowadza aluzyjny termin „wybuch” i referuje własną wizję.

„W świetle jakich praw przyrody *wybuca* świadomość? [...] jest zasadniczym wyrazem ducha. Świadomość nie może mieć swej przyczyny w tym, co nieświadome. Byt świadomy swego istnienia – nazywany człowiekiem [...] interesuje się nie tylko rzeczywistością, która go otacza, ale również swoim życiem wewnętrznym [...]. Poznanie prawdziwego Boga, jak i samego siebie *jako osoby*, okazało się możliwe dopiero z faktem Wcielenia Słowa. Nawet geniusz Arystotelesa nie potrafił z ludzkiej natury wydedukować terminu *osoba*, a tym samym nie znał on również terminu *relacja*. Błędny obraz Boga w logicznej konsekwencji kształtuje błędny obraz człowieka. Dopiero Chrystus objawia człowiekowi prawdziwego Boga [...] w Chrystusie również rozjaśnia się tajemnica człowieka (KDK 22). [...] psychologia, będąc *nauką bez Chrystusa*, operuje terminem *Bóg*, którego treść jest wieloznaczna.

[...] Dla psychologii eklezjalnej *przedmiotem materialnym* są osoby zakotwiczone w Chrystusie przez sakrament chrztu, żyjące sakramentalnie w Kościele i podlegające chrystoformizacji. Badana jest psychika człowieka, który bytuje i działa w Ciele Mistycznym [...] *homo novus – nowy człowiek*, został on bowiem złączony z Chrystusem mocą łaski [...]. *Przedmiotem formalnym* psychologii eklezjalnej będzie (w człowieku nowym) świadomość współbywania z Chrystusem. Determinantem jego poczynań nie jest zatem integracja własnych systemów psychofizycznych – choć tę integrację również posiada – lecz decydująca jest tu świadomość własnego uchrystusowania i dostrzegania Chrystusa w każdym człowieku (swoisty test weryfikujący w tej antropologii). Ten właśnie determinant (Chrystus) warunkuje formację osobowości sakramentalnej i bytowanie w *relacjach Chrystusowych* [...] pomiędzy człowiekiem wiary a Chrystusem znajduje się drugi człowiek. Postawa wobec niego jest empirycznym sprawdzianem postawy wiary. *Metody badawcze* w psychologii eklezjalnej pozostają te same co w innych działach [...]. Klucze badawcze opracowywane do konkretnych zagadnień muszą uwzględnić populację osób żyjących sakramentalnie”.

A.J. Nowak podkreśla, że Sobór Watykański II zalecił uwzględnianie w wychowaniu chrześcijańskim badań psychologii zdrowej (DFK 3.11) – *implicite* wskazując na „chorą” – stąd konieczne jest wskazanie prawideł, które charakteryzowałyby psychologię

eklezyjalną: „a) mieć na uwadze absolutną wyjątkowość i godność osoby ludzkiej, by nie traktować jej manipulacyjnie, redukcjonistycznie; b) akceptować fakt, że nie ma kultury bez religii, ani religii bez kultury. Człowiek jest genotypicznie *religijny*, praktykowana *religia* jest nabytym fenotypem; c) odróżniać to, co stanowi naturę, od tego, co jest owocem łaski. *Łaska wiary* nie jest genotypiczna ani fenotypiczna, jest darem [...], który można *przyjąć-odrzuć-utracić*; ludzkiej natury, która jest religijna (KKK 28.44), wyzbyć się nie można. Człowiek musiałby, o ile można tak powiedzieć, zawrócić do świata zwierząt; d) mieć na uwadze wolność i odpowiedzialność osoby ludzkiej. Nie [...] sprowadzać do psychologii potrzeb; e) uwzględnić, że psychologia zdrowa [...] może wskazać na preliminaria duchowości człowieka; f) nie unikać problematyki dotyczącej cierpienia i śmierci. Czerpiąc z nauczania Kościoła św. można ukazać [ich] sens [...]; g) nie utożsamiać poczucia winy ze świadomością grzechu; h) nie akceptować metodologicznego błędu Z. Freuda [...] jakoby obraz Ojca w niebie był projekcją ojca rodziny; i) zwracać uwagę na nauczanie Kościoła św. i nie unikać terminu *Chrystus*. Nie można dotrzeć do Boga Trójosobowego mocą własnej inteligencji, genotypicznej religijności czy fenotypu religijnego [...]; j) zauważyć, że w psychologii eklezyjalnej ontogeneza człowieka jest chrystotypiczna, by mówić o procesie progresywnej chrystoformizacji”.

### Tajemnica Osoby

Fakty biograficzne i dzieła odsłaniają raczej osobowość człowieka niż samą osobę, która pozostaje zawsze tajemnicą. Profesor interpretował człowieka w ścisłym odniesieniu do Chrystusa; nie lekceważąc faktów ani wymiaru tajemnicy, odczytywał też samego siebie.

Miał świadomość wpływu na swą osobowość tak dramatycznych zdarzeń jak widok rodziców stojących przed murem do rozstrzelania. Jego rozpaczliwy płacz wzbudził ludzki odruch w hitlerowskim żołnierzu, który pozwolił im odejść. Chłopiec po tym incydencie nie mówił przez cały rok, a później doświadczał trudności w artykulacji wypowiedzi. Wielu jego słuchaczy przyjęłoby opinię prof. Gogacza: „świetnie konstruuje myśl i przejrzyste komponuje wykład”, inni ujawniliby trudność ze zrozumieniem, gdy w wypowiedzi stosował skrót i przeskoki myślowe.

Incydenty wojenne obudziły w nim pragnienie kariery wojskowej, jednak Chrystus przewidział go do swego boju i wcześniej rozpoczął pracę w tej duszy. Młodzieniec współpracował z łaską, jednak „mocował się” z Chrystusem w sprawie powołania nawet w nowicjacie. Zagrożająca życiu choroba płuc (1954) przeważała szalę; w otwockim szpitalu zawarł „pakt z Maryją”, że uzdrowiony (bez operacji), będzie kapłanem. Odtąd codziennie odmawiał różaniec ku Jej czci. Trudno uznać za dzieło przypadku, że operacja związana z nowotworem płuc stała się przyczyną śmierci. 52 lata kapłańskiego i 61 lat zakonnego życia spinają te kłamry. Przyjąwszy Chrystusowy dar kapłaństwa – w czasach dla Polski i Kościoła trudnych – nie doznał pokus przeciw wierze czy powołaniu. Coraz głębiej rozumiał piękno wiary. W notatkach skierowanych do

Chrystusa prosił: „Panie, spraw, aby słuchacze moich wykładów ukochali Ciebie w Twoim świętym Kościele” (25 X 1989).

Za dewizę życia przyjął: „Miłować Chrystusa w Kościele Świętym”. Dla niej wiele pracował i dokumentował aktywności jako drogowca dla młodych, że trzeba solidnego trudu w służbie Bożej. Zostawił 12 tomów *Schematów prac wykonanych* (1986-2012; 2700 stron), 16 tomów *Kazań* (1985-2012). Pisał, zwracając się do Chrystusa: „Dziękuję serdecznie za ukochanie pracy [...] góruje u mnie nad inteligencją” (20 III 1990). Bardzo osobiste, chrystocentryczne refleksje notował od maja 1989 r., a ulegając namowom, opublikował ich fragmenty w tomikach *Mysleć Chrystusem* (Rybnik 2012, 2013). Ujawnia tu żywe doznania radości przy zwykłych posługach kapłańskich: spowiadaniu, sprawowaniu Eucharystii, głoszeniu rekolekcji. Miał bogate doświadczenia w duszpasterstwie akademickim i powołaniowym (Bytom), wojskowym (Salzburg) i więziennym (Suben), szpitalnym i katechetycznym (St. Pölten), pełnieniu funkcji proboszcza (Redel-Zipf, Schwand), formacji osób zakonnych. Wiele czasu poświęcał spotkaniom typu terapeutycznego – zaczął w Bytomiu od powikłań sumienia wskutek przerwanej ciąży, kontynuował przy różnych uwikłaniach. W tym oglądzie „tajemnic ludzkich” tkwią źródła wielu podjętych przez niego tematów. Niósł wiedzę i wiarę do mediów – 120 wywiadów radiowych i telewizyjnych, ostatnie (program *Droga A. Musialik*) emitowało Polskie Radio Katowice na przełomie grudnia i stycznia.

Żegnamy Człowieka wielkiej wiary i głębokiej pasji naukowej, widzącego w człowieku „unikat w kosmosie”; Umysł śmiały wobec złożonej rzeczywistości i pokornie poddany Bogu w Kościele Świętym. Gdy nasza społeczność, wraz z Rektorem KUL, w Jego intencji sprawowała Eucharystię – dzień po pogrzebie, 27 marca – do redakcji Towarzystwa Naukowego nadeszła autorska korekta jego tekstu pt. *Mebr Mesch sein*. Te słowa stały się ostatnim przesłaniem profesora Antoniego Jozafata Nowaka do naszego środowiska.

Podczas wygłaszania referatu pt. „Miłość Chrystusa w Kościele Świętym” 26 XI 2005 w ramach XXX Dni Duchowości na KUL.



# Honourable Judge Paul Ignace Blaze Staniszewski – a prince of a man

*Najważniejsze to być człowiekiem odpowiedzialnym za swoje czyny, a więc za swoje poznanie, za swoje działanie i za swoje życie, bo człowiek rodzi się w czasie, ale żyje na wieczność.*

Mieczysław A. Krąpiec OP

*Patriotyzm jest jak dobroczynność – ma początek w domu rodzinnym.*

Henry James



Ryszard  
A. Kuśmierczyk  
prezes TP KUL oddział  
w Windsorze

Zmarły 13 kwietnia 2013 r. w kanadyjskim mieście Windsor, Ontario sędzia Paul Ignace Blaze Staniszewski odziedziczył dar patriotyzmu i dobroczynności po swych rodzicach Rozalii i Julianie. Są to cechy człowieka, będące wartościami ponadczasowymi i niewymagającymi posiadania takiego czy innego paszportu. Do ich wzrastania w młodym człowieku wystarczy dom, rodzina silna więzią czynienia dobra, silna dobroczynnością. Także w przypadku rodziny Staniszewskich nie było istotne miejsce urodzenia ich syna. Dlatego Montreal, Quebec – to miejsce narodzin Paula – mógłby być Kraśnikiem, Lublinem, Warszawą czy... wioską Świsłocz nad Berezyną, skąd pochodzili jego rodzice i dziadkowie. Nie jest bowiem prawdą, jak powiadają niektórzy politycy, iż do wychowania dziecka potrzeba całej wioski (*you need a village to raise a child*). Do wychowania zdrowego duchowo dziecka, które wyrośnie na prawego obywatela, potrzeba tylko... rodziny silnej duchową więzią.

Rodzice Paula przybyli do Kanady w 1911 r. i prowadzili w Montrealu życie typowej imigranckiej rodziny. Więź z większą rodziną, którą stanowiła montrealska Polonia, zapewniała im parafia Matki Boskiej Częstochowskiej, a także Towarzystwo Orła Białego. W wieku 6 lat Paul rozpoczął naukę w katolickiej szkole św. Anzelma, gdzie przez pierwsze trzy lata uczył się w języku francuskim, angielskim i polskim. Wspaniałym świadectwem poziomu nauczania i postawy nauczycieli są jego słowa, zapisane we wspomnieniach z okresu szkoły średniej: „Moi nauczyciele z D'Arcy McGee High School nadali kształt wzorcowi, który stanowił o tym, kim stałem się w moim życiu”.

Dom Polski w Montrealu był i nadal jest miejscem polonijnych spotkań o charakterze towarzyskim bądź patriotycznym. Tam też Paul miał okazję do bezpośrednich spotkań z Polakami, którzy pisali historię Polski w Kanadzie, jak generał Józef Haller, konsulowie Potocki i Tadeusz Brzeziński. Przyjaźnił się z tenorem Janem Kiepurą, a na początku lat 60. był jego adwokatem, kiedy ten inwestował na rynku nieruchomości w Toronto. Ze Zbigniewem Brzezińskim, synem Tadeusza, doradcą do spraw bezpieczeństwa prezydenta USA J. Cartera w latach 70., zaprzyjaźnił się, gdy działali w Polskim Klubie Studenckim.



## Działalność społeczna jako wyraz patriotyzmu i dobroczynności

Od czasów szkoły średniej w Montrealu, a następnie studiów w Loyola College na uniwersytecie w Toronto Paul Staniszewski włączał się w pracę wielu organizacji polonijnych bądź też był ich założycielem. I tak w 1944 r. pełnił funkcję skarbnika w Polskim Klubie Studenckim, w latach 1944-1946 był prezydentem Centralnego Komitetu Młodzieżowych Klubów w Montrealu, następnie sekretarzem Polish Welfare Association i dyrektorem w zarządzie Komitetu Krajów Alianckich na Montreal (Committee of Allied Countries).

Jesienią 1945 r. należał do organizatorów, zwołanego w Toronto i Montrealu, Zjazdu Polsko-Kanadyjskich Klubów Młodzieżowych, które powołały Kongres Polsko-Kanadyjskiej Młodzieży (Polish-Canadian Youth Congress), i został wówczas wybrany na pierwszego prezydenta tej organizacji. Na wiosnę 1946 r. wyruszył w bezprecedensową jak na owe czasy podróż, mającą za zadanie scalanie polonijnych organizacji młodzieżowych w Kanadzie. Odwiedził istniejące oddziały bądź też doprowadził do powstania nowych w miejscowościach: Toronto, Hamilton, Brantford, Kitchener, St. Catharines, Chatham, Windsor, Sudbury, Timmins, Kirkland Lake, Thunder Bay, Winnipeg, Edmonton, Vancouver. Na podsumowanie swej podróży użył cytatu XVI-wiecznego podróżnika: „To jest ziemia nadana przez Boga... Stójmy na straży i nie pozwólmy, by Kanada wypadła nam z naszych dłoni”.

W 1944 r. brał udział w zjeździe założycielskim Kongresu Polonii Kanadyjskiej. W wieku 21 lat został wybrany na jego sekretarza generalnego, a w latach 1948 i 1960 do Zarządu Głównego. W 1958 r. objął funkcję wiceprezesa KPK w okręgu Toronto, a w 1960 r. jego prezesa.

Był też współzałożycielem i pierwszym prezydentem, wydawanego od 1945 r. w Montrealu, pierwszego pisma młodzieży polonijnej „Jutrzenka” („Dawn”).

## Małżeństwo, studia prawnicze i praca zawodowa

W czerwcu 1948 r. w kościele św. Stanisława w Toronto Paul Staniszewski poślubił Wandę Bogusławską, pianistkę z Toronto, poznaną w czasie działalności w Kongresie Młodzieży Polonijnej.

Studia na University College, a następnie w Osgoode Hall Law School musiał godzić z pracą zarobkową. Uczęszczał więc rano na wykłady, a popołudnia wypełniała mu praca jako *butler* w centrum handlowym Eaton's. Pracował też w soboty dla firmy Maple Leaf jako ładowacz ciężarówek. Studia prawnicze ukończył w 1954 r. i rozpoczął praktykę adwokacką jako pracownik, a później wspólnik w firmie prawniczej Bagwell, Stevens & McFarlane w Toronto.

W 1967 r. przeprowadził się razem z rodziną do Windsoru. W 1968 r. zmarła jego żona Wanda, osierocając 4 małe córki. W 1971 r. Paul ożenił się ponownie. Wybranką jego serca została Tevis Bagnell, z zawodu nauczycielka, i w tym związku pozostał do końca życia.

## Działalność polityczna

W 1958 r. Staniszewski zapisał się do Partii Liberalnej Kanady i w 1959 r. został jej kandydatem z okręgu wyborczego Toronto High Park w wyborach do parlamentu prowincji Ontario. Był członkiem elitarnego klubu Partii – Laurier Club.

## Judge Staniszewski

Jesienią 1967 r. Paul Staniszewski został mianowany sędzią sądu powiatowego w Windsorze przez ministra sprawiedliwości Kanady Pierre'a E. Trudeau i powołany na to stanowisko przez premiera Kanady Lestera B. Pearsona. Po kilku latach awansował na sędziego Sądu Najwyższego Ontario i był pierwszym sędzią pochodzenia polskiego w historii tej instytucji. W 1991 r. przeszedł na emeryturę jako *Honourable Judge Superior Court of Ontario*.

## Czas czynienia dobra

Po przejściu na emeryturę Paul Staniszewski znalazł pracę na pełny etat jako darczyńca. Poświęcił swój czas, a przede wszystkim wielkie pieniądze na pomoc potrzebującym. W 1996 r. utworzył fundusz stypendialny swojego imienia na uniwersytecie w Windsorze, w 1998 r. – fundusz stypendialny Paul I.B. Staniszewski and Mrs. Tevis Staniszewski Fund także na uniwersytecie w Windsorze, w 1999 r. – fundusz P.I.B. Staniszewski Bursary w Osgoode Hall, York University, w 2000 r. – fundusz stypendialny swego imienia dla studentów Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II w Lublinie.

Wraz z żoną Tevis ufundował i zarejestrował The Staniszewski Foundation, instytucję charytatywną,

której głównym celem jest pomoc młodzieży w realizacji życiowych planów dotyczących studiów, pomoc młodzieżowym organizacjom oraz zespołom sportowym i artystycznym, a także pomoc rodzinom w potrzebie.

Szczególnym beneficjentem szczodrości sędziego Staniszewskiego była polska parafia Świętej Trójcy w Windsorze. Należał do niej 45 lat. Organy kościelne, witraż, a także spora donacja na rozbudowę i remont kościoła w 2005 r. oraz na remont plebanii – to tylko kilka z długiej listy jego darów.

Polska szkoła, klub sportowy Polonia, drużyna harcerska, młodzieżowe zespoły instrumentalno-wokalne, zespół artystyczny Płomień, zespół taneczny Tatry, Polska Szkoła, placówka Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, pomoc początkującym polonijnym biznesmenom w rozwinięciu działalności – to jedynie część wspieranych przez niego organizacji i instytucji.

Dodać do tego trzeba pomoc dla ofiar powodzi w Polsce, w Manitobie i Quebecu, pomoc finansową dla Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, dla Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, Caritas w Polsce i specjalnego funduszu pomocy biednym pod patronatem ojca św. Jana Pawła II.

Sędzia wspierał też finansowo i organizacyjnie kolejnych kandydatów Partii Liberalnej w wyborach federalnych bądź prowincjonalnych z okręgu Windsor-Essex. W 2011 r. jako pierwszy mianował i wspierał finansowo w wyborach do parlamentu Kanady Irka Kuśmierczyka, pierwszego w historii kandydata Polaka z okręgu wyborczego Windsor-Tecumseh.

Był również pierwszym sponsorem Daniela Wnukowskiego, znanego i cenionego w świecie polskiego wirtuoza fortepianowego z Windsoru, wnuka dziadków pochodzących z Dysa k. Lublina, reprezentującego Polskę, a nie Kanadę w XIV Konkursie Chopinowskim w Warszawie.

Lista beneficjentów dobra czynionego przez sędziego Staniszewskiego jest znacznie dłuższa. W uznaniu zasług został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, a następnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, The Queen Elizabeth II Golden Jubilee Medal, a także Krzyżem Maltańskim.

Katolicki Uniwersytet Lubelski, doceniając jego działalność jako pierwszego prezesa Towarzystwa Przyjaciół KUL w Kanadzie, oddział w Windsorze, a także wieloraką pomoc udzielaną przez lata Uniwersytetowi nadał mu Medal za Zasługi dla KUL.

## Publikacje

Sędzia Staniszewski napisał 5 książek, poświęconych głównie historii Polski i historii Kanady. Są one wyrazem jego patriotyzmu wobec kraju urodzenia i kraju ojców, dowodem na to, że możliwa jest podwójna lojalność.

Honourable Paul Hellyer w przedmowie do książki Staniszewskiego *Memoirs of a Judge* napisał: „Człowiek, który dał z siebie i od siebie wszystko dla innych i dla rodziny, zostawiając niemalże nic dla siebie [...]”.

*Niniejszy tekst jest skrótem artykułu opublikowanego w weekendowym wydaniu 19-21 kwietnia 2013 r. „Gazety”, największego w Kanadzie codziennego pisma polonijnego, ukazującego się w Toronto.*

JM Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński odprawi Mszę św. za śp. P. Staniszewskiego w dniu 16 czerwca 2013 r. o godz. 15.20 podczas VI Ogólnouniwersyteckiej Pielgrzymki do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

# Wartości drogowskazem działania

Monika Dobrogowska  
doktorantka w Katedrze  
Socjologii Makrostruktur  
i Ruchów Społecznych

Kategoria aktywności społecznej może być widziana z różnych perspektyw badawczych. Jedną z nich stanowi ujęcie aksjologiczne, w które wpisuje się praca *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee a praktyka*, wydana przez Wydawnictwo KUL. Jej redaktorem jest ks. prof. dr hab. Jan Szymczyk, kierownik Katedry Socjologii Makrostruktur i Ruchów Społecznych. Książka stanowi drugi tom serii *Studia nad wartościami. Perspektywa socjologii makrostruktur i ruchów społecznych* i zawiera następujące artykuły: Janusza Mariańskiego *Wartości życia codziennego a sens życia*, Leona Smyczka *Wiara religijna jako wartość nadająca sens ludzkiemu życiu i podstawa dokonywania wyborów moralnych maturzystów rybnickich*, Arkadiusza Jabłońskiego *Kontrowersje wokół rozszerzania autonomii uczelni w Polsce*, Jana Szymczyka *Rudymenitarne wartości republikańskie. Zarys problematyki*, Edwarda Balawajdera *Wójciecha Korfańskiego aksjologia polityki*, Krzysztofa Piróga *Aksjologia życia społecznego w ujęciu Zygmunta Bauman*, Mariusza Zemły *Wiedza w preferencjach i doświadczeniu uczniów szkół ponadpodstawowych*, Marka Pabicha *Idea społeczeństwa obywatelskiego a aktywność społeczna częstochowskiej*



*młodzieży ponadgimnazjalnej*, Filipa Pruszkowskiego *Aspekty postaw politycznych lubelskiej młodzieży ponadgimnazjalnej*, Grzegorza W. Wróblewskiego *Walor dalekowschodnich sztuk walki w świadomości zawodników lubelskiego klubu karate tradycyjnego*, Artura Kłosa *Naczelne wartości uczestników wypraw wysokogórskich*, Janiny M. Zabielskiej *Przestrzeń w mieście – jej wartość i znaczenie* i Jolanty Stoniewskiej *Preferowane wartości członków organizacji AIESEC Lublin*.

Publikację cechuje szeroka gama problematyki podejmowanej w każdym z artykułów, bogactwo materiału empirycznego oraz walor zaprezentowanej refleksji socjologicznej. Wszystkie teksty wpisują się w realizację myśli przewodniej publikacji, iż kategoria aktywności społecznej, do której zaliczyć można zachowania i działania jednostek, czynności i działania społeczne, interakcje, stosunki społeczne, funkcjonowanie różnych organizacji, struktur i ruchów społecznych, podlega stałym przeobrażeniom. Kluczową rolę odgrywa tu internalizacja wartości przez podmioty życia społecznego. Korzystanie z takiej perspektywy badawczej pozwala socjologowi dokonywać coraz trafniejszej eksplikacji zjawisk społeczno-kulturowych.

## Dialog z Nieobecny

dr Tadeusz Malec  
długoletni pracownik KUL

Wydawnictwo Polihymnia wydało interesującą i cenną publikację ks. prof. Edwarda Walewandra pt. *Profesor Mieczysław Wieliczko. Moje z nim rozmowy*.

Autor tekstu, uczestnik dialogu z Nieobecny, przybliży postać człowieka niezwykle szlachetnego, śp. Mieczysława Wieliczkę, prof. UMCS, zmarłego nieoczekiwanie 20 sierpnia 2009 r. w 74. roku życia.

Dialog to szczególny. Z jednej strony jego uczestnik, autor tekstu, wydobywa cechy osobowościowe Zmarłego, fakty z jego życia; z drugiej zaś do dialogu staje sam Zmarły, fizycznie nieobecny, ze swoimi myślami, twórczością, osiągnięciami naukowymi, duchowością. Tak więc dialog z Nieobecny zyskuje wyjątkowe wymiary. Przywołuje pamięć o człowieku, tworząc dokument, wzorzec osobowy dla przyszłych pokoleń. Ubogaceniem całości jest świadectwo prob. parafii św. Antoniego Padewskiego w Lublinie Stanisława Roga, podkreślającego pobożność Profesora, jego szacunek i miłość do Kościoła, do kapłanów, troskę o kościół parafialny, do którego wraz z żoną ufundował złoty kielich, monstrancję, przyczynił się też do ufundowania tablicy pamiątkowej na cześć Jana Pawła II i witraży.

Ks. prof. Walewander wydobywa cechy osobowościowe prof. Wieliczki, prowadząc czytelnika jego drogą życiową. Profesor urodził się w Jasle w rodzinie kolejarskiej 19 marca 1935 r. Prawość jego życia była kształtowana przez niezwykle szlachetną rodzinę, zwłaszcza matkę. Przeżywał trudne dzieciństwo w czasie okupacji niemieckiej. Szkołę średnią ukończył

w Jasle. Pragnął podjąć studia na UJ. Egzamin zdany na piątkę nie zapewnił mu jednak miejsca na tej uczelni. Został natomiast przyjęty na UMCS. Po ukończeniu studiów w 1956 r. wrócił do Jasła, gdzie pracował przez 18 lat w szkolnictwie. Doktoryzował się na UMCS w 1974 r. Tu został przyjęty do pracy oraz uzyskał habilitację i profesurę.

Był bardzo aktywny na polu naukowym. Ważne są jego prace naukowe z zakresu historii. Przez swą odpowiedzialność, rzetelność w b. adaniach naukowych urastał do autorytetu. Opublikował około 500 prac naukowych. Wiele z nich napisał o Polsce, zwłaszcza węgierskiej. Interesowała go też przeszłość regionu, z którego pochodził. Otrzymał tytuł Zasłużony dla Miasta Jasła, a pośmiertnie godność Honorowy Obywatel Miasta Jasła.

Ten wielkiej miary uczony, z głębokim szacunkiem odnosił się do człowieka. Ze czcią wspominał swoich rodziców, zwłaszcza matkę, a potem swoją żonę.

Profesor Mieczysław Wieliczko współpracował z KUL, z Instytutem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, który uhonorował go Nagrodą im. Ireny i Franciszka Skowyrów. Należał również do licznych towarzystw naukowych, m.in. Towarzystwa Naukowego KUL.

I trzeba podkreślić, że M. Wieliczko w czasach laicyzacji i wrogości wobec Kościoła jawi się jako osobowość niezwykła. Swoją wzorową postawą, osobowością, twórczością, a nade wszystko wrażliwością serca wskazuje źródło dobra, miłości i prawdy – Boga.





# Publikacje Wydawnictwa KUL

ks. Jarosław R. Marczewski

## Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego

Temat publikacji obliguje do zaprezentowania tej istotnej w życiu kościelnym instytucji w całej jej historii, w zmieniających się epokach i okolicznościach. Chełmska kapituła katedralna powstała w 1429 r. w ramach utworzonej w II połowie XIV stulecia katolickiej diecezji chełmskiej. Formalnie zanikła wraz z jej likwidacją w 1805 r. i przejściem dziedzictwa Kościoła chełmskiego przez powołaną wówczas do istnienia diecezję lubelską. W rzeczywistości jednak funkcjonowała ona aż do faktycznego włączenia grona kanoników do lubelskiej kapituły katedralnej, co nastąpiło w 1807 r. Przy tym specyfika dziejów Polski doby rozbiorowej oraz szczególnie okoliczności natury lokalnej każą widzieć pewne znamiona jej trwania – pod inną, co prawda, nazwą – aż do czasu przeniesienia biskupiej służby Bożej z Krasnegostawu do Lublina w 1826 r. W takich ramach czasowych zamyka się niniejsze opracowanie dziejów chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego. (ze *Wstępu*)

ISBN 978-83-7702-614-4; Lublin 2013, ss. 856

Wincenty Granat

## Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej. T. 1

„Prawda o Bogu objawionym w Chrystusie złączyła dwie wielkości: Boga i człowieka, bo od momentu wcielenia Syna Bożego postulat: ku Bogu oznacza także: ku człowiekowi zjednoczonemu osobowo z Synem Bożym”. Przytoczony fragment wypowiedzi ks. Wincentego Granata stanowi podstawowy (można rzec: jedyny!) klucz do uprawianej przez niego teologii, chrystologii oraz antropologii. Istnieją one i funkcjonują zawsze w ścisłej symbiozie. Nie sposób uprawiać którejs z nich w separacji, pomijając dwie pozostałe – oto założenie Granata. Warunkiem takiego założenia jest Jezus Chrystus, żywa i prawdziwa Osoba, w której jak w zwierciadle odbija się obraz Boga i człowieka. [...] Oddajemy do rąk Czytelników drugie wydanie dwutomowej publikacji ks. prof. Wincentego Granata *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*. Jest to wydanie odnowione i poprawione z myślą o 50. rocznicy zwołania Soboru Watykańskiego II, którego idee zawarł i z erudycyjną wyrazistością przedstawił w tym dziele ks. Granat. (ze *Słowa wstępnego*)

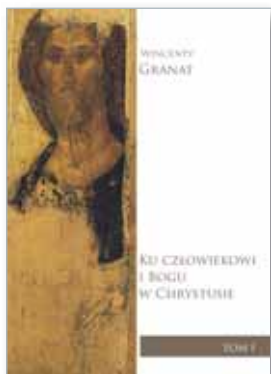
ISBN 978-83-7702-503-1, Lublin 2013, ss. 624

Marcin Lachowski

## NOWOCZEŚNI po katastrofie. Sztuka w Polsce w latach 1945-1960

Książka ta zawiera refleksję poświęconą polskiej sztuce nowoczesnej, znajdującej się w cieniu największej cywilizacyjnej europejskiej katastrofy XX wieku, wyznaczonej ramami doświadczeń II wojny światowej. Podjęty jest problem nawrotów, rekonstruowania tradycji, która jednak naznaczona jest kryzysem, wymagającym nagłej zmiany perspektywy, zupełnie innego ujęcia rzeczywistości. Autor ukazuje kryzys jako stan charakteryzujący pierwsze powojenne dekady, opisujący obszar zawarty pomiędzy negatywnymi skutkami i pozytywnymi rozstrzygnięciami, który zarówno nie zamyka przeszłości, jak i nie przesądza o kształcie przyszłości. Obraz sztuki nowoczesnej, nakreślony w tej perspektywie, kształtuje nie tylko sukcesja awangardowych postaw z okresu międzywojennego, lecz także radykalne ich przewartościowanie, spowodowane przeżyciem okupacji, ale i presją politycznie umotywowanej formuły realizmu. (ze *Wstępu*)

ISBN 978-83-7702-637-3, Lublin 2013, ss. 309



opracowała  
Monika Dybowska  
Wydawnictwo KUL



**Wydawnictwo KUL**  
ul. Zbożowa 61  
20-827 Lublin  
tel. 81 740-93-40  
fax (081) 740-93-50  
e-mail:  
wydawnictwo@kul.pl  
wydawnictwo.kul.pl

**Księgarnia internetowa:**  
wydawnictwokul.  
lublin.pl/sklep/

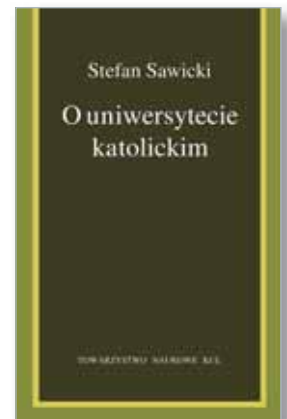
# Publikacje TN KUL

Stefan Sawicki

## O Uniwersytecie katolickim

To, co przedstawia i proponuje autor, wieloletni prorektor KUL, to w pewnym sensie zespół idei o charakterze naukowawczym i uniwersytetoznawczym, z perspektywą ich konkretnej realizacji. W skład tego zbioru wchodzi dziesięć tekstów, w tym osiem esejów i przemówień oraz dwa wywiady. Głos prof. Sawickiego w sygnalizowanej tytułem tematyce jest nadzwyczaj cenny. Jego bowiem wypowiedzi stanowią wyraz kompetencji w kwestii uniwersytetu katolickiego w ogóle i jego zadań na dziś, są owocem własnych doświadczeń, obecności na KUL, w jego kręgu. Autor wprost i pośrednio skłania czytelnika do refleksji i prowokuje do wyrażenia swoich myśli i postaw, w tym do pewnych „dopowiedzeń” do tekstów, które ma przed sobą. Książka może zachęcić do prouniwersyteckich działań – w zakresie tego, czemu uniwersytet katolicki służy – podejmowanych w imię troski o uniwersytet i jego otoczenie.

ISBN 978-83-7306-568-0; Lublin 2012, ss. 100



Magdalena Białonowska

## Andrzej Stanisław Ciechanowiecki Kolekcjoner, marszand i mecenas

Opracowanie ma charakter pionierski. Polskie piśmiennictwo w zakresie historii sztuki może już poszczycić się kilkoma pracami poświęconymi problematyce kolekcjonerskiej czy mecenatowi artystycznemu, zasadniczo jednak nie podjęło nigdy próby przedstawienia sylwetki i działalności współczesnego *man of taste*. Za takiego zaś bezsprzecznie uznać należy Andrzeja Stanisława Ciechanowieckiego. Autorka przełamuje też istniejącą w środowiskach związanych z akademicką historią sztuki i muzealnictwem niechęć i podejrzliwość w stosunku do działalności handlowej prowadzonej przez historyków sztuki i muzealników. Przekonuje swoim opartym na źródłach opisem wszechstronnej działalności A.S. Ciechanowieckiego, że człowiek mocno zawodowo związany z rynkiem sztuki może zdobyć ogromny autorytet i uznanie zarówno w świecie akademickim, jak i w kołach politycznych.

Źródła i Monografie 393, Lublin 2012, ss. 376 + 106 [201 kolorowych ilustracji]

ISBN 978-83-7306-597-0



**Towarzystwo  
Naukowe KUL**  
ul. Gliniana 21  
skr. poczt. 123  
20-616 Lublin

tel. 81 52501 93  
tel./fax 81 524 31 77

marketing i kolportaż:  
81 524 51 71  
e-mail: tnkul@kul.pl  
tn.kul.lublin.pl



Bp Julian Wojtkowski

## Katalog druków XVI wieku Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie

Zachowany w Hosianum księgozbiór XVI w. stanowi wspaniałą pracownię naukową historii Kościoła, liturgii, egzegezy *Pisma Świętego*, patrystyki, historii dogmatów, teologii, dialogu ekumenicznego katolicko-luterańskiego, kalwińskiego, zwingliańskiego, antytrynitarnego w Prusach Królewskich i Książęcych, księstwo (biskupstwie) warmińskim i nie tylko. Monumentalna praca zawiera 1567 opisów druków z XVI w. w układzie alfabetycznym oraz druków z XVII w. jako dalszych tomów wydawnictw wielotomowych, rozpoczętych w XVI w. Uzupełnieniem tego katalogu są skorowidze: druków XVII w., autorów i właścicieli z krótkimi informacjami o nich, drukarzy, miejsc druku, opraw, a także chronologia druków, konkordancja sygnatur z numerami katalogu, 32 kolorowe tablice z przykładowymi zabytkami księgarskimi.

Źródła i Monografie 391, Lublin 2012, ss. 928 [w tym 16 z kolorowymi ilustracjami]

ISBN 978-83-7306-601-4



Stanisław Sarek  
TN KUL

# Studia na **KUL**

**nowość**

■ **BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE**

■ **TEKSTY KULTURY I ANIMACJA SIECI**

**Z WIARĄ KU WIEDZY**



## Kierunki studiów I stopnia i jednolitych magisterskich 2013/2014

- | administracja | architektura krajobrazu | biotechnologia |
- | dziennikarstwo i komunikacja społeczna | edytorstwo | ekonomia |
- | europeistyka (w języku polskim i angielskim) |
- | filologia: angielska, germańska, klasyczna, niderlandzka  
polska, romańska, słowiańska, rosyjska, sinologia |
- | filozofia | gospodarka przestrzenna | historia | historia sztuki |
- | informatyka | inżynieria środowiska | krajoznawstwo i turystyka kulturowa |
- | kulturoznawstwo | matematyka | mediteranistyka |
- | międzyobszarowe indywidualne studia humanistyczno-społeczne |
- | muzykologia | nauki o rodzinie | ochrona środowiska |
- | pedagogika | politologia | praca socjalna | prawo | prawo kanoniczne |
- | przyrodoznawstwo i filozofia przyrody | psychologia |
- | retoryka stosowana | socjologia | stosunki międzynarodowe |
- | teologia | wiedza o teatrze | zarządzanie |

[www.kul.pl/kandydat](http://www.kul.pl/kandydat)



### KONTAKT

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Al. Raławickie 14; 20-950 Lublin  
tel. 81 445 41 37, e-mail: [rekrutacja@kul.pl](mailto:rekrutacja@kul.pl)

